



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

Mag. St. Dr.

37758

121 1011

5

13


P


No. 10000

Handwritten text on the left margin, including the word "Luzerne" and other illegible cursive script.

Handwritten signature or name on the left margin, possibly "Luzerne".

A. D. R.

 BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. GRACOVENSIS	37758	
	I	P



37758
I

Teol. pol. 8243.

Handwritten text, partially obscured and mirrored.

Handwritten signature or name.

S
K

O
SWIĄTOBLIWOSCI
Y OBOWIĄZKACH
KAPŁANOW
XIĄG TROIE.

WORLD
Y
WORLD
WORLD

O
SWIĄTOBLIWOSCI
Y OBOWIĄZKACH
KAPŁANOW
XIĘGA DRUGA.

*Ofiara w dawno Łacumie
na St. Łukasza Nowoczoł,
Łowickiego Administratora
Derefi Dobrusińskiej.
D. 28. Czerw. 1850.
Tarnobrzeg.*

PRINTED BY
H. B. BROWN
AT THE
PRESS OF
J. B. BROWN

O SWIĄTOBLIWOSCI
Y OBOWIĄZKACH
KAPŁANOW
XIĄG TROIE

DWIE PRZEZ JMŚĆ XIĘDZA
COMPAING KANONIKA Y OFFICJAŁA
DIECEZYI TOLOSSANSKIEY

Z FRANCUZKIEGO NA WŁOSKI JEZYK,
A Z WŁOSKIEGO NA POLSKI

OD JEDNEGO
KAPŁANA Y TEOLOGA BAZYLIANA
PRZETŁUMACZONE,

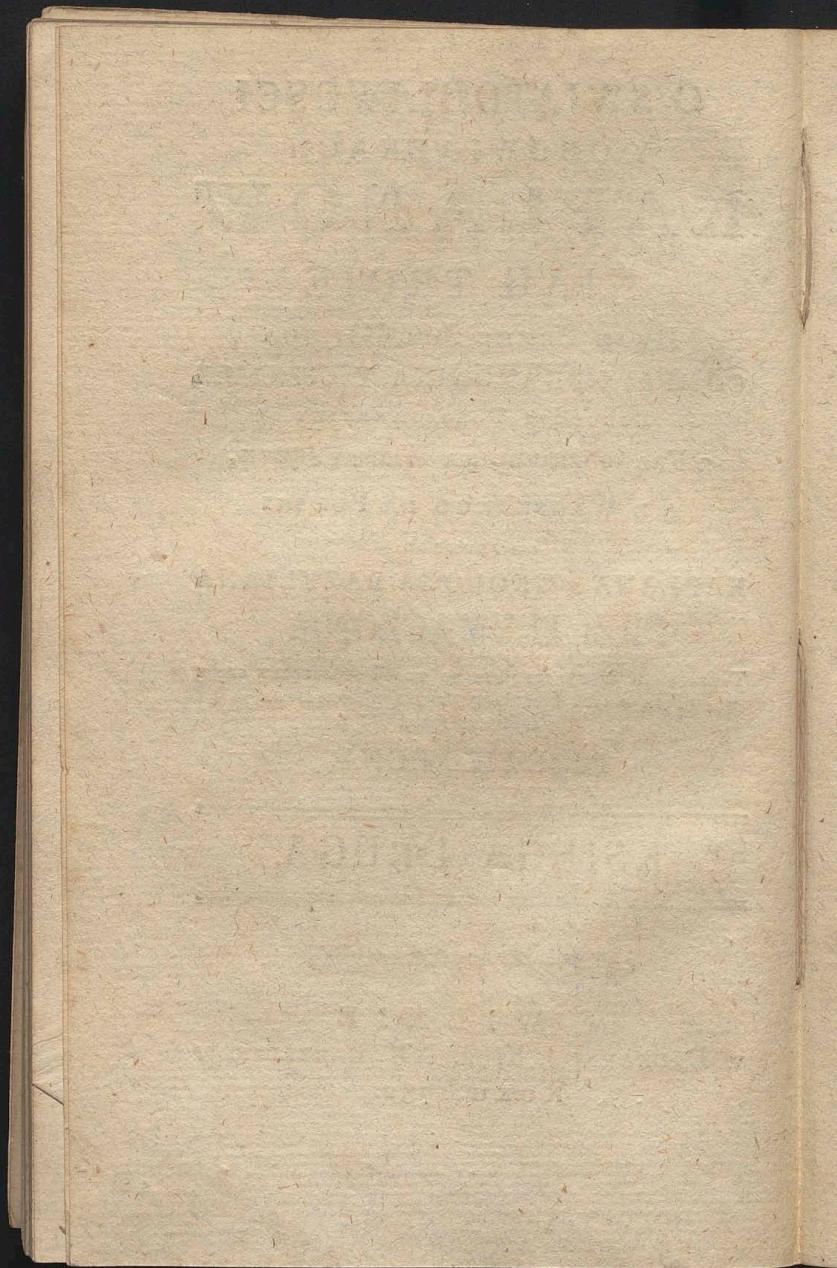
TRZECIA ZAŚ W RZECZY IŚCIE DO TEGOŻ STOSUJĄCEJ SIĘ Z
PISM INNYCH PISARZOW OD TEGOŻ BAZYLIANA
NA POLSKI JEZYK

PRZEWIEDZIONA.

KSIĘGA DRUGA.



W WILNIE
W DRUKARNI J. K. M. XX. BAZYLIANOW
ROKU 1782.



REGISTR

TEGO WSZYSTKIEGO, CO SIĘ ZAMYKA W
TEY KSIEDZE DRUGIEY.



- ROZDZIAŁ I. O Niewinności życia
ofobliwfzey, jakową każdy Ka-
płan zachować powinien. *Karta* 1
- ROZDZIAŁ II. Jako Kapłan mieć po-
winien wielką wiarę. *kar:* - 14
- ROZDZIAŁ III. o Wielkiej miłości,
którą ku Bogu i Chrystusowi
Kapłani pałać powinni. *kar:* - 23
- ROZDZIAŁ IV. o Prawdziwey miło-
ści, jakową każdy Kapłan mieć
ku bliźnim swoim powinien. *kar:* 40
- ROZDZIAŁ V. Jako wielce przystoi
każdemu Kapłanowi staranie o
ubogich i o wdowy i o inne oso-
by w fieroctwie i nędzy zоста-
jące. *kar:* - - - - - 60
- ROZDZIAŁ VI. o Dobrym przykła-
dzie, jakowy Kapłani i inni Du-
chowni

R E G E S T R

- chowni są obowiązani dawać ludowi. *kar:* - - - - - 66
- ROZDZIAŁ VII. Jako Kapłani zachować powinni czystość Anielską. *kar:* - - - - - 77
- ROZDZIAŁ VIII. o Wielkiej pokorze, łagodności, i skromności, które powinny jaśnieć w Kapłanach. *kar:* - - - - - 87
- ROZDZIAŁ IX. Jako każdy Kapłan powinien mieć ducha pokory, i być dalekim od szukania zysku doczesnego. *kar:* - - - - - 102
- ROZDZIAŁ X. o Chęci umartwienia i ofiarowania siebie samego, którą każdy Kapłan tchnąć powinien. *kar:* - - - - - 112
- ROZDZIAŁ XI. Jako każdy Kapłan być powinien ochoczy do modlitwy. *kar:* - - - - - 119
- ROZDZIAŁ XII. Naywalmnieyszą zabawą Kapłanow jest sprawować Nayświętszą Mszy Ofiarę, i o głębokim uznanowaniu, z którym
- rym

R E G E S T R

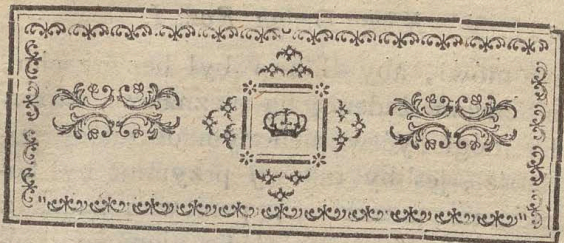
- rym do teyże przystępować powinni. *kar:* - - - - - 125
- ROZDZIAŁ XIII.** z Jak czystym namierzeniem należy sprawować Offiarę Mszy Świętey. *kar:* - 137
- ROZDZIAŁ XIV.** z Jak pobożną pilnością Kapłani powinni zachować obrządki we Mszy Świętey przepisane. *kar:* - - - 143
- ROZDZIAŁ XV.** Jeżeli jest rzecz przystoyna, żeby Kapłani codziennie Mszę Świętą prawili. *kar:* - - - - - 149
- ROZDZIAŁ XVI.** o Obowiązku, który mają Kapłani często odprawować Mszę Świętą. *kar:* - 168
- ROZDZIAŁ XVII.** Jak ciężko grzeszą Kapłani, którzy Mszę S. odprawiają zostając w grzechu śmiertelnym. *kar:* - - - - 178
- ROZDZIAŁ XVIII.** o Modlitwie Powszeczney Kapłanow, jakąwą są Pacierze Kapłańskie. *kar:* - 189

Roz-

R E G E S T R

- ROZDZIAŁ XIX. Jako drugi urząd
Kapłanów jest rozgrzeszać; o
zacności takowego urzędu i o
pilności, z jaką tenże dopełniać
powinni. *kar:* - - - - 196
- ROZDZIAŁ XX. o Trzecim urzędzie
Kapłanów, jakowy jest przepo-
wiadać słowo Boże. *kar:* - 209
- ROZDZIAŁ XXI. Jakowa umiejęt-
ność być powinna w Kapła-
nach. *kar:* - - - - 219
- ROZDZIAŁ XXII. o Miłości, któ-
rą Kapłani unosić się powinni
ku Piśmu Świętemu. *Karta* - 224












KSIĘGA DRUGA

ROZDIAŁ I.

*O niewinności życia osobliwszey, ja-
kową każdy Kapłan zachowywać
powinien.*

 Kiedy Paweł S. mówi o przymiotach,
 które w Biskupie znajdować
 się powinny, między innymi
 wyciąga, aby był żadnym nie
   zmazany występkiem: *Po-
trzeba*, powiada (1. Tim: 3.
12. ad Tit: 1. 7.) *Aby Biskup był bez wy-
stępku*. S. Augustyn barzo doskonale uwa-
ża (Tract: 41. in Joan:) że Apostoł S.

nie mówi, aby Biskup był bez grzechu, albowiem żadenby się nie znalazł, któryby mógł być wyniesionym do takiej godności, jesliby takowy przymiot był koniecznie potrzebny, ponieważ żadna z żyjących osoba znaleźć się niemoże, któraby zupełnie od wszelkiego grzechu była wyięta; ale mówi bez występku, to jest: bez takowych grzechow, które śmierć duszy przynoszą, i przywodzą do utraty przyjaźni Boskiej, gdyż rzecz jest barzo sprawiedliwa, aby na taką godność wstępniący byli od takich grzechow dalecy.

Tóż samo mówić można o Kapłanach, ponieważ lubo ci są niżsi za Biskupow w pełności władzy, atoli są uczestnikami najświętszych obrzędow i urzędow tychże, jakowe są: poświęcać Ciało Zbawicielowe, i rozgrzeszać od grzechow. Więc jest barzo rzecz przystoyna, aby byli bez występku, a jako za pierwszych czasow, których Paweł S. pisał, po więkzhey części Kapłani oraz byli Biskupami, więc do tychże stosują się, i owe przymioty, jakowe w Biskupach znajdować się powinny.

Y jakoż bowiem człowiek poczuwający

cy się do takowych grzechow, które my nazywamy występkami, może odważyć się na przyjmowanie tak wysokiej godności Kapłaństwa? Jeżeli życie prawdziwie po Chrześcijańsku prowadzone niemoże zgodzić się z takowemi omyłkami, jako daleko barziefy też być powinny oddalane od życia tego człowieka, który tak jest między innych Chrześcian świeckich przez swój charakter wyłączony? Jeżeli Tertullian mógł twierdzić (Tertull: Apolog:) że tych, co takowe popelniali występki, ledwo poczytano za Chrześcian, cóż mówić mamy o tych, którzy są powołani do tych Świętych i strasznych tajemnic?

Jako mogą najswiętsze sprawować offiary za grzechy innych, jeśli sami czują się być winnemi tychże grzechow? Jeśli ten, co powinien modlić się za grzesznikow, sam jest grzechem zmazany, kto za niego modlić się będzie? *Quis orabit pro eo?* (1. Reg: 2. 25.) jako będzie mógł odbywać inny urząd swojego charakteru, to jest: rozgrzeszać innych od grzechow, jeśli sam jest tychże pelen? Nie możnażby takiemu powiedzieć to, co S. Apostoł mó-

wił do Rzymian. (Roman: 2. I.) *Ale ty człowiecze, ktokolwiek jesteś, co potępiasz innych, sam nie masz wymówki: Albowiem dla tego samego, że sądzisz, siebie potępiasz, kiedy to samo czynisz, co w innych potępiasz: Owfzem słuszniey toż mówić można przeciwko Kapłanom, których obowiązkiem jest wydawać wyrok, albo potępienia, albo uwolnienia w Trybunale Świętey pokuty. Jesli jest prawda, że wpadają w też rozwięzłości, które muszą potępiać i karać w innych, czyliż równie nie mogą mieć wymówki z żydami, którzy toż sami czynili, co naganiali w Poganach, którymi oni pogardzali? Nakoniec jakby mogli opowiadać słowo Boskie tak czyste i tak święte, i publicznie naganiać występki, jesli sumnienie ich strofować będzie, że sami potrzebują poprawy, i że własnymi usty samych siebie potępiają?*

Wszystkie te przyczyny jasnie okazują, że każdy Kapłan powinien prowadzić życie nayszytsze i nawniewinnieysze, i że w nim niepowinien mieć mieysca ten rodzaj grzechow, które my zowiemy śmiertelnymi.

Y nie dość jest, żeby Kapłan był bez występku w czasie odprawowania już swoich obrzędów Kapłańskich, to jest: po swoim poświęceniu, które jemu być powinno jakby Chrztem drugim, ale bardzo rzecz jest pożądana, żeby takim był się zachował nawet przez cały bieg życia swojego.

Albowiem wielce obawiać się należy: naprzód, aby te ciężkie grzechy, w które był wpadł przed swoim Poświęceniem, nie żyły jeszcze przed Bogiem, gdyż rzadka rzecz podług nauki Oyców SS: znaleźć taką pokutę, któraby wypleniała i wykorzeniła wszelką zmasę. Kto wie, jeśli wszelkie wywarł siły na zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości dostateczne? Nad to trafia się częstokroć, że takowe upadki przyszły do wiadomości wielu ludzi. Więc to poznanie, które zostało u ludzi, jest przeszkodą do tych pożytków, których mógłby dokazać Kapłan, i takowy mniej mieć może powagi do poprawiania grzeszników. Pokuta, chociażby jak była publiczna i drugich budująca, niemoże nigdy zupełnie zagładzić złego rozumienia, które o takowym

wym występny, choć przed Kapłaństwem człowieku, powzięte bywa.

Ztąd to jest, że dawne Kanony dla tych i innych podobnych przyczyn oddalały od przypuszczenia do Kapłaństwa tych, którzy w ciężkie grzechy byli popadli, i niechciały dopuszczać do usługi Ołtarzowej ludzi sumnienia zmazanego, albo sławy jakokolwiek zczernionej. Naczynia, których do usługi Ołtarzowej używamy, powinny być czyste, i jakowe nigdy użyte nie były do usług i potrzeb pospolitych. Czytamy w Piśmie Świętym (1. Machab: 4. 42.) że waleczny Judasz Machabeusz, rozproszywszy nieprzyjaciół ludu Bożego, przyszedł z wojskiem swoim do góry Sion, i że, obaczywszy obaliny Kościoła i zwałcenie tegoż, które Paganie sprawili, poczoł od wybierania Kapłanów, którzyby żadney nie podlegali niedoskoności, i którzyby gorliwie zastawali się o Prawo Boskie, i że niechciał nawet na wybudowanie ołtarza użyć kamieni, któreby były kiedyś na pospolite używanie obracane, ale chciał, aby były świeże i całe. aby oraz
nowy

nowy Oltarz był wystawiony na kształt Oltarza, jakowy był przedtym.

Y to to jest, co należy zachować, ile być może w tych, którzy przystępuią do Kapłaństwa, to jest: żeby mieli, iż tak rzekę, serca zupełnie nowe, i któreby nie były zelżone grzechami takimi, jakowe Oycowie Święci nazywają Pogańskimi, z tego powodu mniemania swego, którym sądzili, że sami tylko Poganie mogli onych się dopuszczać, żeby, słowem mówiąc: mieli zachowaną niewinność od nich na Krzcie S. wziętą. Y dla tego ostatni Sobor Powszechny tak gorąco zalecił Biskupom, aby pobudowali Semina-ria dla Klerykow, aby mogli usposobić Bogu i Kościołowi Kapłanow niewinnych, którzyby nie mieli potrzeby naprawiać nierządy przeszłego życia swego przez pokutę, która barzo rzadko skalaną niewinność w pierwszym blasku stanowi.

Prawda to jest, że Piotr Święty głowa wszystkich Pasterzow po Chrystusie Panu wpadł był w grzech nacyjęzszy, zaprzął się, jakoby nieznał swojego Nauczyciela, a zaprzął się z krzywoprzyjęstwem: lecz jakiey tenże nie czynił pokuty? Łzy,
które

które ustawnie z oczu wylewał, doły na jagodach wyryły: Nad to grzech jego był grzechem z nagłości i ułomności pochodzącym, w którym barzo mały czas przetrwał. Albowiem zaraz, skoro Syn Boski miłosnym okiem swoim spojrział na niego, bez zwłoki wyzedł i gorzko płakać poczoł, jako Pifino S. mówi, nie tak rzecz się ma z wielu grzechami tych, którzy do Świętych stopniow Kapłaństwa przychodzą; bo bywają grzechy gorszące, grzechy w nałog wprowadzone, grzechy, które truią duszę i ciało, które barzo zarażają sumnienie, i które głęboko w sercach wkorzeniły się. Jesliby ciż taką uczynili pokutę, jaką Piotr S. swóy grzech zgładził, zgadzam się, żeby ich grzechy nie były im zawadą do weyścia w stan Duchowny. Lecz jak są dalecy od tego! Czyliż płakali oni i płakali gorzko? Czyliż żal ich był żywy i głęboko doymuiący? Czyliż oddalili się oni od świata dla czynienia pokuty w odludności? Czyliż modlili się, a modlili się z gorącością ducha i nieustając na modlitwie? Piotr Święty zgładził grzech swóy nie tylko łzami, ale tyfiącznemi pracami
wy-

wycierpianemi w opowiadaniu Ewangelii, a nakoniec Męczeństwem podjętym: Ci zaś, o których mówimy, czyliż co podobnego uczynili?

Zwykli nad to przywodzić przykład Augustyna S. którego życie barzo było zepsute aż do wieku lat trzydziestu. A jednak w kilka lat potym był wyniesionym na stopień Kapłański, i potym Biskupi. Nie przeczę, lecz zważyć należy, że grzechy jego uprzedziły chrzest S. Gdy zaś wiarą S. oświecony został, i przyiósł to święte omycie, gdy został człowiekiem zupełnie nowym i odrodzonym w tych wodach czystych i zbawionych, nie powrócił więcej do tych grzechow, ale ustawnie i bez przerwy postępował w cnotach i pobożności. Jego nawrócenie nad to całe było cudowne, ani którekolwiek i kiedykolwiek było prawdziwsze, zupełniejsze i doskonałsze. Po nawróceniu swoim długo w odludności zostawał starając się szczególnie zagoić rany duszy swoiey i nabrać nayzupełniey ducha prawdziwey pobożności ustawicznym Pisma S. czytaniem. Po takowym przygotowaniu bez wątpienia był godnym

nym Kapłaństwa. Nie tak rzecz ma się z temi, o których mówimy: Tych bowiem grzechy są zgwałceniem obietnic uczynionych na Krzcie S. przez swoich kmotrow, i które pośetnie byli ponowili. Albowiem mówić można, że wszystkie pobożności czyny, które pełniemy, ośbliwie przystępując do SS. Sakramentow, są potwierdzeniem i ponowieniem tychże. Na koniec S. Augustyn nie był poświęcony Kapłanem i Biskupem, tylko ponieważ i można czytać jego zdania w liście, który pisał do Waleriusza swego Biskupa.

Ci zaś, o których mówimy, nie czekają, żeby ich wołano, albo przymuszano, wtrącają się i narażają się sami, a podczas gwałtu używają dla wymuszenia na Biskupach swego poświęcenia.

Gdyby ich zasługi wcale były jawne, gdyby była nadzieia, że ich Osoby barzo będą pożyteczne Kościołowi dla swoich przymiotow, urodzenia i sposobności, możnaby takowe pominąć uwagi, byleby była pobudka do wierzenia, że grzechy przeszłe, już nie żyją więcej i są zgładzone przez szczerą i mocną pokutę. Lecz
kiedy

kiedy Osoby barzo blahych przymiotow, których namiętności jeszczé nie zupełnie ugaszzone dymią, iż tak rzekę, ubiegają się, aby byli domieszczeni do Kapłaństwa, kiedy ludzie odstępuiąc życia zbyt rozwięzłego, którzy bawili się rzemiołem mniej przystoynym i zgadzaiącym się z świętobliwością i czystością, jakowych te Święte Tajemnice wyciągają, kiedy ci nagle do Kapłaństwa być przypuszczonemi napierają się, albo po zbyt krótkim i lekkim, czyli powierzchownym doświadczeniu nieznośną być sądziemy zachwalnością.

Zaczym wielki błąd jest mniemać, żeby Kapłaństwo być miało stanem pokuty. Przeciwnie sądzić należy, iż ta powinna poprzedzać, i że pozyskaną ma niewinność na Krzcie S. wziętą, a przez grzech utraconą, kto się do tego stanu zabiera.

Jnni starają się i otrzymują dyspensy zaślaniające ich od nieposobności do Kapłaństwa przez Kanony włożoney. Kościół S. pozwala je wprawdzie, lecz należy do proszących o nie rostrząsać przed Bogiem przeszłe życie swoje i pobudki,
które

które ich pociągają do przyięcia stanu Duchownego. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że na Diakony wybierane były Osoby cnotliwe i za takie uznane: *Viros boni testimonii*, (Aēt: 6. 3.) to jest: którzyby od Kościoła Hierozolimskiego dobre mieli zaświadczenie, i od wszystkich pochwałę, w czym nayostrózniej postępowano. Ztąd to pochodziło, że w poświęceniach pierwszych wieków Biskup mający poświęcać na stopnie Kapłańskie, a ofobliwie na Kapłaństwo, zasięgał rady od Ludu względem wyboru Osob do tak wyfokiego urzędu. To czytamy w listach S. Cypriana, żeby ci, o których sława jest niedobra, nie byli wyświęceni, widzimy nad to jakoweś ślady nawet nafzych czasow w sposobie wyświęcania. Albowiem Biskup pyta się Archidiakona, który Imieniem Ludu odpowiada, i który powinien być dobrze wiadomy o zdatości Osoby, którą do poświęcenia przywodzi: Wieszli go być godnym? a Archidiakon odpowiada: Wiem, ile poludzku sądząc poznawać mogę. Czyliż sposob takowego postępowania nie jest dotąd w Xięgach nafzych zachowany?

Albo

Albo tylko dla zwyczaju zachowuje się? mali on co oznaczać? Alboż Biskup i Archidiakon, który jest oko u Biskupa, nie są obowiązani najsćcisleyse czynić wybadania dla zabezpieczenia siebie o dobroci obyczajow, cnotcie i niewinności przychodzących do stanu Duchownego? Gdyż co się tycze umiejętności, chociaż ta jest naypotrzebnieysza, na tey rzadko zbywa, i o tey łatwo można być przekonanym przez ścisły rachunek i badanie. Kto zaś może doyrzeć, co w głębokości serca zawiera się? Kto może wnętrznosci człowieka mieć przeyrzane, wszystkie zakątki zwiedzić, i wszystkie kryiowki, które się przed ludzką wiadomością taić i ukrywać zwykły, mieć otwarte? Strzeżmy się, żebyśmy nie byli z liczby owych niegodziwych Malarzow udających cnotę, jako ich nazywa S. Grzegorz Nazianzen (Orat: 1.) którzy cali będąc pokryci ranami, nadstręczają się innych leczyć. Ani dość jest na tym, żebyśmy byli bez występku, Tenże daley mówi, ale potrzeba, żebyśmy byli wybornemi w kaźdey cnotcie, i żebyśmy ufilowali dopiąć do naywyższey doskonałości.

ROZDZIAŁ II.

*Jako Kapłan mieć powinien wielką
Wiare.*

Duch Przenajświętszy w Dziejach Apostołskich chcąc pochwalić S. Stefana nazywa go człowiekiem pełnym Wiary *Virum plenum Fide.* (Act: 6. 5.) Toż samo rzeczono o S. Barnabie (Act: 12.) i o innych Diakonach. Nie mógłże ich mianować ludźmi pełnymi miłości? Czyż miłość nie jest cnotą nawet wyborniejszą? Atoli on sądził, że to słowo zamyka większą pochwałę nad wszystkie inne, któreby dać mógł, przeto że Wiara jest korzeniem i gruntem wszystkiego, i popolicie im większa jest wiara, tym większą miłość sprawuje. Owoż ta jest pochwała, na którąby każdy Kapłan zasługiwać powinien.

Pytam więc dopiero, co to jest być pełnym wiary i mieć wielką wiare? Odpowiadam, że to jest, kiedy myśl i serce są zupełnie przekonane i mocno wskrós
prze-

przeszyte prawdą wiary: kiedy czuiemy w nas naywyższy szacunek ku Bogu, i głęboką pokorę przed sfracznym jego Majestatem, kiedy wszystkie nasze sprawy bywają ożywiane takowym duchem wiary, i kiedy niczego więcey nie szukamy, jak tego, co nam wiara podae, kiedy w wysokim poważaniu mamy wielkość chwały, do której przez Wiarę każdy Chrześcianin jest podniesiony, kiedy pogardzamy życiem, wszystkimi dobrami i pożytkami tego świata: kiedy nakoniec jesteśmy gotowi poświęcić wszystkie rzeczy na obronę tychże prawd samych, które składają naszą Wiarę. O takowym tedy człowieku, który jest takiego zdania, i takiej gotowości, mówić można, że jest pełen Wiary.

Takowa gotowość byćby powinna wszystkich Kapłanow: życie ich nie innego byćby niepowinno, jak tylko dopełnianiem wiary, a wiary wysokiey. Albowiem jeżeli sprawiedliwy, to jest: prawdziwy Chrześcianin, prawdziwy prawowierny powinien żyć wiarą podług S. Pawła, cóż mówić mamy o Kapłanach, którzy powinni być daleko doskonalszemi

nad

nad pospolitych wiernych? Wiara nie jest to przymiot umarły, któryby mieścił się w duchu bez okazania się zewnątrz, albo skłonnością nieplodną i bez poruszenia; jest owżem zakwalowaniem tajemnym, które powinno przyoblec, poświęcić i zaprawić całą rzecz naszych czynności.

Potrzeba, aby takowa wiara jaśniała w każdym Kapłanie, a osobliwie w pewnych okolicznościach. Kiedy przystępuje do S. Ołtarza i sprawuje Święte Tajemnice, powinienby się wydawać być wkróś przejętym zacnością tak Świętey sprawy. Powiedziano o Moyżeszcu, że stał przed Bogiem tak, jakby go swoimi widział oczyma, chociaż niewidomego. (Hebr: 4. 27.) Wiara jego zastępowała niesposobność widzenia cielesnego i przytomność zmysłom niepodległą. Podobnym sposobem każdy Kapłan znajdując się przy Ołtarzu i Ofiarując Świętą i straszną Ofiarę powinienby patrzeć na Chrystusa Pana przytomnego, powinienby przy tey Świętey zabawie znajdować się, jako Najswiętsza Maria Panna i Jan Święty Apostoł znajdowali się przytomni przy Ofierze na krzyżu. Wiara jego
po-

powinnaby potargać wszystkie zaślony tajemne, któremi zaślania się, powinnaby upatrywać Anioły wkoło Ołtarza stoiące ze czcią i mieysce Święte napelniaiące.

Takowa wiara wydawać się powinna w jego modlitwach z osobliwzey skromności i z zupełney uwagi, z którą modli się; albowiem serce jego powinnoby się zapalać na kształt Dawidowego i w przepowiadaniu słowa Bożego powinienby wydawać się, że sam jest wkroś przejęty prawdą, którą opowiada, i cały palający gorliwością o chwałę Bożą i nakoniec w sprawowaniu SS. Sakramentow, i w każdych sprawach pobożności, do których nie powinien postępować z zdaniem ludzkim, dla zwyczaju, i z roztargnionym duchem, ale z takim wyobrażeniem i tym światłem, jakowe podaje Wiara Święta.

O Kapłanach osobliwie powinnoby się prawdzić, co powiedziano, że są prawdziwemi czcicielami, którzy czczą Oycę w duchu (Joan: 4. 23.) jakoż kto może lepiej uwiecznić tę cześć, i to duchowne czczenie? Wiara dokazywała, tak

dziwne rzeczy w sprawiedliwych starego Testamentu, że S. Paweł w Liście swoim do Żydów tey przypisuje wszystkie cuda czynione. Czegożby też niepowinna dokazywać w Kapłanach, w których powinna bez porównania być świetniejsza, żywsza i dzielniejsza; Ponieważ w nich utrzymywać się musi z pobudek mocniejszych; a oraz ponieważ my nazemi, iż tak rzekę, oczyma widzieliśmy te rzeczy, których oni widzieć niemogli chiba tylko zdaleka i barzo ciemno? Albowiem wielka zachodzi różnica między wiadomością i poznaniem, które my mamy o Wcieleniu Syna Boskiego i innych prawdach Wiary Chrześcijańskiej, a wiadomościami które mieć mogli w starym Zakonie.

Jeden z główniejszych skutków wiary w każdym Kapłanie jest wygalszenie w sercu swoim miłości rzeczy sprosnych i żądzy dóbr ziemskich, każdy Kapłan, który szczególnie stara się wzbogacić albo niema wiary, albo ma barzo małą. Wiara, powiada S. Apostoł: *jest twierdzą rzeczy, których się spodziewamy* (Hebr: II. 1.) Dopieroż to, czego się spodziewamy, jest niewidome, jest wieczne, jest nieskazitel-

ne. Jako więc można pogodzić między sobą żądze serca, i rzeczy do takiej wiary należące? Przez *Wiarę*, mówił Piotr S. wyrażając Pogan, *Bóg oczyścił ich serca* (Akt: 15. 9.) Wiara zatem oczyszcza człowieka, nie tylko od błędów, i od zabobonności ducha, ale nad to i od pożądliwości serca. Ona jest albowiem światłem rzeczywiſtym, które równie okazuje, co powinniśmy wierzyć, i to, co mamy czynić, barzo zaś jest rzecz przyzwoita i poſpolita, że duch kiedy jest oświecony i zdrowy, tę swoją dobrą gotowość podaje do serca.

Na ostatek taż wiara wydawać się powinna w pośród niezczęścia i przesładowania, jakowe Kapłanowi przytrafić się mogą w brónieniu prawdy, albo w utrzymywaniu ſprawiedliwości. Ta go powinna ſtanowiąc nieporuszonym we wſzystkich próżnych bojaźniach i poſtrachach, któremi ich grozić mogą możni ludzie. Człowiek mający wielką wiarę, mało czuje, i małą uwodzi się namiętnością ku rzeczom ſwiatowym; żadna rzecz tedy nie może go dotykać, bądź pomysłna bądź przykra. Wiara jego podnosi ſerce nad wſzyst-

kie rzeczy i nie uznaie żadney władzy, któreyby miał podlegać prócz Boskiej, albo od Boga pochodzącey, o nim mówić się powinno podobnie, jako o Moyżeszcu, o którym napisał S. Apost: (Hebr: 11. 24.) że dla wiary wolał raczey być zamartwionym z ludem Bożym, niżli używać uciechy doczesnego grzechu, poczytając za większe bogactwa zelżywości Chrystusowe, niżli skarby całego Egiptu, albowiem stawił przed oczy zapłatę.

Syn Boski mówił do swoich Apostołów (Luc. 17. 6. Math: 17. 19.) Jesli będziecie mieli wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczenie drzewu temu wyrwi korzenie swoje, przenieś się w morze, i będzie wam posłuszne, i górze jedney, przenieś się z tego mieysca, i przeniesie się, tak jest wielka moc wiary. Wyrwają drzewa swoje korzenie, kiedy rugowane zostają z serca namiętności: Przenoszą się góry w morze, kiedy zgladzone zostają nadętości ludzkiej hardości. Ten jest urząd właściwy Kapłanow, bądź kiedy opowiadają słowo Boskie, bądź kiedy słuchają spowiedzi, a jesli tego nie dokazują, ztąd pochodzi, że nie mają nawet tyle wiary,

ile

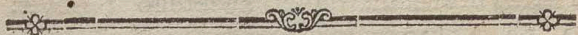
ile jest ziarno gorczyczne, to jest: nie mają i kawałka wiary żywey, palącej, dzielney, która działa z miłością, i która jest szlachetniejszą i wyborniejszą nawet za tę, która cuda sprawuje, ponieważ jedna być może i w tym czleku, który jest w grzechu, druga zaś jest początkiem zaślugi, i świętym czyni onę posiadającego, gdyż złączona bywa z pewnym stopniem miłości, jakowey pospolici ludzie wierni nie zwykli miewać.

Lecz jest rzecz niebezpieczna, żeby to Boskie światło nie przyćmiło się zwolna w Duszy Kapłanow, albo żeby znacznie nie umniejszyło się. Zbytnie namiętności one gaszą, małe przyciemniają. Modlitwa one utrzymuje, a dobre uczynki są jako oliwa tey lampy tajemney, która na kształt gwiazdy jaśnieje w miejscu ciemnym, mówi Piotr S. a tak ktokolwiek ustaie używać modlitwy, albo onę rzadko używa i bezgorącości ducha, ktokolwiek zaniedbywa dobre uczynki jałmużny duchowney i cielesney, wydaie się na niebezpieczeństwo wprętcę przygaszenia światła tego. Nałóg zaciągniony obchodzenia się rzeczami

świe-

świętymi powoli osłabia uwagę, nic innego nie upatrują, jak ludzkie ustanowienie, i same gołe obrzędy w rzeczach tyczących się pobożności i wiary najznakomitszych. Gdyby Chrystus Pan na Świętym Oltarzu najmniejszy znak widomy swoiey przytomności okazał, drzelibyśmy ze strachu; a że przed zmysłami naszymi utajony zostaje, najmniejszego poruszenia nie czuiemy. Toż mówić możemy o innych pobożności ćwiczeniach. Przystępujemy bez smaku, bez żywości, bez uwagi ze zwyczaju, z potrzeby, z przyzwoitości. Y to jest wielkie nieszczęście: Albowiem z tego nic innego urodzić się niemoże, jak tylko życie oziębłe i podle, a podczas pełne grzechów i nierządów. A przeto powinniśmy ustawicznie prosić Pana Boga, jako Święci Apostołowie prosili: *Panie przyday nam wiary (Luc. 17. 5.)* tej wiary, która w nas sprawiła tyle zwycięstw, którą tyle błędów z świata wyplenila, i tyle złych namiętności, która Ziemię zamieniła w Niebo, powiada S. Jan Złotousty. Tę samą, albowiem mamy wiare, którą mieli nasi Oycowie, a zatem powinnyaby i w nas też sprawiać skut-

skutki, gdyby serca równie przygotowane i usposobione znalazła.



ROZDZIAŁ III.

*O wielkiej miłości, którą ku Bogu i
Chrystusowi Panu Kapłani
palać powinni.*

Każdy Chrześcianin jest obowiązany unosić się ku Bogu miłością przenoszącą, jaką powinien kochać Boga nad wszystkie rzeczy, i być gotowym do zachowania jego Przykazań bez gwałcenia żadnego. Atoli barzo sprawiedliwa rzecz jest, aby Kapłani, i inni Duchowni poświęceni do usługi Ołtarza Pańskiego nieprzestawali na takowym stopniu miłości, który ledwie jest dostateczny do wypełnienia obowiązku przyrodzonego, od którego nikt się wylęczać niemoże, gdyż dla nich są szczególniejsze przyczyny właściwe ich stanowi, jakowe do ludzi innego postanowienia być przystosowane niemogą.

Kapłani

Kapłani i Lewitowie w starym Zokonie mieli sobie poleconą pilność w zapalaniu i utrzymywaniu ognia świętego (Levit: 6. 12.) który nieustannie powinien być się palić na Oltarzu, a oni postrzegać winni byli, aby nie zgaśł kiedy. Do nich także należało doyrzeć, aby tegoż ognia używali w swoich kadzielnicach na palenie kadzidła w przytomności Pańskiej, i zabroniono im było, żeby nie ważyli się do tych użyć ognia obcego i pospolitego. Ztąd widzimy, że dway Synowie Aarona przestąpiwszy takowy zakaz, nagle byli ogniem spaleni (Levit: 10. 1.) tak że wielkie Oyca zaślugę nie mogły ich od tey kary zaślonić. Cóż innego to wszystko znaczy, jeśli nie to, że nieustanna troskliwość Kapłanow nowego Zakonu barziej jeszcze, niżli owych starego Zakonu, zależeć powinna na tym, żeby bezprześcannie był utrzymywany ogień świętey miłości zapalony na Oltarzu ich serca, i że cała ich zabawa być powinna palić i offiarować kadzidło duchowne, jakowym są ich żądze i przywiązania, że zguby swoiey uniknąć nie będą mogli, jeśli przymieszają ognia obcego

cego i zelżonego, i że naostatek, iakby kadzielnice ozywione duszą powinni sta-
rać się, aby nieustannie w górę do Pana
wznosiła się wonność ich modlitew.

Druga przyczyna mocniejszy i szcze-
gulniejszy jest ta, że, ponieważ odebrali
większa dobrodzieystwa od Boga, są obo-
wiązani do większey i żywszey wdzięcz-
ności. Zaiście Kapłani przypuszczeni są
do usługi świętszey, szlachetniejszy, wy-
niosleysey, do charakteru poważniey-
szego nad wszystkich innych Chrześcian:
a jeśli ci przez Chrześc stają się Synami
Boskimi, Kapłani przez swoje poświęce-
nie stają się jakby Oycami; ponieważ
moc biorą, jakby odrodzenia Jezusa
Chrystusa Pana na Oltarzu dzielnością słów
swoich.

Powtóre są przypuszczeni do poufa-
łości ścisleysey, i ustawicznego obcowan-
nia bliższego z Bogiem, są jakby naj-
milszemi jego przyjaciółmi. A jako przy-
iaciele Królewscy wielce naganieni byli-
by o niewdzięczność, jeśli go niewięcey
kochali nad innych poddanych, i jeśli
niestarali się przypodobać mu się w każ-
dey rzeczy, tak Kapłani powinni tożyć
wzel-

wszelkie staranie i usiłowanie swoje na ziednanie łaski Boskiej i na okazanie do wódow wszelkich swojej ku niemu miłości, jaka być może większa łaska, jak być przypuszczonymi codziennie do stołu jego i być uczestnikami jego Najświętszych Tajemnic? owoż ten jest zażyczyt Kapłanow.

Nakoniec szczegulniejszy i uroczytszy zaciagneli na się obowiazek ku Bogu w pierwszych nawet krokach wehodząc do stanu Duchownego. Obiecali albowiem jemu, że jego obrali za swoje dziedzictwo, i że żadney inney części mieć niechcą. Cóż to zaś znaczy Boga brać za swoje dziedzictwo? znaczy zaiste jego szczegulnie kochać i swojej miłości nie dzielić z kim innym, wszystko do Boga stosować i na nim szczegulnie przestawać. Ten jest naywyborniejszy sposób kochania jego, albowiem dzielić serca nasze na tyle innych przywiązania oziębia miłość, którą winniśmy Bogu tak dalece, że go niemożemy kochać więcej z całych sił naszych i z całej duszy naszej. A zaś Kapłani i inni Duchowni oświadczywszy się przy Oltarzu w przytomności Biskupa

pa swojego, a Namieśtnika Boskiego, że Boga przyjmują za jedyne dziedzictwo swoje, obowiązali się uroczyście kochać go bez żadnego miłości swoiey z kimkolwiek podziału.

Zebyśmy zaś teraz przełożyli skutki takowey miłości, ten jest pierwszy ze wszystkich, że często mysl obracamy do Boga z niejakim słodkim ku niemu uniesieniem się serce każde z przyrodzenia porywane bywa do myślenia o tym, cokolwiek. Dla czego każdy Kapłan obowiązany Boga kochać miłością naygorętszą, powinien często swoją mysl obracać, i swoje przywiązanie oświadczać Bogu naywyższemu i mówić z Augustynem S. kocham cię o Boże mój, a że mało cię kocham, żądam i chcę cię kochać z większą gorącością, i z Oblubienicą w pieniach; Pociągni mnie do siebie, a pobiegnę przedzwy za wonnością twoiego namaszczenia.
(Cant: 1. 3.)

Drugi skutek takowey miłości jest być zapalonym gorliwością o chwałę Boską. Albowiem miłość takowa jest szczególniejszego rodzaju, różna od miłości Synowskiej i od miłości Oblubienicy. Miłość

łość Oblubienicy, jest miłość rozrzewniająca, a miłość Synowska, jest miłość ufzanie rodząca, a zaś miłość Kapłana jest miłość mocna i odważna, miłość pełna gorliwości. Ta zaś gorliwość jest niby płomień ognia Niebieskiego jego cząstką czyistą i żywą. Każdy Kapłan o nic więcej dbać niepowinien, jak tylko starać się o chwałę Pana swojego jako sługa wierny i sługa przywiązanie kochający.

O tę Kapłan starać się powinien świętobliwością życia swojego i owym światłem dobrego przykładu, które jaśnieć powinno we wszystkich prawach jego podług słów Chrystusa Pana: *Niech świeci światło wasze przed ludźmi, aby widząc wasze dobre uczynki wychwalali Ojca waszego, który jest w Niebieszech* (Math: 5. 16.) w rozmowach, w obcowaniu, i w Kazaniach. Alboż nie jest rzecz przyzwoita, aby najgłówniejsze użycie języka swojego obracał na wychwalanie Boga swojego i staranie, żeby jego błogosławiło, jeśli być może, wszelkie jego stworzenie, a osobliwie to, które jest sposobne poznawania, kochania i kiedyż tedyż posiadania jego?

Czyż

Czyż Kapłan, który widząc tak mało znanego Boga i tak obrażanego od grzeszników może być bez boleści serca? czyż nie do niego należy zemścić się krzywdy jego, ile zmoże starając się, aby go każdy wyślawiał, przykładając się do usposobienia godnych sług Ołtarzów jego, oczyszczając cześć jego od zabobonności, które niewiadomość ludzi prostych mogłaby pod czas wprowadzić, wykorzeniając występki i zgorzzenia, które jemu zelżywość przynoszą. Powinien nasładować Fineesa (1. Machab: 2. 54.) który pełen gorliwości o prawo Boskie postrzegłszy, iż jeden Izraelita wszedł był na pewne miejsce podeyrzane dla popełnienia grzechu z jedną Niewiaстą Madianitską przeciwko zakazowi Moyżeszowemu Imieniem Boskim ogłoszonemu Izraelitom, aby się nie łączyli z Niewiaстami obcemi (Num: 25. 7.) poszedł, aby własnym orężem oboje przeszył. Powinien nasładować Matatiasza, który widząc że pewny Żyd przeciwko zakazowi Zakonu ofiary czynił bałwanom dopelniając bezbożny wyrok Króla Antiocha, takim żalem zdięty został, jako mówi Pismo Święte (1. Machab:

2. 24.) że cały drząc gniewem zapalony rzucił się na niego i zabił go na tymże Ołtarzu, na którym bezbożne czynił offiary. Powinien nasładować S. Stefana, który powstawszy pośród posiedzenia Żydów zgromadzonych (Act: 6. 8) onych upominał słowy zapalonemi gorliwością Apostolską za ich niedowiarstwo, za ich zatwierdzałość ferca do wierzenia i za ich grzech ciężki, który popelnili będąc przyczyną śmierci sprawiedliwego. Każdy Kapłan na koniec powinien być człowiekiem ożywionym gorliwością, jakową pałali pierwsi Przepowiadacze Ewangelii i którzy barzo pięknie nasładowali niektórzy Święci Kapłani ostatnich czasów.

Zkąd pochodzi, prosze, że tak mało prawdziwie nawracających się widzimy, taka słabość wiary między Chrześcianami, i tak barzo mała świętobliwość w każdym gatunku stanów? Niedostatek ten pochodzi z Kapłanow, którzy nie są innych budującemi, którzy nie mają gorliwości o chwałę Boską, którzy szczegulnie ubiegają się za zyskiem i doczesnemi potrzebami. Ci są po więkfszey części najemnikami, a najemnik nie pracuje dla chwały

chwaly Pana swojego, ale dla własnego pożytku i dla nadziei szczególnie umowionej zapłaty. Uważmy to, co powiadał Eliaasz widząc bezbożność, która działała się w Izraelu: *Gorliwość moja zapaliła się o chwałę twoją Panie Boże zastępów, ponieważ Synowie Izraelscy opuścili przymierze twoje, poobalali Oltarze twoje, pozabijali twoje Proroki* (1. Reg: 19. 10.) Takowe to są zdania, które każdy Kapłan wzbuźać w sobie powinien widząc straszną liczbę grzeszników, ktorými napelnione jest Chrześcijaństwo, i oraz skąpą liczbę tak Chrześcian dobrych, jako też Kapłanów pilnych i nie nagannych: i takowa dotkliwość byłaby arcy sprawiedliwa i chwalebna.

Co będą mogli odpowiedzieć niezliczeni Kapłani, kiedy ich Bóg sądzić będzie? ja wam powierzyłem moiego Kapłaństwa, będzie mógł im mówić, tego Kapłaństwa, które was zupełnie poświęcało na moją usługę, cożeście zaś za usługę mnie uczynili? rozumiecie wy, żeście powinności walzey zadość uczynili przez jedną Mszą S. częstokroć niedbale odprawioną, i którey nie odprawilibyście, gdybyście się byli nie-
spodzie-

Spodziewali doczesnego choć nędznego zysku? gdzie są wasze uczynki, gdzie dusze, któreście poświęcili, jeśli tylko one niezatraciliście złym waszym przykładem? jakieście użyli udzielonych sobie przymiotów, albo jeśli wam na nich braknęło, po coście się starali być przypuszczonemi do domu mego, i po coście się wdzierali na główniejsze urzędy mego Królestwa Duchownego? zedrżycie mu Koronę Kapłańską, niech będą wygłozowane i zatarte owe tajemne namaszczenia, albo raczey ow charakter, który jest napiętnowany w duszy jego przy poświęceniu, niech mu będzie na wieki powodem obelgi i zawstyżenia.

Owoż to jest, czego się powinieli spodziewać każdy Kapłan, który nie unosił się ku Bogu tą miłością i gorliwością, jakimi unosić się był powinien, i który przeciwnie próżniackie życie prowadził. Będzie mu odjęto to, co miał, mówi Ewangelia o śludze leniwym, który nie umiał zażyć danego sobie talentu (Math: 13. 12.) Takowa miłość w Kapłanie Bożym jest pewny płomień, który go rusza i unosi, jest ogień Duchowny, który go trawi,

trawi, jest pożądliwość Święta, która go o mdłości przyprawia, i za powodem której mówi z Dawidem: *concupiscit & deficit anima mea.* mówi z Augustynem S. nie chcę cię kochać sam tylko, ani cię wychwalać sam tylko, wiedząc że jest właściwa rzecz Kapłanowi pociągać z sobą świat cały do kochaina Boga, i zapalać, gdyby można, całą powszechność owym ogniem Niebieskim, który aby przyniość z Nieba Jezus Chrystus, zstąpił na ziemię, i tenże oświadcza chęć swoją, którą żąda, aby tymże ogniem cała ziemia paliła.

Szczęśliwi zaiste ci są, którzy takowe mają ułożenia, chociażby byli ubodzy, chociażby nędzni; bo w rzeczy samey są naybogatsi, i nie mają przyczyny zazdrościć tym, którzy są postawieni na stopniach świetniejszych, i którzy tak wielki szelest czynią przez swoją zbytnią okazałość, przez swoje powagi okazywanie i licznych sług za sobą prowadzenie. Może wprowadzie świat inaczej sądzić, ale sąd Boski i Świętych jego przekładać powinniśmy nad zdanie świata.

Te wszystkie przyczyny przekonywać
Tom II. C powin-

powinno, że Kapłani ścisły obowiązek mają kochać Chrystusa Pana, ponieważ jako powiada S. Apostoł (Philip. 2. 6.) Ten nie sądził, żeby było zdzierstwem, że się czynił równym Bogu. Z drugiey strony wszystkie szczegulnieysze Kapłanow z Bogiem związkę wyciągają takoz, aby osoblwszą ku niemu unosili się miłością. On ich przybrał do swego Kapłaństwa, jako pierwszy Kapłan, Kapłan wieczny, Kapłan, który nieustannie offeruie siebie Oycu swojemu dla przeiednania tegoż dla nas, chciał nad to uczynić ich uczestnikami tak znakomitego urzędu i tak wyfokiey usługi. Oni są przyobleczeni jego powagą i jego władzę sobie udzieloną mają do poświęcenia jego czci naygodnieyszego Ciała, używają własnych słów jego dla Jegoż sprowadzenia na Świętym Oltarzu, oni Go w ręku swoich tworzą, jako Najswiętsza M. Panna tegoż w swoich poczela wnętrznosciach. Ten zaszczyt Kapłański daie im prawo codzien- nie u Jego stołu pożywać, i zasiadać do uczyt nieustaiącey w Kościele S. obcho- dzącey się, przy której siebie samego w pokarm daie. Wszystkie te względy i
wszy-

wszystkie te przyczyny powinny wpa-
wać w serca Kapłanów najwyższą miłość
Chrystusa Pana. Albowiem jaki związek
ścisleyszy, jaka społeczność bliższa po-
myslić się może? jako Święci Apostoło-
wie bez wątpienia byli obowiązani kochać
Zbawiciela Pana miłością silnieyszą i go-
rętszą nad wszystkich innych wiernych,
że ich był wybrał, żeby byli Jego milemi
towarzyszami, i z któremi miał żyć w po-
ufałości i onym powierzył wszystkie
swoie tajemnice, obdarzył ich mocą swo-
ią i wywyższył ich do urzędów naywa-
żnieyszych i wielkiego wyboru potrze-
buiących; tak toż samo mówić możemy
o Kapłanach, gdyż ci nastąpili na miejsce
Apostołów po większey części w ich za-
szczytach.

W czymże tedy powinni okazywać dowo-
dy swoiey miłości ku Chrystusowi Panu?
naprzód tę okażą myśląc szczegulnie o
nim i o tajemnicach życia Jego, rozważa-
jąc narodzenie, obcowanie z ludźmi, bo-
le wycierpiane w biegu męki Jego, śmierć
Krzyżową, z martwych wstanie, w Nie-
bo wstąpienie, wspaniałość chwały Jego;
będą się starać zgadzać się z nim we wszy-

stkich stanach życia, przez które przeszedł, i tychże różnych stanów zachowają, miłą i wdzięczną pamięć podług rozrządzenia Kościoła S. który też pobożność w Synach swoich wzbudzając takowe tajemnice różnych w roku czaſow obchodzić ustanowił.

Powtóre starać się będą nasładować Jego w główniejszych Tegoż cnotach; ponieważ pospolicie radzi tych nasładowaemy, których kochamy. Potrzeba zatem, aby życie Kapłana było, ile być może wyobrażeniem życia Chrystusowego, Jego świątobliwości i wszelkich cnót Jego: i jakby rzecz była chwalebna, gdyby o Kapłanie mówić można było: Tak Chrystus Pan mawiał, tak postępował tak się modlił, tak z ludźmi obcował.

Na koniec pamiętać powinni na słowa, wyrzeczone od Jezusa Chrystusa do S. Piotra, które wyrażają dowód największy i nayszaniejsze świadectwo, jakowego użyć mogą Kapłani. *Pietrze, czy kochasz mnie? pas owce moje, pas baranki moje,* (Joan. 21. 17.) Stawmy na myśli zatem, że do nas tak mówi, jak do tego S. Apostoła: czy kochasz ty mnie szcze-

rze

rze? czyż będziemy mogli odpowiedzieć jako tamten: *Tak Panie, ty znasz, że cię kocham?* (Joan: 21. 15.) Jeśli mnie kochasz, odpowie Zbawiciel Pan, paś owce moje, to jest miewy staranie o duszach bliźnich twoich, paś one swoiemi naukami, dobrymi przykładami, wspomagay ich do uleczenia od duchownych chorob, ciesz je w ich umartwieniach, i staray się, aby nieprzyfzły na pożarcie wilkowi, i aby niepoginely przez twóy niedozor. A jeżeli my mniewy czuli dla nich jesteśmy, mniewy kochajęcemi, mniewy użalajęcemi się; jeśli je opuszczamy, aby wolnie swoim namiętnościom dogadzały, albo żeby na zęby nieprzyjaciol swych wpadły, pilnując wzbogacenia swego, i niechęcąc przerwać swoiey pociechy pochodzące z wygod doczesnych, jaki możemy znak w nas upatrzeć, że go z serca kochamy? czyż gołe słowa i próżne oświadczenia bez skutku oznaczać mogą miłość, którą ku jakiey unosiemy się ofobie? czyli raczey nie rzeczewiSTEMI usługami i dopelnianiem tego, co po nas wyciągają? nie trzeba być Pasterzem, Plebanem, Biskupem, żeby kto miał tak-

kowy obowiązek, dość jest być Kapłanem, gdyż to samo nas pociągać powinno do tej miłości, której stan takowy wyciąga, abyśmy nie szczędzili dla Zbawiciela Pana. Niemoglibyśmy jego kochać, gdybyśmy nie kochali te owieczki duchowne, które krwią swoją odkupił, ani potrzeba dalekie zwiedzać kraje onych szukając, chociaż i to rzeczą wielce chwalebną byłoby, i godną prawdziwie kochającego sługi Chrystusowego. Mamy te między nami, w pośród ich żyjemy. Cóż byłoby, gdybyśmy zamiast dodania im pokarmu obfitego, o którym mówi Pan Zbawiciel, mielibyśmy im trucizny poddawać i z życia wyzuwać, albo złym przykładem naszym, albo niegodziwą nauką naszą, albo naszą namową one przywodzą do grzechu? cóż byłoby, gdyby usługa nasza była raczej wiodąca do śmierci, niżeli zachowująca przy życiu? czyliż nie stalibyśmy się godnemi wszelkiego przekleństwa, które Paweł rzuca: *Kto nie kocha Jezusa Pana, niech będzie wyklety, niech będzie odcięty, niech zginie?* (1. Cor: 16.)

O Panie Zbawicielu mój, day tym wszystkim, których uczciłeś tak wielkim

kim zaszczytem Kapłaństwa swojego i
współ Kapłaństwa, tę miłość prawdziwą,
dzielną i palającą ku Boskiej osobie swo-
iej, ku swojemu ubóstwionemu człowie-
czeństwu, które jest godne wszelkiej mi-
łości, które pociągnęło ku sobie serca tylu
grzeszników i którego weyrzenia dopio-
ro zadziwia duchy Niebieskie! dayże
im tę miłość i tę szczerą powolność na
wszystkie Świętey woli twoiey skinienia,
udziel im nade wszystko czastkę owey
serdeczney miłości, którą sam masz ku
dużom odkupionym naydroższą krwią
twoją. Czyż oni w tey miłości nie
znaydą więkzey pociechy i chwały, ni-
żli w miłości podley i cielesney stwo-
rzenia? wygaś sam w ich sercach wszel-
ką ową miłość, która ci być mogłaby
przeciwna. Albowiem o Panie oni sami
z siebie wszystkiego obawiać się powinni
i dla swoiey słabości i dla zepsutego
świata, na którym żyć muszą. Natchnij
zatem w nich miłość czystą, niewinną
i palającą, którą zwykles zapalać w ser-
cach twoich naywiększych kochankow
tak, aby mogli zawsze być złączeni z
tobą przez miłość doskonałą i nieodmien-
ną, Amen.

ROZDZIAŁ IV.

*O prawdziwej miłości, jaką każdy
Kapłan mieć ku bliźnim swoim
powinien.*

Swięty Ambroży bardzo doskonale pisał o Kapłanach, kiedy onych mianował Namieśtnikami i zastępcami miłości Chrystusowej, jakowym mówienia sposobem chciał wyrazić, że powinni wchodzić we wszystkie czułości Zbawiciela Pana ku pożytkowi Bliźniego; a jako ten Bóg i człowiek miał miłość nayszybszą, nayszybszą, nayhoynieyszą ku wszystkim ludziom, tak w tym powinni Kapłani jemu podobnemi stawić się.

W rzeczy samej zdaie się, że nic nadto przydać nie można, co przykazanie miłości, które w powszechności obowiązuje wszystkich ludzi, wyciąga od nas dla bliźnich naszych, jakośmy pokazali w innej Xiędze. Z tym wszystkim potrzeba, aby miłość takowa jészce więcey wydawała się w Kapłanach przez jey używanie i częstsze i znakomitsze i obfitsze. Je-

Jeżeli zatem z powszechnego przykaza-
nia jesteſmy obowiązani opatrywać jałmużną
zostaiających w niedostatku, tedy Kapłani
też obficiey dawać powinni i z Świętą
rozzutnością dóbr swoich doczesnych. Tym
barziefy zaś, ponieważ ſądzić należy, iż
bogactwa mniej ſą onym potrzebne, niżli
ſwieckim ludziom, gdy ani żon, ani dzieci
niemaią, jakowe względem ſwieckim każą
oszczędzać wydatki i powściągnąć hojność
na jałmużny, gdyż z tych powodow ciż mniej
miej mogą zbywaiących dostatkw, będąc
obowiązani żywić i opatrywać te wſzyſtkie
oſoby. Nie tak zaś rzecz ma ſię z Kapłanami
i innemi Duchownemi, mniej maią potrzeb
domowych do opatrywania, a zatem więkſzą
mają ſpoſobność obfitſzey czynienia jałmużny.
Nad to żyć powinni ſkromniey, gdyż ſam ſtan
ich wyciąga wielkiego we wſzyſtkim umiarko-
wania. Te wſzyſtkie przyczyny obowiązanemi
ich czynią do hojnieyſzey czynienia jałmużny.
Na koniec Apoftoł S, do nich ſzczegulniey
ſtoſuje te ſłowa: Obleczcie ſię jako wybrani
Boſcy Święci i mili jemu wrzewność i wnetr-
ności
miło-

miłosierdzia, dobroci, pokory, skromności, cierpliwości (Coloss: 3. 12.)

Jeżeli świeccy ludzie powinni w pewnych okolicznościachłożyć życie za bliźnich swoich podług słów kochanego ucznia Zbawicielowego. (1. Joan. 3. 16.) *Poznaliśmy w tym miłość Boską ku nam, że życie swoje dał za nas, i my też powinniśmy podobnie dać życie nasze za Braci naszych.* Tedy Kapłani toż czynić powinni w częstszych nierównie okolicznościach, a przynajmniej powinni na to poświęcić swoje starania, prace i trudy i mówić z Apostolen (2. Corinth: 12. 15.) *Co się mnie dotyka ja chętnie wydám, cokolwiek mam i wydám nawet mnie samego dla zbawienia dusz waszych.*

Ten jest cel wielki, do którego ich miłość zmierzać powinna, to jest zbawienie dusz bliźnich, wybawienie onych z okrucieństwa państwa się namiętności i z niewoli szatańskiej, który je zniewala i podległemi swojej woli czyni (2. Timoth: 4. 26.) Albowiem grzech jest, który prawdziwie w Kapłanach Boskich wzbudzać powinien politowanie, Powinni oni barziej nad innych przenikać

stan

stan oplakany w jakowy grzech wprowadza, a zatem niepowinni żałować, ani pracy, ani trudów dla wyrwania onych i wszystkiego, użyć powinni modlitwy, upomnienia i umartwienia nawet końcem prześlągania Pana Boga i otrzymania dla nich łask potrzebnych do wyzwolenia się z stanu tak nieszczęśliwego.

Ani kto mówić może, że te są szczególne obowiązki Przełożonych i Pastorzów Kościelnych: Albowiem i inni wszyscy Kapłani z obowiązku charakteru swego są powołani do uczestnictwa teyże troskliwości.

Każdy Arcykapłan, mówi Paweł S. jest postanowiony dla pożytku ludzkiego w rzeczach tych, które się tykają Boga, ażeby offiarował dary i offiary za grzechy. Owoż tedy z samego postanowienia powzieli obowiązek offiarować modlitwy i offiary za grzechy. Ten jest pierwszy rodzaj Duchowney pomocy, jaką im oświadczać powinni, inne są niby wypływające z tego powinności. Albowiem jeżeli są obowiązani modlić się za nich, tedy są obowiązani takż upominać ich, przestrzegać ich, wspomagać ich dla pozyskania onych Chrystusowi Panu. S. Apo-

S. Apostoł przywodzi inną jeszcze przyczynę, dla której powinni być porużeni miłością ku bliźnim, a ta jest, że też i oni sami są obłożeni słabością i niemocą. Każdy Kapłan doświadczając własney nędzy wzbudzać się powinien do politowania się nad nędzą Duchowną bliźnich swoich. Albowiem jeżeli on, który jest wyższym nad innych ludzi przez znakomitość stanu swojego i przez łaski sobie udzielone od Boga nie jest od tych wyięty, cóż może trzymać o innych? Jesli w sobie doświadczą opierania się swoich namiętności i porużenia pożądlowości niełatwo pohamować się dające, powinien ztąd poznawać, że tychże doświadczają i temż dotykani bywają podobnie i inni, gdyż są z teyże gliny, z której i on, ulepieni. Jeżeli czart naciera na niego pokusami i wojnę z nim toczy, powinien obawiać się, żeby i z innymi tymże niepostępował sposobem. Więc tak z nimi obchodzić się powinien, jakby chciał, żeby z nim postępowano, to jest z miłością, z pobłażeniem i z litością.

Inne urzędy Kapłanow tychże obowiązują.

wiązują, aby mieli miłość ku bliźnim. Powinni Dochowne nauki przepowiadać, i dla tego przy poświęceniu podawana im bywa Xięga Ewangelii, ażeby też ludowi tłómaczyli, nie mogliby zaś tego urzędu dopełnić doskonale bez miłości. Ten, co niekocha bliźniego, powiada S. Grzegorz (Homil: 12. in Evang:) żadnym sposobem niepowinien porywać się do urzędu przepowiadania, mówi, że żadnym sposobem niepowinien, jakby do tego niedostawało jemu pewnego przymiotu nieodbicie potrzebnego i jakoby ten niedostatek miłości był niejaką niesposobnością względem takowego dzieła. Jakoż w rzeczy samey słowa jego bez tey będą słabe, wątle, nieskuteczne, niewiele go obchodzić będzie zbawienie duszne i słowa jego niebędą różnić się od dzwisku kruszcu jakiego czyli dzwonu, to jest będą bez skutku, jako o sobie mówi Paweł S. (1. Corinth: 13. 1.)

Kapłan nad to powinien Sakramentami Świętymi opatrywać, a podczas z niebezpieczeństwem życia, kiedy rzecz ma się z choremi na zarazliwe choroby, które łatwo przechodą do innych. Jakoż tedy
dopel-

dopełni obowiązku tego, jeśli ofobliwzeyer mieć nie będzie miłości? łatwo onych zaniedba, albo nie opatrzy ich, chyba po czasie, albo próżno Sakramentami, nie wysłucha ich spowiedzi, chyba przez połowę i nieda im czasu do mówienia dostatecznego, żeby mógł wyrozumieć ich potrzeby duchowne, i wszystkie choroby wewnętrzne. A zatym nie zażyje lekarstw przyzwoitych i dopuści im ginąć w ich grzechu i w niewiadomości swoiey.

Na koniec niebędzie mógł mieć prawdziwey miłości ku Bogu i ku Chrystusowi Panu, który nie wielką ma miłość ku bliźnim, którzy są obrazem Bóskim naywyborniejszym i jego stworzeniem naydoskonalszym. Jeśli więc tych niekocha, przekonany być w sobie sam powinien, że niekocha Boga; ponieważ mówi Jan S. *Jako być może, aby ten, co nie kocha Brata swego, którego widzi, mógł kochać Boga, którego nie widzi?* (1. Joan 4. 20.) Jako nadto kochać może Zbawiciela Pana, Jeśli jego przykładu nie nasładowie wiedząc, że ten ich kochał tak, iż życie swoje za nichłożył? dla czego, powiada S. Jan Złotousty (de Sacerd: lib 2.)
nie-

niemożemy jemu miłzhey rzeczy uczynić, jak mieć staranie o zbawienie dusz od niego odkupionych. Tenże Ociec S. uwagę tę czyni, że Syn Boski nie powiedział do S. Piotra: jeśli mnie kochasz, martw się postami, sypiaj na gołej ziemi, przepędzaj nocy bezsenne, bądź Oycem ubogich, opiekunem wdów i sierot, ale szczególnie powiedział: *Paś owce moje.* Jakoż zaiście, mówi tenże Ociec S. Jeżeli my tych kochamy, którzy mają staranie o naszey trzodzie, którą nabyć można za pieniądze, jako nie ma daleko barzhey Jezus Chryftus kochać tych, którzy mają pieczę o trzodzie, którą odkupił nie pieniędzmi ale krwią własną?

Jakoż tedy Kapłan może być obojętnym na zgubę tylu dusz, które codziennie na łeb lecą do piekła dla niedostatku ludzi miłością palających, którzyby ich ocucali z niebespieczeństwa, w którym znajdują się zguby wieczney? czart straszną czyni klęskę na świecie, i wszędzie swoje wywiera okrucieństwo, a Kapłan który wie o tym i patrzy się na to, jeśli chce cokolwiek oczu otworzyć, nie będzie na to bolał i w spokojności nieporufzo

ruszoney zechce zostawać? jeśli kocha Boga, możeż on widząc tylokrotnemi sposobami obrażonego Boga niedbać i być bez najmniejszego poruszenia się? Bunt grzeszników, którzy przeciwko Bogu otworzyli walcząc przeciw temuż, jest prawie powszechny, i niebędzież on starał się łączyć się z małą liczbą sług wiernych, którzy usiłują bunt poskromić, a Świętych praw jego bronić? na koniec pozwoliż on ginąć braci swojej, którzy przez tyle Świętych z nim związkow nieskończenie byłoby mu mili powinni? dopuściż im lecieć na śmierć bez przestrzeżenia przynajmniej i bez zawołania: dokąd leciecie nędzni? leciecie na łeb w przepaść straszną, która pozrze dusze wasze i ciała wasze bez ratunku: wpadacie w ręce najokrutniejszych waszych nieprzyjaciół, staiecie się łupem Lwów ryczących szukających was na pożarcie. Wróćcie się nazad i rozważcie stan wasz lepiey; poznaycie, że te dobra, za któremi uganiacie się, są dobra fałszywe, i oszukujące, cieniem dóbr, których na koniec dopiołszy, nie ucieszycie się, ale raczey zawsze będziecie nędzniejszymi i głodniejszymi.

Owoż

• Owoż coby Kapłani mówić powinni, a jesliby nie mogli być usłuchani z mieysca wysokiego, albo im nie staie głosu i odwagi, niech się modlą przynajmniey podług przestrogi, którą im daie Prorok: *Kapłani plakać będą między przyssionkiem i Oltarzem, i mówić będą: Odupść Panie, odpuść ludowi twoiemu.* (Joel: 2. 17.) Niech sprawują ochoczoz przed Bogiem urząd Aniołoz, których jest rzecz własna wstawiać się za ludem: niech pamiętają na to, co Piśmo S. mówi o wielkim Oycu Aaronie, że nosił nieprawozci ludzkie. (Exod: 28.) Otoż to jest nosić, i siebie niemi obciążać, jezeli czuiemy żal w sobie, i jesli staramy się one zagładzić naszymi modlitwami i własnymi łzami. Jesli starego Zakonu Kapłani to czynić powinni byli, chociaż mieli tylko Kapłaństwo śmierci, cóż mówić mamy o Kapłanach nowego Przymierza, którzy powinni być daleko litościwsi i miłosiernieysi, mając przed oczyma przykład Boga Człowieka, który życie swojełożył, pracując dla zbawienia grzesznikoz, i który nosił ich nieprawozci nawet na drzewie Krzyżozwym?

Owoż ta miłość cierpi wielorakie za-

trudnienia w Kapłanach z rozmaitych przyczyn, któremy tu zlekka dotknemy. Naprzód dla zbytney miłości, którą unofzają się ku krewnym swoim, przeciwko jakowey miłości nierządney, ostatni Sobor powszechny chciał ich uzbroić, zaklinając onych słowy pełnemi wnętrzney miłości, aby tę odrzucić chcieli. (Sefs: 24. de Reform: cap: 1.) Albowiem ta zbytnia miłość ciała i krwi, zjada, iż tak rzekę, sposobność, którą mają do kochania. Dość, żeby kto był bratem, albo siostrą, synowcem, lub siostrzanem dla zjednania ich miłości, a jeżeli Chrystus Pan mówił: *Kto jest matka moja, i którzy są bracia moi? są ci, co czynią wolę Ojca mego Niebieskiego.* (Math: 12. 48.) tedy ci przeciwnie mówić mogą, i w rzeczy samey mówią swoiemi postępkami i ferce: którzy są ci, których ja znam, i których kocham? chceszli wiedzieć? jest mój Ociec i moja Matka, Bracia moi i Siostry moje, moje Synowcowie i ich dzieci, tych ja kocham, tym ja swoje dobra zachowuję i dziedzictwo Ukrzyżowanego. Takowa jest ich wnętrzna mowa, która nie wydaie się, tylko z skutkow samych rodzących się z
tako-

takowey miłości nierządney i z tego zbyt-
niego przywiązania dla krewnych swoich.

Takowa miłość nie pochodzi od Oyca,
kiedy mam mówić słowy S. Jana Apostoła.
(1. Joan: 2. 16.) Ale raczey początek
swóy bierze od czarta, który wynalazł
sposob podsunięcia im tych synow zamiast
owych, jakowych z powodu stanu swoiego
mieć nie mogą, a jednak takowe starania,
takowe troskliwości, niespokoyności i za-
biegi przed się biorą o nich, jakowych
prawdziwi Rodzice używać zwykli o wła-
sne dzieci. Ta miłość nierządna onych po-
ciąga do pomnażania bogactw, i do odda-
wania tym nie tylko dochodow, ale na-
wet famych Beneficiow, chociaż często-
kroć bywają niegodnemi tychże, mówiąc:
niech posiadają świątnicę Pańską prawem
dziedzictwa. (Psaln: 82. 13.)

Taż miłość uszczerbek nie mały ponosi
z występku gry, z zbytkow i obfitych sto-
łów. Albowiem te rzeczy wyfuszą zród-
ło, i odbierają sposob Kapłanom użycia
tey z bliźniemi swoiemi, zatwardzają ser-
ce, i onych czynią nie czułemi na niedo-
statek i nędzę ubogich. Takowi bogacze
bezbożni dozwolą umrzeć Łazarzowi z

głodu i nędzy u drzwi swoich raczey, niżli żeby mieli co umniejszyć z stołów swoich, albo ufzczerbić okazałości sług licznych: ani sądzić trzeba, żeby to zbyt było wyrażenie. Albowiem rzecz jest pewna, że wielka liczba ubogich znacznie upada na zdrowiu i z świata tego schodzi dla niedostatku pokarmu i ratunku w odzieniu, a przecie z tym wszystkim bogate Beneficia posiadający, i znaczne z tychże dochody zyskujący w niczym nie chcą zbyt kuśniętych swoich umniejszyć wydatków. *Jesli ten, co widzi Brata swego niedostatek, powiada Jan S. (1. Joan: 5. 17.) zamyka swe serce i swoje wnętrzości, jako miłość Boska w nim ostać się może?*

Naostatek kochanie się w spoczynku jest takż wielkim nieprzyjacielem miłości w Kapłanach; bo ich wprawia w letarg duchowny na potrzeby bliźnich. S. Bernard jeszcze za czasów swoich użalał się na to. (de Consid: lib: 4. cap: 7.) Podle bydle upada, powiada, a znajduie, ktoby je podniósł, upada dufza, a nie ma osoby, któraby porywała się do podźwignienia oney. My jesteśmy podobni do owych, którzy siedząc nad brzegiem rzeki jakiey widzą

widzą innych tonących, a żadnego im nie dają ratunku bądź to rękę podając swoją, bądź inną rzecz jaką im podrzucając, którzyby się chwycić mogli, bądź innym dodając odwagi, którzy ich miłują, ażeby na swoje ich tratwy zabrali i od utonięcia obronili. Takowy jest stan tych Kapłanów niedbałych: ich bliźni z wałami w pośród morza świata tego passują się, zostają w niebezpieczeństwie zatonięcia, a ci nic nie czynią, czymby mogli w takim niebezpieczeństwie ratować. Trafia się pod czas ucierpieć cokolwiek zimna, albo troche gorąca, jesliby poszedł dla pocieszenia jakiego chorego, albo dla nawrócenia grzesznika, że tedy są te uczynności złączone z jakąś niewygodą, więc opuszczone bywają. Zostawiają tę pracę Parochom, a jeśli sami są Parochami, odsyłają do Należników, którzy podczas nie więcej za nich chcą ponosić pracy. Są, mówią, płatni dla tego, jakby ich stan Kapłański nie wymagał po nich, żeby mieli staranie o duże odkupione drogą krwią Chrystusową. Każdy Kapłan nie jest Kapłanem szczególnie dla siebie, ale jest takim i dla innych, i ta jest różnica, którą

ra Święci Oycowie naznaczają między Kapłanami i Pustelnikami; ci mogą przestawać na tym, że swoje grzechy oplakują, i że pracują szczególnie dla nabycia własney świątobliwości, lecz Kapłani pracować powinni i dla drugich zbawienia. Ich usługa jest ustanowioną dla pożytku wszystkich. Żywią się grzechami ludu, używamy sposobu mówienia Pisma S. to jest: żywią się z ołtarza, i z darow wiernych, które ciż czynią za swoje grzechy: należy zatym, aby tymże służyli przez swoją miłość, aby ich leczyli swoim staniem, aby ich choroby potrzebnym uprzedzali lekarstwem przez swoją pilność i czułość, należy, żeby wszelkich użyli sposobow, modlitew, Offiar świętych, nauk duchownych, udzielania świętych Sakramentow. O jak straszny czeka rachunek tych osobliwie, którzy mają urzędy Kościelne! słusznie obawiaćby się należało, aby nie wygasał duch wiary w wielkiej ich części.

Lecz ani Kapłani niżsi, którzy mianują się prości Kapłani niemający Beneficjow z obowiązkiem służenia duszom nie mogą być wyjęci zupełnie od takiej boiaźni.

Albo-

Albowiem i ci, jako są uczestnikami ich powagi i charakteru, tak też powinni zastępować częśćkę prac ich i urzędów, jako kiedyś swego czasu odebrać mają częśćkę ich zapłaty i nadgrody, jeśli wiernie swoich dopełnią obowiązków. Biada nam, mówił Grzegorz S. (Hom: 17. in Evang:) że nie staramy się pozyskać dusze ludzkie Bogu, jesteśmy zaprzątynieni szczególnie naszymi doczesnymi zabawami, szukamy dóbr ziemskich, staramy się o chwałę świecką, nie masz żadney zabawy światowey, którąby Kapłani nie zatrudniali się, i stawi przed oczy rachunek, który Kapłani i Przełożeni oddadzą w dzień sądu, i porównywa z Apostołami. Na ten czas, powiada, stanie Piotr z Żydami, których nawrócił, Paweł z całym zupełnie światem, Jędrzey z Achaią, Jan z Azją, Tomasz z Indią: wszyscy także Wodzowie Trzody Pańskiey staną z duszami, które pozyskali swoim słowa Boskiego przepowiadaniem: cóż my pod ten czas w obecności ich rzeczymy nędzniczy? My tylko powrócimy do Pana z rękami próżnymi; my, którzy Pasterzow imie nosimy, a bynajmniey nie dbamy o owieczki naszej
past-

państwie powierzone, i po tym niektóre przelożywszy uwagi, owo jako kończy: zważaymy nieustannie to, czym jesteśmy, pilnuymy czule urzędu, któryśmy przyjęli, i ciężar na nas włożony dźwigaymy. Powinniśmy wprawdzie mieć o sobie staranie, ale tak, żebyśmy nie zaniedbywali bliźniego, ażeby każdy do nas przycho- dzący był niby zaprawiony solą słów na- szych.

Postępuje zatym do wszelkich rodzajow poprawy, którą sprawować powinni. Jeśli widziemy ludzi zanurzonych w nieczysto- ści, powinniśmy takim doradzać, aby się w małżeństwo łączyli, aby z tego, co im będzie dozwolono, nauczyli się zwyciężać to, co jest zakazano. Osobom w małżeń- skim związku zostającym powinniśmy mówić, żeby się strzegli przekładać stara- nia świeckie nad miłość Boską, i ażeby dla przypodobania się swoim oblubienicom nie popadli w nienawiść Boską: Duchow- nym, że tak żyć powinni, iżby byli przy- kładem dla świeckich, i żeby święta wiara nasza przez ich zachowanie się nie utra- ciła z owej sławy i czci, w jakowey onej lud mieć powinien. Zakonnym osobom,
że

że powinni szanować sukienkę w swoich postępkach, w swoich rozmowach, w swoich myślach, i zupełnie wyrzekać się świata, a oraz starać się być takimi w oczach Boskich, jakeimi okazują się być w oczach ludzkich, aby dobrzy pomnażali się w cnoty, a zli poprawiali się. Owo zgola każdy powinien budować się z obcowania z Kapłanem. Oto bracia moi, tak kończy ten Papież święty, coście powinni z pilnością uważać, coście powinni innym, i co samym sobie winni jesteście. Oto jest, z czego rachunek zdać Bogu winni jesteście z powodu Kapłaństwa wam powierzonego: i to jest, co łatwiej otrzymamy, przesyłając do niego nasze modlitwy, niżli naszymi naukami.

Owoż jakim sposobem Kapłani mogą pożytecznie pracować dla poświęcenia dusz ludzkich przez swoje rozmowy, przez swoje upominania takim duchem czynione, jakim być powinny, to jest: jako tenże Papież S. naucza na innym mieyscu, (Greg: Ep: 24. Lib: 1. Indiēt: 9.) tak, żeby gorliwość zmieszana była z łaskawością, i żeby nie był ani podchlebca, ani zbyt przykrym. Powinni pamiętać, po-
wia-

wiada tenże, iż w Arce była jedna różga i troche manny dla nauki naszey, że należy użyć różgi na poprawę i naukaranie, a oraz, że takoz potrzeba zażyć i słodyczy powabiaiącey i oznaczoney przez mannę smaku wdzięcznego i słodkiego. Niech nie zapatrują się na owego Kapłana, ani na owego Lewitę, o których mówi Chrystus Pan, że znalazłszy na drodze Hierychońskiej człowieka zbitego i ranami obłożonego przez zbóycow, w których złe ręce był wpadł, pominieli obydwa bez żadnego wspomżenia, i niedawszy mu żadnego ratunku, lecz niechay nasladują raczey owego Samarytana, który rany winem i oliwą pozalewał owego biednego, one poobwiał, i przewioził go do gościnnego domu, zostawił gospodarzowi pieniądze, aby miał staranie o nim. Owoż wyborny obraz miłości, jakową Duchowni, a ofobliwie Kapłani mieć powinni ku bliźnim. Powinni leczyć ich rany duchowne, używając upomnienia i pociechy. Powinni starać się, aby znaydowali w Kościele, który jest Domem wszystkich wiernych sprawiedliwych i grzesznikow, lekarstwa na swoje choroby i przywodzić

do

do uleczenia doskonałego przez swoją z miłości pochodzącą pilność.

Niech proszą, podług rady S. Grzegorza, Pana Boga o gorącą gorliwość, o zbawienie dusz ludzkich, o miłość prawdziwą i Chrześcijańską ku bliźnim swoim, i też niech pomnażają przez swoje przykładanie się do uczynków miłosiernych. Nic nad to nie może być miłszego Bogu i Chrystusowi Panu, któremu tak drogo dusze ludzkie kosztowały, a ściągnie na nich nayobfitsze łaski. Albowiem jest nie omylna prawda, jako zapewnia Duch S. (Jac: 5. 26) że ktokolwiek użyje miłosierdzia, sam też tegoż dozna, że miłość pokrywa wielość grzechow, i że ktokolwiek wybawi Brata swego od śmierci, zbawi duszę swoją w straszny dzień zemsty.



ROZDZIAŁ V.

Jako wielce przystoi każdemu Kapłanowi staranie o ubogich i o wdowy i inne osoby w sieroctwie i nędzy będące.

Do tego wszystkiego, cośmy dotąd w powszechności mówili o miłości, jakową Kapłani unosić się powinni ku bliźnim, przydamy tu niejaka uwagę szczególnieytzą względem miłości, którą mieć powinni ku ubogim, ku wdowom i ku innym osobom, które Kanony nazywają biednemi i dla pokazania, że staranie i opieka okolo osob takowych być powinno właściwą ich obowiązkow częścią. Miłość każdego Kapłana Chrystusowego powinna brać miarę i kształt z miłości samego Zbawiciela Pana. On jest jego wizerunkiem, on jest pierwszym Kapłanem, który powoływając do uczestnictwa swego Kapłaństwa, chce również, żeby też byli uczestnikami i Jego miłości. Dopioróż nic świetniejszego nie okazało się

się w tym człowieku ubożstwowionym, jak uczynki miłosierne ku ubogim i innym osobom nieszczęśliwym. Jako tedy sam Chrystus Pan zachować chciał się w ostatnim ubożstwie, nie mając, jako mówił, gdzie sklonić głowy swojej, żyjąc z jałmużny i miłosierdzia pobożnych Niewiast, które po drogach za nim chodziły, nie mógł ratować ubogich takowym wspomnienia sposobem, nie miał bogactw świata tego, więc tychże niemógł rozdawać. Lecz oprócz tego, że zalecił Chrześcianom w wyrazach dość mocnych używanie jałmużny, rozdawał nad to im dobra droższe nawet nad bogactwa, jakowe były uzdrawiania i uleczenia z cielesnych niedoleżności, a nade wszystko dobra dufne, wiarę, łaskę, miłość, i odpuszczenie grzechow.

Pełne są Święte Ewangelie rozmaitego uzdrowienia, które ku pożytkowi ubogich czynił Zbawiciel świata. Już to trędowatych, których na drodze znajdował, oczyszczał od trądu, już wzrok przywracał ślepym ubogim, już sługę biednego uzdrawiał. Ubodzy tedy i strapieni z famey nędzy i utrapienia swo-
iego

iego szczególnieysze mieli prawo spływające na się, żeby byli ratowani, od niego. Y przeto Piotr Święty w pierwszey mowie swoiey mianey do Zydow po przyściu Ducha Świętego chcąc onym tegoż zalecić, że wszystkim dobrze czynił, i tych uzdrawiał, którzy byli od czarta opętani, takowemi miłości przykładami chciał tegoż opisać z owego ułożenia, które w nim naybarziefy wydalo się.

Kiedy nawet sam Chrystus Pan chciał dać poznać swoje na świat posłanie, na samym czele ubogich postawił. Albowiem czytamy w Ewangelii, (Luc: 4. 18.) że wszedłszy dnia jednego do pewney Synagogi, i biorąc się do czytania, otworzył księgę, napadł oczyma na Proroctwo Izaiasza; i te słowa czytał: *Duch Pański odpoczoł na mnie, i dla tego namaścił mnie, posłał mnie do przepowiadania Ewangelii ubogim, dla uzdrowienia tych, co mają serce zranione &c.* Złożywszy potym Xięgę siadł i powiedział: *Dziś te słowa pisma Świętego ziszcily się.* Owoż podług Jego samego rozumienia posłanie Jego. Przyfzedł dla przepowiadania ubogim: wie-

my zaś, że wprzeciągu trzech lat, których jawnie wszystkim okazywał się i których ogłaszał Królestwo Boskie, czynił to ofobliwie po przedmieściach i po wsiach, a rzadko po Miałtach jako Pismo Święte świadczy, to jest czynił to na tych mieyscach, na których pospolicie znajdowali się ubodzy. Tak każdy Kapłan, który z takowego obowiązku ofobliwie jest sługą Jego, nie może go lepiej nasładować, jak wdziwiąc na się wewnątrzności miłosierdzia i litości ku ubogim i innym osobom naybarziej potrzebującym wspomóżenia duchownego i cielesnego.

Nad to tak zachowując się postępujemy podług ducha i chęci Kościoła Świętego. Albowiem jako ten jest pełen serdeczney miłości i miłosierdzia ku Synom swoim ofobliwie ku tym, którzy w większym znajdują się niedostatku, tak też podobnie żąda, aby Jego Kapłani w podobną przyoblekali się czułość. A przeto widzimy, że w pierwiastkach Chrześcijaństwa Kościół Święty ustanowił był Diakonow, których ofobliwszą zabawą było staranie około wdów i ubogich: lecz że takowe urzędy

urzędy są prawie jakby zniezione względem tychże, przeto wkłada ten obowiązek na Biskupow i Kapłanow, którzy po Biskupach są głównieyszemi Rządca. S. Jan Złotousty pisze o tym w Xiegach swoich o Kapłaństwie. Sporządzone bywały powiada (de Sacerd: Lib: 3.) Regestra imion wdów i ubogich, których Kościół karmił, i tenże Święty wyznaie, że takowe staranie było jednym z naypracowitszych i nayprzykrzeyszych. Kanony Soborow tychże obowiązkow niezapominali. Moglibyśmy przywieść wielką tych liczbę, jako setny pierwszy i setny trzeci czwartego Soboru Kartagineńskiego, czwarty drugiego Soboru w Tyrze odprawionego i wiele innych.

Nakoniec żadney nie ma rzeczy, któraby więcey budowała, i Kapłaństwo czyniła szacownieysze i wdzięcznieysze przed ludźmi, jak staranie o ubogich i wdowy, i to zastępuje miejsce, iż tak rzekę, uczynkow cudownych. Każdy Kapłan miłością ozdobiony, jest jasnym i miłym światłem przynoszącym pociechę i wesele sercom, jest kochanym Oycem, który na wszystkich ludzi pogląda jakby na własne dzieci

dzieci. Jego najmnieysze nauki złączone z takowym ratunkiem w doczesnych potrzebach dziwną moc mają: nie obawiają się ludzie powierzać duszy swoiey i sumnienia swoiego takowym Kapłanom zysku swego nie szukającym, owszem miłosierdzie drugim oświadczającym, którzy z własnych dochodów dóbr doczesnych uczestnikami czynią ubogich.

Do nich więc szczegulniey są wymierzone słowa owe S. Apostoła Jakuba, które zamykała głównieysze obowiązki pobożności Chrześciańskiej: *Wiara czysta i bez zmaży przed oczyma Boga Ojca naszego zależy na odwiedzeniu sierot i wdow w ich utrapieniach.* (Jac: i. 27.) Jakowe nawiedziny bez wątpienia być złączone powinny z innemi pomocami doczesnemi

Takowe miłosierne odwiedzenia ubogich są wielorakiego gatunku: cieszyć ich przyłémnemi słowy, i nauczać jak wielka jest zasługa ubóstwo znosić, odwiedzać onych w ich domach, jako mówi Jakub S. dawać im jałmużnę z swego majątku, i o teź dla nich starać się od bogatych, usługiwać onym własnemi rękami, i przyjmować chętnie okoliczności ich po-

żytku, łączyć się do zgromadzenia mającego pieczę o Szpitale i mieysca pobożne, namawiać i śmiałości dodawać Paniom, aby te uczynki miłosierne pełniły, starać się dla nich o ratunek, czyli lekarstwa, i samym też czynić, modlić się za nich i święte Offiary odprawować, aby Bóg ich wzmacniał świętą łaską swoją do znoszenia z cierpliwością nędzy swoje, i na koniec to wszystko czynić, co prawdziwa miłość domyslna może doradzić, ażeby się starali dla poratowania ich duszy i ciała.



R O Z D Z I A Ł VI.

o Dobrym przykładzie, jakowy Kapłani i inni Duchowni są obowiązani dawać ludowi.

Nie masz wątpliwości, żeby dawać dobry przykład nie było wyborynym sposobem dopełniać miłości obowiązku. Albowiem dobry przykład ma dziwną moc prostowania ludzi ku Stwórcy swojemu i cichą nauką, która jest daleko skuteczniejsza i wymowniejsza nad tę, jaka bywa dawana
ży-

żywym głosem, ponieważ o niey mówić nie można jako o tey, iż nic więcey nie kosztuje, jak same słowa. Przykład dobry jest nauką pochodzącą z całego uczynekow złożenia, i chociaż próżna chwała może wkraść się w najlepsze dzieła, atoli oney nierównie mniej lękać się potrzeba w życiu dobrze rządonym, niżeli w przymocie wymowy, który jako z siebie samego jest wydatniejszy, tak barziesy otwarty na przyjęcie tey skrytey trucizny. A przeto przełożywszy obowiązki miłości, jakowe zachować powinni Kapłani i inni Duchowni ku bliźnim, przyłączemy teraz cokolwiek o obowiązku, którym mają dawać tymże dobry przykład i onych budować.

Tym więcey zaś tenże obowiązek wydaie się z słów Chrystufa Pana wyrzeczonych do swoich Apostolow i Uczniow, którzy wyrażali i dzisieyszych Kapłanow, a te są: *Wy jesteście światłem świata: miasto położone na górze nie może być ukryte, ani zapalaia pochodnie i kładną je pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszyskim, którzy w domu są. Z czego Zbawiciel Pan wnosi: Więc światło wasze niech świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze do-*

brę dziecka, i wielbili Ojca waszego, który w Niebie jest. Tenże troche wyżej był, powiedział: *Wy jesteście solą ziemi, jeśli zaś sol zwietrzeie, czym być osłona może? nie zda się więcej, jak tylko żeby była wyrzucona i podeptana od ludzi.* Te są ich główniejsze obowiązki oświecać wiernych światłem dobrych przykładów swoich, i zachowywać onych od zepsucia powagą i świętobliwością rozmów swoich. Święci Apostołowie nie mogli trwać, jak tylko do pewnego czasu wcale krótkiego, a zaś Kapłaństwo trwać miało na zawsze, i dostarczać Kapłanów, dopóki trwać będzie Wiara święta, z którą Kapłaństwo jest złączone, to jest: aż do skończenia świata. Jako nigdy zbywać nie będzie na ludziach pełnych ciemności, i podległych zepsuciu, to jest: na ludziach cielesnych i tych, których Chrystus Pan rozumiał przez świat, tak też zawsze być powinni ludzie takowi, o których mówić można: *Wy jesteście światłem świata: wy jesteście solą ziemi, (Luc: 5. 14.)* a takowi są Biskupi, jako też ci, co najwięcej są uczestnikami ich władzy i powagi.

Y to to jest, co pociągnęło S. Hieroni-

ma do mówienia, że wszystko w Kapłanie gadać powinno, powinien wynikać z całego zbioru spraw wszystkich niby głos jakowy budujący i dobry przykład dający. Suknia jego, trzeba, żeby gadała; bo powinna ogłaszać skromność i kolorem swoim i krojem, nic w nim wydawać się nie powinno, coby tchnęło zbytkiem, próżnością, i miękkością. Włosy jego gadać powinny; gdy bowiem będą, jako należy, krótkie, oznaczać będą odcięcie, które zachować należy od niepotrzebego starania ziemskiego. Jego obeyscie gadać powinno; bo trzeba, żeby było poważne i układne: nakoniec, wszystko w nim gadać powinno i opowiadać niewinność, wzgardę rzeczy światowych, i miłość Boską.

Każdy Kapłan być takim powinien, a takim zawsze nie tylko przy Oltarzu. Nie jest rzecz dziwna, że człowiek okazuje się poczciwym, kiedy jest w oczach całego świata, i kiedy przybrany w odzieniu tajemnice zawierające, zabawia się modlitwą, sprawami i obrządkami ze wszystkim świętymi, i które same z siebie unoszą go ku Bogu. Chociaż o jak wiele znajduje się takich, którzy nawet przy
Oltar-

Ołtarzu nie wydaiają się pobożni i pocze-
wi! tak małe jest nabożeństwo, i słaby
duch pobożności, który się w nich okazu-
ie. Przecież na koniec mogą sobie gwałt
uczynić przez ten krótki czas, którego
trwa Msza święta, i nie ten to jest czas
szczegulnie, ale inny wszystko ich poży-
cia, z którego można ułożyć zdanie o
nich, z ich obcowania z ludźmi świeckie-
mi, z ich zabaw, któremi zwyczajnie
zaprzątać się zwykli. Słowem mówiąc, po-
winni być przykładem we wszystkich rze-
czach: *In omni conversatione sancti sitis*, w
całym obcowaniu waszym świętymi bądź-
cie, powiada Piotr S. (1. Petri 1. 15.)
mówiąc do wszystkich Chrześcian, i wy-
tyka im razem wzór: *jako ten, który was
powołał jest święty*. Owoż to powołanie
barziej jęszcze i szczegulniey tycze się
Kapłanow i innych Duchownych, niżli
świeckich Chrześcian, którzy tylko pow-
szechne mają powołanie do wiary, kiedy
powołanie Kapłanow jest nad to nawet
względem szafowania świętymi Sakramen-
tami, słowem Bożym, i wszelkiemi rze-
czami, które nie tylko samych siebie po-
święcaiają, ale też pracuią ku poświęceniu
innych.

Powinni być dobrym przykładem słowem swemi, żadnego nie używając, któreby nie było zaprawne solą duchowną, o której mówi Paweł S. pisząc do Kolossenczyków, (Coloss: 4. 6.) jakową jest rozeznanie, przez którąby umieli odpowiadać w potrzebie każdemu, i dawać przestrogi właściwe do zachowania się każdemu podług obowiązków stanu swojego. Powinni dawać dobry przykład skromnością odzienia swojego i całego obchodzenia się swojego: Nie można bowiem patrzeć bez zgorzzenia, kiedy ci są tak w tych rzeczach próżnemi, jak świeccy, a podczas jeszcze barziej nad same świeckie osoby. Powinni dawać przykład kochaniem się w odludności, zabawiając się w domu czytaniem i modlitwą, kiedy miłość bliźniego, albo inna jakowa sprawiedliwa potrzeba nie pociąga do wyjścia z domu. Po co okazywać się wszędzie biegając jakby osoby zalotne, kupczące? uczyć po rynkach, targach, ulicach publicznych, austeryach, bywać na każdym miejscu, i wszędzie się wścibiać? Czyż sama ich suknia nie powinna ostrzegać, że ich jest obowiązkiem żyć w milczeniu i odludności

ści? nie jestże rzecz śmiechu godna, gdy ci, przez powierzchowne przeciwne obęście się, wszystkie świeckiego życia sposoby zachować ufilują?

Na koniec, powinni we wszystkim być zbudowaniem, podług owych słów Pawła Świętego do Tymoteusza, któremi opisuje Kapłana: (2. Tim: 3. 17.) *Ażeby człowiek Boski był doskonały i gotow na wszelki rodzaj dobrych uczynków, a oraz innych słów jeszcze wyraźniejszych do tegoż: (1. Tim: 4. 12.) Bądź przykładem i wzorem dla wiernych w obcowaniu, w sposobie postępowania z bliźnim w miłości, w wierze, w czystości: i podług tych innych do Tytusa: (Tit: 2. 7.) Bądź ty sam kształtem dobrych uczynków we wszystkich rzeczach, czystością twoięj nauki, niewinnością życia swęgo i powagą swęgo obchodzenia się, i dodaje przyczynę: aby twoi nieprzyjaciele zawstydzeni byli, i nie mieli co mówić o nas. W rzeczy samey to jest, co Kapłani i inni Duchowni powinni by sobie za cel brać, żeby żyli tak nienagannie w każdej rzeczy, żeby naywięksi ich nieprzyjaciele, a nadewszystko nieprzyjaciele wiary i pobożności nie mogli znaleźć, coby naganić mogli*

• mogli, ale byli zawstydzeni z przeciwnych obyczajów życia, jakowe okazują się w ich postępkach i w zachowaniu się Kapłanów Chrystusowych opowiadaczów Ewangelii.

Inaczej, wiele złego spływa na Kościół,
„ Ja sędzę Bracia moi, mówił Grzegorz S.
opłakując obyczaje czasów swoich, (Hom:
„ 17. in Ev:) że nigdy tak Bóg obrażany
„ nie bywa, jak od Duchownych, i że nie
„ tak szkodliwego być nie może, jak nie-
„ rząd, którym ci, co z swego ustanowie-
„ nia powinni innych poprawiać, sami im
„ zły przykład dają: że my, którzy po-
„ winniśmy odwracać grzechy, sami grze-
„ chy popełniamy, a nadewszystko, że
„ takich widzimy Duchownych, którzy
„ zamiast tego, coby z własnych dóbr po-
„ winni byli czynić jałmużnę, innym ma-
„ iątek wydzierają, i podczas naśmiewają
„ się z tych, którzy w pokorze i w pocz-
„ ciwości żyją. Co sędzić można, do cze-
„ go przyjdzie trzoda, jeśli jey Pasterze
„ teyże stają się wilkami, i kiedy zamiast
„ tego, coby ją bronić mieli, pierwsi są, co
„ na nią zasadzki knują? „ W rzeczy fa-
mey, nic tak nie utwierdza ludzi świeckich
w ich

w ich nierządach, jak złe życie Duchownych. Duchowni tak postępują, powiadają, zacoż więc my tego czynić nie możemy? Trzeba sądzić, że nie ma w tym nic złego: czyż my mamy być świętżemi i pocziwżemi nad tych, którzy dla nas być powinni przykładem i wzorem? Tak pospolicie gadają nie pomniąc na to, że Chrystus Pan wczefnie dał im przestrogę przeciwko takowemu zgorżzeniu, kiedy w podobnych okolicnościach o Faryzeuszach i Doktorach powiedział: *Czyńcie to, co nauczaia, a nie czyńcie, co oni czynia.* Zatem jako dobrzy Kapłani i dobrzy Duchowni są zapachem żywota dla Chrześcian świeckich, tak zli są zapachem śmierci, nie już tylko sposobem rozumianym od S. Pawła, to jest: z przyczyny złego ułożenia ludzi, co, jako trafiło się jemu, tak nadarzyć się może względem naywyborniejszych nawet Kapłanow w Kościele, ale z przyczyny złego życia tychże famych Kapłanow, których zarazliwych przykładow roschodzą się wapory powietrzne śmierci sprawuiące. Tenże Grzegorz S. takowe takōż daie ostrzeżenie: „Potrzeba, ażeby Kapłan, powiada, (Hamil:

„mil: 17. in Evang:) był jako kamień fo-
„li w pośród ludzi, między któremi ni-
„by między duchownemi bydletami żyć
„musi. On jest obowiązany znać to wszyst-
„ko, co z każdym mówić powinien, i o
„co kogo ma upomnieć, ażeby ktokolwiek
„do niego zbliży się, jako do kamienia fo-
„li, odnosił smak żywota wiecznego.
„Inaczej my nie jesteśmy więcey sołą zie-
„mi, jeśli nie zaprawuiemy, iż tak rzekę,
„ferca tych, którzy nas słuchają.„ A ta-
kowa zaprawa naybarziefy czyni się przez
nauki bądź w publicznych Kazaniach,
bądź, jako tenże mówi, w rozmowach
partykularnych, w których Kapłan powi-
nien wszystkim ludziom zalecać cnotę i
zapalać ich do miłości rzeczy Niebieskich.

Przykład dobry pierwiastkowych Chrze-
ścian, a osobliwie Pierwszych Biskupow i
pierwszych Kapłanow Kościoła tyle na-
wrócił Pogan, ile przepowiadanie Ewan-
gelii. Kiedy widzieli owe doskonałe oder-
wanie się od dóbr ziemskich, owę wzgar-
dę bogactw, godności, i życia samego,
łatwo przekonywani zostawali, że wiara
przepowiadana i trzymana od ludzi takie-
go ułożenia, musiała być od Boga podana.

Niech

Niech znają więc Kapłani i inni Duchowni, że tyle razy są winnemi śmierci, ile złych przykładów innym dadzą, jako jest napisano w Ewangelii, a to jeszcze bądź skuteczne, bądź nieskuteczne takowe będą złe przykłady, takim kształtem, jakim ów człowiek nie dobry, który publiczne źródła trucizną zaprawia, zasługuje na śmierć nie mniej, czy to kto z tychże pił, czyli nie pił zródeł; a oraz przeciwnie, tyle wieńców w Niebieskiej chwale odbiorą, ile dusz pożyfczą Bogu świętobliwością życia swojego i dobrym przykładem swoim. „Dalby to Bóg, powiada „S. Grzegorz, (Homil: 17. in Ewang:)
„żeby, jeśli nie jesteśmy sposobni do
„przepowiadania, zachowali się przynajmniej z niewinnością w naszym stanie i
„w naszym urzędzie, żebyśmy, zamiast
„pozyfkania Braci naszych, onych nie po-
„ciągali przynajmniej do złego, i żebyśmy
„my w polecanych nam rządach, innej
„nie zadawali boiaźni, jak tylko żebyśmy
„byli pożytecznemi, żebyśmy w stanie
„pokory zostając, nie brali powodu do
„wynoszenia się wewnątrznie, przypisując sobie urząd Pana zamiast Ojca, i
„nie

„nie okazując słodkości tylko powierz-
„ chownie, kiedy ferceem istotnie wywie-
„ ramy okrucieństwo ku duszom, śmierć
„ im przynosząc, albo rany zadając. „
Strażne to wyobrażenie, a przecie praw-
dziwe jest, o jak wielu Pasterzow i Kapła-
now, a Bógby to dał, żeby nad to nie
było nazwym!

R O Z D Z I A Ł VII.

*Jako Kapłani zachować powinni
czystość Anielską.*

Barzobyśmy żądali, żebyśmy mieli je-
zyk Anielski, jako mówi Paweł S,
ażebyśmy godnie mówić mogli o cnocie,
która wynosi człowieka pewnym sposo-
bem aż do przyrodzenia Anielskiego, to
jest: o czystości, która być powinna nay-
większym zaszczytem Kapłanow. Mówi-
liśmy dosyć długo o występku przeciw-
nym, i pokazaliśmy straszne zmazy, któ-
re wraza na duszy i na sławie Kapłanow
Chrystusowych: z tym wszystkim nie za-
niechamy dodać tu pewne uwagi szcze-
gul-

gulniejszy o cnocie przeciwney, abyśmy wprowadzili w doskonałe, ile być może, jey poznanie, i dostateczniey okazali jey istotę.

Kapłani w Piśmie świętym są nazwani Aniołami, nie tylko że są od Boga postanowieni, aby przez swoje obrzędy z ludźmi namawiali się o rzeczach do zbawienia należących i do dopełnienia jego rozkazow, w tym właśnie rozumieniu, w którym S. Paweł Apostoł nazywa Aniołami duchy trzymające miejsce sług i poselników na stronę tych, którzy być mają dziedzicami zbawienia, (Hebr: 1. 14.) ale też, że powinni być podobnemi tymże Duchom nieśmiertelnym ztąd, że nie są spoieni z ciałem, i że nie zaciągają żadney zmayı przez obcowanie z stworzeniem. Każdy Kapłan powinien być uczestnikiem tak wybornego zaszczytu, powinien żyć w ciele zepsuciu podległym, bez zaciągnięcia nierządow i złych skutkow tegoż zepsucia.

Y to to jest, czego wyciągają święte tajemnice, których jest szafarzem. Jezus Chrystus pierwszym jest między Pannami poczęty dziełem Ducha S. z jednej Pannien-

nięнки Matki, powinien więc każdy Kapłan, który jego wyobraża, i który jest jego Namieśtnikiem na ziemi, także naśladować Panieństwo jego. Jest postanowiony dla poświęcenia wiernych, i tychże wystawiania jako Panny czyste i niezmażane, używając słów S. Pawła, (2. Cor: 11. 2.) przed Jezusem Chrystusem, należy zatym, aby był czystym i niezmażanym. Sprawuie Offiarę niepokalaną, na którą nigdy żadna zmaza nie padła, ani cień grzechowy, więc, aby i on był niewinnym i czystym, przystoi.

Ta cnota jest tak potrzebna Kapłanom, iż w potrzebie, jakowa zdarzała się pierwiastkowych czasów, brać na Kapłaństwo i Biskupstwo ludzi już małżeńskim związkiem spoionych, dla skąpości osob zdanych do tych świętych urzędów, obowiązani bywali odstąpić używania małżeństwa i żyć w odłączeniu od żon swoich, a przynajmniey z onemi obcować tym sposobem jakby z siostrami: i to jest, co niezliczone Kanony rozrządzaia. Przecież małżeństwo jest święte i czci godne: jest wyobrażeniem przymierza nacyfstszeo, którym Chrystus Pan jest spoiony z Ko-

ściołem. Lecz, że używanie tego jest przeciwne panieństwa stanowi i zażyczytowi bezżeństwa, niechciano, aby ci, co byli na usługę Ołtarza poświęceni, mogli w małżeńskim żyć stanie, albo z tą wątpliwością, jakowey pierwey używali. (a)

Dla tey famey przyczyny w poslednieyszych czasiech postanowiono, aby się szlubem obowiązywali w ręku Biskupich, którzy do stopnia Subdiakońskiego przechodzą, przeto wykroczenia przeciwko takiemu szlubowi zawsze są właściwemi świętokradztwami.

Po-

(a) Kościół Wschodni gdy w innych okolicznościach nie tylko z Kapłanami, ale i świeckim ludem ścisley i lurowicy zwykł postępować, niżli Zachodni, jako to w zachowaniu postów ostrzejszych i częstszych, w dłuższych modlitwach publicznych, i Świętych Ofiarach, względem czystości jednak zachowania przez swoich Kapłanów świeckich powolniey w prawdzie obchodzi się, kiedy im obcowania z własnymi żonami okazuje się niewzbraniać zupełnie: z tym wszystkim dozwolone tymże małżeństwa używanie tak obojętne, iż zda się ledwo podobną być rzeczą, żeby ciż swego Kościoła Praw i zwyczajów posrzegając, mogli kiedy bez zaciągnięcia winy, takowego użyć pobłażania. Albowiem co się tycze Ormian części Kościoła Wschodniego, a swoim Kapłanom małżeństwa pozwalającego, u tych zwyczaj na prawie zafundowany jest powściągać się od żon przez dni czterdzieści przed sprawowaniem Najświętszych Tajemnic, i tyleż czasu żyć są powinni w powściągliwości po odprawioney Mszy świętey, jako okazuje się z wątpliwości do rozwiązania podaney S. Kongregacyi od Karme-

Potrzeba zatem, aby Kapłani ciało swoje traktowali jako naczynia poświęcone Bogu, i które zatem do innej posługi być użyte nie mogą, a ktokolwiek inaczej tych używa, nasładowie bezbożności Króla Babilońskiego, który naczynia świętego z Kościoła Hierozolimskiego wziętego śmiał używać przy pospolitych ucztach, i powinien obawiać się straszliwej zemsty podług słów Apostoła: *Jesli kto gwałci Kościół Pański, Pan go karać będzie.* (1. Cor: 3. 17.) *Bądźcie świętymi*, było napisano w starym Zakonie, *wy, którzy nosicie na-*

Tom II.

F

czy-

litow Bosych Missionarzow w Persyi, i danej odpowiedzi. „Czyli Kapłanom Ormiańskim żonatym nie należy skracać czasu powściągnięcia się od żon, to jest: przez dni czterdzieści przede Mszą i tyleż po Mszy świętej odprawieniu, z ich obrządku przepisanym i oznaczonym? „Odpowiedź: „Nie należy nic wznowiać, a Biskup niech się stara podług obowiązku urzędu swego Pasterskiego, ażeby Kapłani żonaci Katolicy Ormianie obrządek swój zachowali. „tak odpowiedziała Kongregacja S. Officii dnia 14. Maja Roku 1705. A zaś Grekom we Włoszech swoje pomieszkanie mającym Klemens VIII. i potym Benedykt XIV. Przypominając Kościoła Wschodniego Kanony, tymże Kapłanom zalecają: „Greczyn żonaty przed przystąpieniem do Świętej Ofiary czyli Mszy S. odprawowania, albo przez tydzień, albo przez trzy dni niech się stara powściągnąć od żony. „Y jeżeli rostrząsać będziemy Kanony Wschodniego Kościoła, te obaczemy, iż barzo często zalecają powściągliwość wszystkim, którzy do świętych Tajemnic przystępować mają, albo jakie rzeczy święte spran-

czynia Pańskie. Bądźcie takimi, daleko więcej dodaie Bernard S. wy, którzy sami jesteście naczyniem Pańskim.

Można takó¿ mówić, że cnota czystości pospolita nie jest dostateczna w Kapłanach, ona być powinna taka, któraby oddalała to wszystko, co nawet z daleka trąci plugawstwem grzechu przeciwnego. Powinni w miłości i troskliwości o tę cnotę tak przewyższać świeckich Chrześcian, jak przewyżzają godnością.

Albowiem czystość ma wielorakie stopnie. To, co jest właśnie jey istotą, jest wystrzegać się wszelkich dzieł i wszelkich myśli dobrowolnych, któreby były przeciwne tej cnotcie: nad to ta¿ powinna w Kapłanach umarzać to wszystko, co być może

wować, te¿ zalecaia nad to zachować w Poście wielkim, atoli nie czytamy prawie nigdzie wyraźnie przepisaney dni liczby, wiele Kapłan żonaty zachować powinien bez spółkowania małżeńskiego, Balsamon jednak mówi: „ że Najswiętzy Patriarcha Łukaśz o tym zapytany, „ Sobornie miał odpowiedzieć: iż powinni przez trzy „ dni od cielesnego obcowania wstrzymać się w mał- „ żeństwie zostaiący, którzy mają być uczestnikami Najs- „ świętszych Tajemnic. Ponieważ nawet tych, którzy- „ by nowo w małżeństwo wstąpiwszy po przyięciu Najs- „ świętszey Kommunii w sam dzień szlubowin wazyli „ się spółkować, karze podległemu uznał. „ Kto zatym wątpić może, ażeby Kapłani żonaci do równey przy- „ najynniej nie byli obowiązani powściągliwości?

może powabem do grzechu. Powinni być bardzo pilnemi w strzeżeniu wszystkich zmysłów swoich, ani żadney dozwalając wolności, któraby zmniejszać miała boiaźń grzechu, martwić ciało i uprzędzać, jesliby można, swoje nawet najmnieysze namiętności powstania; słowem mówiąc: powinni z ciała swiego uczynić ofiarę żywą, świętą i wdzięczną Bogu, jako mówi Paweł S. (Rom: 12. 7.) Y nietylko powinni zachować czyste i niezmasane ciało swoje, ale też wyrugować z serca swego wszelką inną miłość oprócz owey, którą winni Bogu, któremu się poświęcili. Albowiem miłość świata i jakiegokolwiek stworzenia, które kochamy nie z względu na Boga, jest pewnym rodzajem cudzołóstwa duchownego, jak one nazywa S. Jakob (Jac. 4. 4.)

Ztąd pochodzi obowiązek bardzo ścisły, jakowy mają Kapłani i wszyscy inni poświęceni na usługę Pańską, unikania rozmów i obcowania z Niewiastami; trudna bowiem rzecz jest, aby takowe obcowanie nie przynosiło im zarazy, i nie nadwątlało tey czystości, ja-

Fij

kową

kową zachowywać powinni. Gdyż czart nie omieszka okazji podawać do serca tyfiącznych niegodziwych myśli, które bywają nasieniem złych chuci i źródłem złych pożądliwości. *Ten, co się dotyka żywicy, mówi Duch S. (Eccl: 13. 1.) powala ręce. T jako mole rodzą się w sukniach, mówi także (Idem 42. 23.) Tak nieprawości męża bywa przyczyną niewiaſta.*

Piękność niewiaſt Ammonitskich była nieszczęśliwą dla Izraelczyków i onych wprawiła w bezbożność, lepiej więc jest Kapłanom Pańskim unikać poufałości tej płci niebezpieczney, lecz o tym obſzerniey na innym mieyscu mówiliśmy.

To zaś tym barziej poſtrzeżać powinni, że czart przekłety gwałtowniey naciera na Kapłanow, niżli na innych, z przyczyny, że tych upadki bywają ſzkodliwſze, i nie mają w pomoc na obronę ſiebie Małżeństwa, ani zkadinađ, jak tylko od cnoty zaſięgać nie mogą lekarſtwa. Co czynicie zatym oſłudzy Boſcy wdając ſię w rozmowy z niewiaſtami i zaſiadając przy boku tej płci łudzącej i ku ſobie pociągającej? układnemi okazać ſię

się przed nimi staracie się, onych piękność zalecacie i pochwałami kadzenia im czynicie? Y po cóż szukacie tego małżonkom przyzwoitego towarzystwa, po co w zabawianiu się z nimi upodobanie znayduiecie? Czyż nie wiecie tego, co napisał Apostoł: *Nie dawajcie okazji czartu do kuszenia was samych?* (Ephes: 4. 27.) Niech was przeraża przykład Salomona oświeconego umiejętnością z Nieba własną i taką mądrością ozdobionego, iż żaden człowiek jemu niewyrównał nigdy w tym zafzczycie, niech ustrasza was przykład Dawida Króla owego tak milego Bogu, i który w młodości swoiey umiał powściągać i poskramiać niedowiedzie i lwy same. A Samson także ów Naza-reyczek z młodości swoiey poświęcony, i obiecany i dany od Boga cudownie umiałże oprzeć się umizganiom i podchlebstwom jedney Niewiasty? Strzeżcie się zatem od tey płci, którey lękać się potrzeba samey pobożności nawet, i w której sidłem staie się sama wstydlivość i skromność. Piękny kwiat Panieństwa, októry wszyscy słudzy Boscy dbać troskliwie powinni, nie może być zachowany, jak
tylko

tylko między cierniem umartwienia i przy Świętej surowości pokuty. Kochamy się w pracy, w modlitwie, w czytaniu, jeśli chcemy być zachowani od niazdow nieprzyaciela domowego, który szczególnie zguby naszej szuka i w straszne wciągnąć upadki, uprawiajmy się do cnoty, która nas czyni podobnymi Aniołom i stanowi w równości najwyższych duchow, która myśli nasze przeczyszcza i nasze żądania, która nie jakim sposobem ciała nasze czyni nieskazytelne i która daie pobudkę ufności w godzinę śmierci odważnie stawienia się przed strasznym sądem Jezusa Chrystusa Pana. Albowiem nie ma zaiste rzeczy sposobnieyszey do pocieszenia konającego, jak widzieć, że sumnienie jego nie strofuie o żadne w takowey mierze wykroczenie, a przeciwnie zawsze jakaś zostaię wątpliwość, i jakaś niespokoyność w tych, którzy mieli nieszczęście upaść, chociaż potym stawali się pokutować.





ROZDZIAŁ VIII.

O wielkiej pokorze, łagodności i skromności, które powinny jaśnieć w Kapłanach.

Zamknijemy w tym Rozdziale trzy przymioty wyborne, których Bóg wyciąga po Kapłanach, które wielki z sobą wzajemny związek mają, i które jedno z drugiego wypływa: Pokora, łagodność, skromność.

Duch S. powiedział przez usta Ekkleziastyka: *Quanto magnus es, humilia te in omnibus.* (Eccl: 3. 20.) Im w większej czci zostaiesz, tym barziej się upokarzaj w każdej rzeczy. Ta nauka najbardziej stosuje się do Kapłanów. Kto bowiem w większej czci jest nad nich? są wodzami wiernych, oni pierwsze miejsce trzymają na posiedzeniach o wierze; Świętą ofiarę sprawują, kiedy lud wszystek upokarza się i na ziemię pada, powinni zatem oni upokarzać się podług wysokości czci swojej, tak przed Maie-
sta-

statem Boskim, jako też przed ludźmi.

Nie trudna rzecz jest poiać, że upokarzać się powinni przed Bogiem, gdyż w oczach jego nic innego nie są, jak tylko proch i popioł jako i inni ludzie, powinni lepiej nad innych poznawać nieskończoną różność, jaka okazuje się między najwyższą Jego godnością, a ostatnią ich podłością, ale nad to powinni być równie przekonani, iż ich jest obowiązkiem być pokornymi, oraz ku innym ludziom, nad których są tak wyniesieni przez swój charakter. Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę, że ten sam charakter ich pociąga do tego, żeby się znali być sługami innych, jako Chrystus Pan mówił do swoich Apostołów, i że powinni także lepiej nad innych poznawać szacunek cnót Chrześciańskich, a oobliwie cnotę pokory, która jest twierdzą i osnową innych, przekonani zostaiemy, że ta nauka Ekkleziastyka, o której tu wyżej nieco mowiliśmy, jeszcze szczegulniej do nich, niżli do innych stosuje się.

Maią także przed oczyma swoiemi przykład tego w Jezusie Chrystusie Panu, który mogąc dopomnieć się najwyższej
chwa-

chwaly Bóstwu swojemu należącej, bez żadney nieprzyzwoitości, jako mówi Apostoł, z tym wszystkim wyniszczył się, stawszy się człowiekiem. Jakaż być może większa pokora w skutku samym, jakie uniżenie się dziwnieysze nad to Jego Wcielenia? Więc jeżeli Kapłani tegoż są namiestnikami, i Jego na ziemi sługami, jeśli między ludźmi wyobrażają osobę Jego, jako w samey rzeczy wyrażają, czyliż nie powinni Jemu być podobnemi w pokorze, i zachować się podług przykładow cnót Jego, które on dawał w biegu życia swiego?

Święty Grzegorz skutecznie przepowiadał tę prawdę pisząc do Jana Buskupa Carogrodzkiego, który próżno sobie przywłaszczał tytuł Biskupa powszechnego, gdy mówił (Epist: 35. Lib: 4. Indict: 13. Joaa: Episc: Const:) że dla tego Syn Boski wziął na się naszą niemoc, i stał się nie tylko widzialnym, ale też wzgardzonym i wycierpiał obelgi, krzywdy i męki okrutne, ażeby Bóg upokorzony nauczył człowieka, że nie powinien hardością unosić się. Jakaż więc jest cnota pokora, i jako taż być musi droga i
kosz-

kosztowna, gdy ten, który szczególnie sam jest szacowny, i sam tylko wielki, stał się malutkim dla jey nauczania tak, iż śmierć nawet wycierpiał? Albowiem jako pycha czartowska była przyczyną zguby naszej, tak potrzeba było, aby pokora Boga wcielonego była źródłem naszej szczęśliwości, i jako czart chciał wynieść siebie nad wszystkich; tak Syn Boski chciał się unieść nad wszystkich, chociaż był większym nad wszystkich.

Co więc rzeczymy, dodacie tenże Papiież S. my, którzy uznaiemy stan nasz z pokory naszego Zbawiciela wynikający, a z tym wszystkim chcemy nasładować Jego nieprzyjaciela? My znamy, że nasz Zbawiciel zstąpił z Tronu swojego Majestatu, aby chwały swoiey uczestnictwo przyniósł światu, my jednak, którzy utworzeni jesteśmy z gliny, szukać naszej chwały będziemy w poniżeniu Braci naszych?

Stofuymy do nas to, co ten Święty Papiież mówił w okolicznościach poróżnienia między nim i Biskupem wyżej wspomnianym. Takowe o cześć i próżną chwałę upory zdarzają się między nami, choć nie z takim hałasem, każdy stara się być

być wyższym od Braci swoich, z krzywdą pokory Chrześcijańskiej, i jeśli tak mam mówić, Kapłańskiej. Na co się zda więc przykład od Boga zostawiony, jeśli niepokramia naszej hardości i nas nie pociąga do pokory? Strzeżmy się, aby w nas się nie prawdziło to, co ten Święty Nauczyciel mówi o niektórych Kapłanach czasów swoich, żebyśmy naszą hardością nie byli poprzednikami Antychrysta Króla pychy zamiast tego, co byśmy być powinni byli poprzednikami Jezusa Chrystusa Króla pokory, cnoty, który nauczał słowy i przykładem mówiąc z zupełną prawdą: *Uczcie się odemnie, bom jest cichy i pokornego serca.*

Na koniec Kapłani nigdy nie mogą dostatecznie przykladać się do tej cnoty, ani skutkiem tego dopełnić, co im Biskup przy obrzędzie ich poświęcenia mówi: *Imitami, quod tractatis*, Nasladuycie tego, którego piasluiecie na rękę. Wy piasluiecie Chrystusa Pana, który cudownym sposobem unizył się, ukrywaiąc się załoną Sakramentu tak, iż nie okazuje wielkości chwały swoiey, potrzeba więc, abyście go nasladowali w tym unizeniu się dając dowody głębokiey pokory.

Przy-

Przystępując dopiero do pełnienia skutkiem, pokora naprzód odmiata wszelką hardość, wszelką żądę wywyższenia, wszelką frogość, taż przecina wszelki zbytek w częstowaniu i w odzieniu. Albowiem rzecz barzo podziwienia godna byłaby, ażeby pod wszytkiemi temi cechami hardości, i w tey okazałości świątowej mógł kto być prawdziwie pokorny, jako byli Święci Oycowie i Święci Biskupi wieków przeszłych i ci nawet, którzy ostatnich tych czasów ozdobili godność Kapłańską i którzy stali się kształtem swemu Duchowieństwu i swoiey trzodzie.

Taż pokora odrzuca nad to ułożenia nierządneho czci pragnienia, i szukania godności i urzędow Kościelnych, a ośbliwie tych, które potrzebują wszelkiego oświecenia i wielkich przymiotow. Jako może kiedy zgodzić się pokora z zdaniem, które o sobie mieć powinien ten, co się mniema być sposobnym do dźwigania ciężaru i do dopelnienia obowiązkow urzędow?

Nakoniec, w którym prawdziwa pokora panuje, nigdy szukać nie będzie okrzykow i pochwał ludzkich w urzędach
i pra-

i pracach Kościelnych, jako na przykład z przepowiadania słowa Bożego: *Powiedziałem wam zaprawdę, iż takowi odebrali swoją zapłatę*, mówił Zbawiciel świata, (Math: 6. 5.) mówiąc o tych, którzy dla chwały i żeby od ludzi widziani byli, swoje dobre uczynki pełnili. A toż samo mówić należy o tych, którzy każą dla tego, żeby ich chwalono, którzy szukają tego, aby od licznych i wielkich ludzi słuchani byli, którzy starają się o okazałość i próżną ozdobę w wymowie, aby okazali swoje krasomówstwo i barziej czynią to dla zjednania sobie pochwał, niż dla pozyskania dusz Bogu.

Mówmy teraz o cichości, którą Bernard Święty nazywa siostrą pokory, i która doskonałe była złączona z pokorą w osobie tej, która mówiła: *Nauczcie się ode mnie, bom jest cichy i pokornego serca*. Ta cichość, nie jest przyrodzone jakowe ułożenie, ani z przyrodzenia pochodząca łagodność, też nie zależy na zmysłoney chęci przypodobania się, ani na dobroci sztucznie ukształconey. Ale jest łagodność cnoty, która czyni skłonniemi na wszelkie poruszenia łaski, która uprzęta zawady z przyrodzenia

nia

nia wynikające, która powściąga porywczność do gniewu i uprzedza najmniejsze wzruszenia, która odcina wszelkie korzenie goryczy, mogących z serca wynikać, która przydusza spory i zwady, która znosi ułomności bliźnich, ich nierozsądne postęпки, i gniewem uniesienia się, która sprawia łatwe poznanie i miłe obcowanie: słowem mówiąc, która uśmierza wszelką burzliwość wewnętrzną i zewnętrzną, która by była sposobna do roziātrzenia namiętności.

Każdy Kapłan będąc sługą Chrystufa Pana, który samą tchnął łagodnością, i wyrażając osobliwie dobroć Boską ku ludzkiemu rodzajowi, powinien używać tej cnoty tak, aby się też wydawała, iż tak rzekę, na samo spoyrzenie, i w całym ułożeniu zewnętrznym, i nie takiego nie ma, coby było sposobniejszego do rozrzwnienia grzeszników i ich pozyłkania i nawrócenia, i nie ma nic więkźszego kochania godnego, i coby lepiej wyrażało własność Boga samego.

Nie sądzmy zaś, ażeby też oraz nie mogła się łączyć z gorliwością. Moyżesz, którego Pismo święte wielce wychwała łagod-

godność, nie odstąpił teyże nawet, kiedy róskażal rozstąpić się ziemi dla pożarcia Kórego, Datana, i Abirona, którzy szemrzeli wchodząc do przybytku, i z niemi tyfiąc dwieście i trzydzieštu Lewitow, którzy z niemi towarzyszyli. Ani przestał być cichym Zbawiciel świata, kiedy wypędzał biczem smagając przedaiących z Kościoła. Należy zatym rozeznać zródło, z którego wypływaią te poruszenia na pozor przeciwné łagodności. Chcieli oni zemścić się o zgwałconą chwałę Boską, chcieli ukarać występek, a tego wszystkiego dopełniać można z gorliwości o sprawiedliwość, i bez uszczerbienia należytey łagodności. Razem bowiem, gdy występek karzemy, występnego kochać możemy, ani zawższe tak przykro grzech karzemy, jakbyśmy karać mogli. Dozwalaymy przy świętey nienawiści wypadać i znakom łagodności, jako mówi Grzegorz S. (Lib: 5. Epist: 1. Const: Med:) Gniew Kapłański, który przeciwko występкови wypada, niech będzie zmieszany z łagodnością, i niechay stara się, aby był razem kochany, kiedy wraza boiaźń.

Y dla tego podług tegoż S. Doktora
Duch

Duch S. pokazał się dwakroć, raz w postaci gołębicy przy Chrzcie Chrystufa Pańa, dla wyrażenia łagodności; ponieważ ta ptaszyna jest bez żółci i nie zna gniewu, drugi raz zaś w dzień Zesłania Ducha S. w postaci ognia, który przenika, i który wypada dla oznaczenia wrzątku gorliwości, a tym sposobem chciał nauczyć nadewszystko Kapłanow i sług Koście nych, że powinni łączyć wespół te dwa przymioty tak, ażeby łagodność przykrość gorliwości poskramiała, kiedy bez tęg mogłaby być zbyt do żywego dogryzająca i nadto dopiekająca, a oraz aby gorliwość ożywiała łagodność, gdyż inaczey mogłaby spadać na zbytnią miękkość i na nieiakąs zbyt naganną powolność.

Powinne nadewszystko te dwa przymioty wydawać się w dwóch urzędach, które są im własne, to jest w przepowiadaniu słowa Bożego, i przy słuchaniu spowiedzi. Gorliwość powinna wydawać się w przepowiadaniu przez gorącość, z którą Ewangeliczny Kaznodzieja powinien opowiadać prawdę grzesznikom i przerażać ich boiaźnią sądown Boskich i niejako ogień zapalać w ich sumnieniach przez żywość swo-

swoiey gorliwości, atoli nie zapędzając ich do rozpaczki i niedowierzania miłosierdzia Boskiemu. Tak też powinien używać łagodności siedząc w spowiednicy dla odprowadzenia na drogę zbawienną grzeszników i dla wyciągnięcia z ust ich wyznania własnych grzechów naytaiemniejszych i naywstydlivszych, ale oraz powinien przymieszac cóżkolwiek ostrości pochodzącej z gorliwości, dla ziednania tego, ażeby bład swóy poznali, i dla wzbudzenia onych, aby szli drogą pokuty, i dla przyłożenia lekarstwa na ich rany, które zawsze jakąś boleść przynoszą, inaczej nie więcej nie sprawi, jak że ich w zapomnieniu o sobie utrzyma zamiast uleczenia.

Dla czego nie być nie może nieprzyzstoyniejszego w każdym Kapłanie nad ostrość słów i nad wszystkie inne skutki gniewu. Jest ta namiętność zgoła nieprzyzstoyna sercu, w którym Jezus Chrystus tak często spoczywa, i na Kapłana nowego Zakonu, który pospolicie w uściech swoich nie powinien mieć słów innych, jak słowa do poiednania pociągające przykładem Messiasza, o którym po-

wiedział jeden z Prorokow, (Jsaiaë 42. 18) że nie miał być słyszany głos jego na rynkach, że nie dolamałby trzciny już w pół nadłamaney, ani przygasiłby światła, z którego jeszcze dym wychodzi. (Math: 12. 20.) S. Grzegorz to zdanie napisał: *Gniew Kapłana nie powinien być zmieszany z wrząskiem, ale raczey być miarkowany powinien roztropnością i powagą dobrej rady.* (Lib: 1. Hom: 7. in Evang:) *Powinniśmy zatym, dodaie tenże, i kochać tych, których upominamy, i upominać tych, których kochamy dla boiaźni, a jeżeli nie czyniemy zadość jednemu, albo drugiemu, nie może udać się dzieło takowe za dzieło Kapłańskie.* Takowe jest zdanie tego Papieża Świętego dla nauki naszey, że w potrzebie, w której znayduią się Kapłani upominania Braci swoich, i pokazywania powierzchnie wzruszenia gniewu świętego, które podczas wielki związek mają z owemi wzruszeniami, jakowe wydawać zwykła zła nienawiść, powinni zachować prawdziwą miłość ku tym, których upominają, i zachować umiarkowanie, które roztropność Chrześcijańska i Ewangeliczna przepisuie.

Nakoniec powinniśmy łączyć skromność z łagodnością, na wzór Apostoła, który je złączył razem w osobie Zbawiciela świata, kiedy powiedział pisząc do Koryntczyków (2. Corinth: 20 ~~klinam was przez łagodność~~ ^{łagodność} w skutku ~~zusa Chryste~~ jakiejś dzielnosci i jakowego przykładu była skromność tego Bogaczłowieka, kiedy wszystkie jego zewnętrzne poruszenia były miarkowane Boską mądrością.

Na wzór takowy Duchowni a osobliwie Kapłani siebie układać powinni dla nabycia skromności swemu stanowi przyzwoitey. Niepowinni sądzić, żeby ta była cnota obojętna, i żeby mogła być policzona między przymiotami powierzchownemi. Ona jest wielką ozdobą, i dowodem dobrego wewnętrznego umiarkowania, i niby zwierciadłem przezroczyстым duszy, i fama przez się wpawa w innych mądrość i nakłania do cnoty. Jako przeciwnie zewnętrzne ułożenie rozsypane i mniej umiarkowane, oznacza nierząd duszy, i obraża równie oczy jako i ducha patrzących się na siebie. Wiado-

mo, że S. Ambroży (de Offic: lib: 1. cap: 18.) nie chciał trzymać w swoim Duchowieństwie jednego młodziana, którego postępowanie coś miało nieprzyzstoynego i nieumiarkowanego, i że przykazał innemu, aby nie chciał przed nim, że był podobney cechy, jakoz widocznie, że się nie zawiódł w zcazał swoim, jakowe u siebie był ułożył o tych dwóch osobach. Albowiem jeden z nich łatwo dał się przemówić na stronę Aryańską, a zaś drugi dla jekiegoś zysku doczesnego nie chciał poddać się pod sąd duchowny i wyparł się, żeby miał być kiedy na usługach S. Ambrożego, to jest, żeby był Duchownym, a zatym zrzekł się wszystkich Przywileiow stanu swojego. Tę rzecz opisuje sam tenże Doktor S. w swoiey Księdze *de Officiis* czyli *de Obligationibus*.

Sobory postąpili do szczegulnieyszych okoliczności w tey mierze, aby nauczyły Duchownych powierzchownego ułożenia podług ustaw skromności. Nic nie ma, mówi Sobor Tridentycki, (de Reform: Sess: 22. cap: 1.) coby barzies wzbudzało do pobożności i czci Boskiej, jak życie i przykład tych, którzy są poświęceni do
 usłu-

usługi Oltarzowej. Albowiem wyfadzeni na wyższe godności, wydani są barziej, na oczy innych, i lud zapatruie się na nich, jakby we zwierciedle, dla upatrzenia w nich tego, coby mieli nasładować. A przeto należy Duchownym, którzy za dziedzictwo sobie wzięli Chrystufa Pana, aby tak miarkowali życie i obyczaje swoje, żeby w ich odzieniu, w układności, w postępowaniu, w słowach, i we wszelkim obeyściu wydawali powagę, umiarkowanie, pobożność, żeby wystrzegali się nad to najmniejszych omyłek, które nie mogą być, jak tylko znakomite w onych, ażeby przez wszystkie swoje sprawy zjednali dla siebie uszahanie od wiernych.

A ponieważ tak święte zebranie, które tyle ustaw ułożyło wielce pożytecznych i godnych siebie, chciało szczegulniey wyrazić te obowiązki wszystkie, a zatym nauczyć Duchownych, jak być powinni znakomitemi w cnocie, o którey mówimy, któż więc będzie śmiał na te ustawy zapatrywać się jakby małej wagi, i nie będzie starać się żyć takim sposobem, żeby nic w nim nie wydało się, coby mogło zgorzzyć? Osobliwie jednak przy Oltarzu

po-

powinna naybarziefy wydać się skromność, ponieważ to jest mieysce, na którym Kapłani są naybarziefy wystawieni na oczy świata całego, i na którym są zaprzątieni zabawą nayważnieyszą i najswiętyszą. A przeto co mówić mamy o tych, którzy oczyma rzucają po wszystkich stronach, co żadney nie przykładają uwagi w umiarkowaniu wszelkiego ruszenia ciałem, i w zachowaniu obrzędów Kościelnych z należytą powagą i ozdobą, a zatym podają rozwieźłym na pogardę najswiętze nasze i naystrasznieysze Tajemnice?



R O Z D Z I A Ł IX.

Jako każdy Kapłan powinien mieć ducha pokory i być dalekim od szukania zysku doczesnego.

Duch ubóstwa i nie mieć chęci zysku jest rzecz należąca do istoty każdego Duchownego, i w tym rozumieniu S. Bernard powiedział, że ten powinien mieć się za naczynie zaniedbane, i które na nic się więcey nie zda. Tym sposobem podobnie-

nieyszym staie się Chrystusowi Panu, który w ostatnim żył ubóstwie. Albowiem Syn człowieczy nie miał gdzie skłonić głowy swoiey, jako własnemi usty powiedział, narodził się w naywiększym ubóstwie, w jakim tylko może człowiek być urodzonym, żył potym w domu i warsztatney izbie jednego ubożego rzemieślnika, w biegu trzech lat ostatnich swoiego życia jawnego nie miał własnie ani domu ani mieysca, nie miał dzierżaw doczesnych, ale żył z jałmużny, i na koniec życie swoje zakończył w ostatnim ubóstwie umierając gołym na drzewie Krzyżowym. Jeżeli Duchowni powinni Jego sobie za przykład stawić, jeśli Jego nasładować powinni doskonalszym sposobem nad innych Chrześcian, jeśli to jest prawda, że są postanowieni na to, aby dokonywali dzieła od jego rozpoczętego, powinni tak żyć, jak on, i jako kochany Uczeń mówi o wszystkich wiernych: (1. Joan: 2. 6.) mogąż nie kochać się w ubóstwie Jego przykładem, i nie będą szukać się szukać bogactw i wygod życia? Będzież im miło żyć w zbytkach i obfitości, gdy ich głowa i ich Pasterz żył i umarł

umarł w ubóstwie ostatnim i w niedostatku wszelkich rzeczy?

Apostołowie i pierwsi Uczniowie wstępowali w też ślady. Jeden z nich powiedział imieniem wszystkich: (2. Corinth: 6. 10.) Nie nie mamy, a jednak wszystko posiadamy. W samey rzeczy wszystko mieli; bo posiadali łaskę Boską w wielkiej obfitości. We wszelkie bogactwa opływali duchowne, w wiarę, w miłość, w cierpliwość i w dar czynienia cudów, lecz byli ogołoceni ze wszelkich wygod doczesnych. Jeden ubogi rybak, drugi tkacz namiotow, owo głowy Kościoła i Apostołowie Pogan. pierwsi Oycowie Wernych a w szczególności Kapłanow. Kiedy głód im dokuczył, jedli kłosy, które rwali w rękach swoich wycierali, i nie czytamy, żeby z nich którykolwiek posiadał choć na piędź ziemi, opuściwszy wszystkie rzeczy, idą za Boskim Mistrzem swoim, nawet ani sieni, ani łódzi swoich, których posiadanie zdawaćby się mogło wielce sprawiedliwe, gdyż z tych rzeczy swojey nabywali żywności.

Pierwsi Biskupi ściśle zachowywali ubóstwo, a dzieje nauczaia, że najpierwszy

fwy był punkt zażkarżenia zaniefionego na Soborze Antiocheńskim przeciwko Pawłowi Samofateńskiemu, że świetne życie prowadził i sposobem ludzi bogatych. Pofidius w żywocie S. Auguſtyna zaſwiadcza, że ten Święty Biskup umarł tak ubogim, iż niemał z czego czynić teſtamentu. Dwie tarcice na łóżko i kilka Xiążek: taki to był ſkarb i dziedzictwo tego człowieka, który przeżył lat czterdzieści na Biskupſtwie, który był Miſtrzem Soborow Afrykańskich, i wyrokiem całego Kościoła, miły i ſzacowany od Cefarzow, Rządcow Prowincyi, i najwyższych Urzędnikow, Oycem wdów i sierot. S. Grzegorz Nazianzeński w pochwale, którą napisał, na pogrzebie S. Bazylego Wielkiego opifuie, jako ten S. Biskup odpowiedział Gubernatorom, którzy mu grozili odjęciem dóbr: *Ja nic nie mam nad tę suknię, którą noſzę i trochę Xiążek, owoż to jeſt wſzystko, co mi wydrzeć możecie.* Byłże kto uboższym nad S. Marcina, nad S. Exuperiuſza, nad S. Pawlina? a mówiąc o ſamych Kapłanach tylko, kto żył w więkſzym umiarkowaniu i w ściśleſzym uboſtwie nad S. Hieronima?

Mów-

Mówmy nad to, że nic nie ma, coby barziej budowało ludzi, jak to oderwanie serca od wszystkich rzeczy i nic nie ma, coby barziej pociągało do miłości dóbr Niebieskiej chwały, jako pogardzenie dóbr ziemskich: to jest znakiem duszy szlachetney, wspaniałey, przenikley prawdą wiary i nadziei wieku przyszłego, kiedy nie pokłada swoiey nadziei na bogactwach znikomych i niepewnych, jako mówi Apostoł, a nauki ludzi takiego gatunku większey bywają wagi i większy skutek sprawować zwykły. Duchowni niechay pamiętają, że wzięli Boga za częśćkę dziedzictwa swoiego, i to to jest, co mówią z ukoronowanym Prorokiem, kiedy im Biskup pierwsze postrzyżenie daie. Obrządek strzyżenia ich włosów, oznacza wyrzeczenie się, jakowe czynią nadziei i wygod świeckich jako rzeczy zbytkuiących, i których używanie odciąć powinni przestając na samym potrzebnych rzeczach. Obowiązują się zatem żyć w ubóstwie i na samym Bogu przestawać, ponieważ oświadczają się, że jego biorą za dziedzictwo. Tenże jest nieiaki rodzaj szluby i obietnicy, które
czynią

czynią, jakoż zaiste zbyt jest łakomy, jako wówi S. Augustyn, komu Bóg nie jest dostateczny.

Ubóstwo, a przynajmniey stan pomierny i złączony z oszczędnością wybawia ich od niezliczonych kłopotow, które szczegulnie zdadne są do oderwania ich od tey uwagi, jakową mieć powinni ku Bogu i ku rzeczom do służby Jego należącym. Gdyż jest rzecz wielkiego uzalenia godna widzieć Kapłanow tak przywiązanych do dóbr świata tego, jakby byli świeckimi ludźmi, utrzymywać urzędy sprawcow, Komisarzow i Ekonomow u Panow świeckich. Nie zbywa w prawdzie, na takich niektórych, co żyją w ubóstwie, ale ubóstwo takowe jest ohydne i zle cuchnące, które oni zachowują, nie żeby nasladowali Jezusa Chrystusa i Świętych Apostolow, ale żeby wzbogacili krewnych przez swoje łakomstwo, większy grzech zamykające, i wstydlivsze, niżli łakomstwo świeckich, *On sam jest tylko*, mowi Ekkleziastes (Eccl: 4. 8.) *i niema osoby po nim, ani Syna, ani Brata, a z tym wszystkim nie przestaje pracować, oczy jego nie nasycają się bogactwami*

twy, i on nie myśli mówić do siebie samego: Po co ja pracuję, i czemu moich dóbr nie używam? Owoż prawdziwy wizerunek tych Duchownych łakomych. Ta to miłość dóbr świeckich tak przeciwna duchowi ubóstwa sprawia, że chwytają Beneficia do Beneficiów, z kąd potym wynikają tyfiączne zle i tyfiączne nierządy w Kościele i prawie powszechne spuścienie i zniszczenie karności.

Trzymajmy się więc ustawy Apostolskiej podanej wżyszkim Chrześcianom, a oobliwie Kapłanom i innym Duchownym i sługom Ewangelicznym: *Maiąc z czego żyć i czym się odzież, przestawajmy na tym.* (1. Timoth: 6. 8.) *Mówmy chętnie z Świętym człowiekiem Tobiaszem (Tobiaë 4. 23.) Nie bój się Synu mój, my w prawdzie życie prowadzimy ubogie, ale będziemy barzo bogatemi, jeśli się będziemy obawiać Boga, jeśli się trzymać będziemy dalekiem od grzechu, i jeśli dobrze sprawować się będziemy. i z Apostołem S. (1. Timoth: 6. 6.) jest pewne wielkie bogactwo pobożność, i umiarkowanie jednego ducha, który przestaje na tym, bo być może dostateczno.* Nie trzeba
oba

obawiać się, mówi Święty Grzegorz, żeby na rzeczach potrzebnych zbywało przepowiadaczom Ewangelii, albowiem dodane będą, kiedy mniey ich szukać będziemy.

Nasz Pan Zbawiciel miewał w prawdzie cokolwiek pieniędzy, które Judasz trzymał w schowaniu, i zbierał z jałmużek tych, którzy za nim chodzili, ale te nie wyciągał, jak tylko ile ode dnia do dnia żywności wyciągała, nie zaś żeby z tych skarb mógł zebrać, ani też dla zabezpieczenia jakowym potrzebom, które nie zdarzają się, chyba rzadko i nie wrażają boiaźni, jak chyba w tych tylko, którzy nie wiele ufają Opatrzności Boskiej. Gdy bowiem ta opatruie i dostarcza potrzebom Kruczetów, daleko barziej nie omieszka dogodzić potrzebom Kapłanów, którzy są szafarzami teyże Opatrzności, w rzeczach stofsujących się do zbawienia najszlachetniejszego stworzenia Jego. Y jeżeli Chrystus Pan naganiał te troskliwości zbytnie w Chrześcianach świeckich mówiąc im, że o te rzeczy troskać się zwykli Poganie (Math: 6. 32.) Cóżby mówił o tych, którzy
tak

tak przewyższać powinni, nie tylko Po-
 gan, ale samych Chrześcian nawet? Mo-
 żnaby zapytać, czy wolno zbierać dobra
 Kościelne dla funduszow i innych do-
 brych uczynkow? Ja sądzę, że to się go-
 dzi, kiedy takowe fundusze są pożytecz-
 ne, i jeśli te dobre uczynki z czasem nie
 będą zaniedbane. Lecz częstokroć zda-
 rza się, że duch łakomstwa pokrywa się
 temi pięknymi pozorami ^{dobrych}
 uczynki ~~przeznaczone~~ bywają do śmierci,
 kiedy koniecznie musimy opuścić bo-
 gactwa: nad to, że częstokroć wkłada
 się próżna chwała w takowych fundaci-
 ach, i nie raz bywają zle dopełnione.
 Przystoyniey podobno byłoby, gdyby
 zaradzali potrzebom terażniejszym, ni-
 żeli przyszłym. Nie zbywa w żadnym
 wieku na osobach miłosierdnych, których
 Bóg wzbudza dla przykładu dobrego,
 i dla wsparcia nędzy tych czasow. Rzecz
 jest niebezpieczna, żeby pod pozorem ta-
 kowych miłosierdnych uczynkow nadal pa-
 trzących nie stawaliśmy się przykreimi i
 okrutnemi ku potrzebom tych, którzy
 przed oczyma naszymi stawiają się, albo
 do naszey wiadomości dochodzących, a
 za-

zatem, żebyśmy w rzeczy samej nie gwałcili samego przykazania jałmużny dawania. Nakoniec pospolicie zawsze szacujemy wiele bogactwa, w nich pokładamy ufność przeciw Zakazowi Świętego Apostoła (1. Timoth: 6. 17.) temi tuczy się hardość, Igniemy upodobaniem do posiadania onych, łatwo kuszeni bywamy do pogardzenia innych, i częstokroć śmierć zrywa pierwej, niżli onemi rozrządziemy, a zatem stają się łupem łakomego pokrewieństwa, a tak dobra poświętnie przechodzą w ręce świeckich. Bezpieczniejszą zatem rzecz jest dobrze i świętobliwie użyć tychże potroffe każdego czasu, jakowe powtórzenie uczynków takowych pomnaża zasługi, utrzymuje ducha miłosierdzia i uzalenia, i ściąga błogosławieństwo Boskie i ludzkie, i nad to, co szczegulniej ściąga się do rzeczy, o której mówimy, sprawia, że doznaiemy ubóstwa, i oderwania serca w pośród samych dostaków:



R O Z D Z I A Ł X.

*O chęci umartwienia i offiarowania
siebie samego, którą każdy Ka-
płan tchnąć powinien.*

Chęć umartwienia i offiarowania siebie samego jest tak koniecznie potrzebna Kapłanom, iż prawdziwie mówić można, że ta powinna zaśladać grunt ich sposobności i nayglówniejszey cechy. Są Kapłanami, to jest offiarnikami, powinni zatem, żeby mieli ducha i chęci offiarowania, i to to jest, co pobudziło Świętego Grzegorza Nazianzeńskiego do tego wyrazu (Orat: 1.) Ze dla sprawowania Świętey Offiary potrzeba, ażeby sam Kapłan był offiarą, i że takowy bezskutecznie offiaruje, który razem nie offiaruje samego siebie. On codziennie zwiastuje śmierć Pańską w Świętych tajemnicach podług zdania S. Pawła (1. Corinth: 11. 20.) więc potrzeba, aby też wrażał w sercu. Co bowiem jest to zwiastować śmierć Pańską i sprawować Święte tajemni-

taiemnice na pamiątkę Chrystusa Pana? zaisię nic nie jest innego, jak to, dopełniać przy odprawowaniu Mszy S. cobyśmy czynić powinni przy nogach Ukrzyżowanego Zbawiciela, gdybyśmy tam byli przytomnemi, to jest znaydować się tam z przenikającym żalem nad męką Syna Boskiego i wewnętrzną boleścią z uwagi teyże pochodzącą, na dowod żywey wdzięczności za tak wielką dobroć Jego, a oraz z szczerą żądzą ofiarowania z nim i Jego przykładem, umierać grzechowi i skłonnościom przyrodzenia zepsutego i ku niemu szczerulnie prostować życie nasze i śmierć naszą tak, żebyśmy mówić mogli z Apostolem (Rom: 14. 8.) *Czy to żyjemy, czy umieramy, żyjemy Panu, i Panu umieramy: słowem mówiąc, jest zupełnie oddać się i zupełnie poświęcić się Jemu.*

Potrzeba zatym, ażeby każdy Kapłan był oraz Kapłanem i Ofiarą na wzór Chrystusa Pana, który jest Kapłanem niewidomym i razem hością teyże ofiary. Potrzeba, ażeby był Kapłanem dla wiernych, imieniem których i za których ofiary czyni, a oraz trzeba, żeby był ofiarą względem Boga ofiarując siebie samego

mego poświęceniem zupełnym tego wszystkiego, czym jest: ducha swojego, serca swojego, ciała swego, zmysłów swoich i wszelkiej mocy swojej.

Nosi także Kapłan nad każdym odzieniem swoim Kapłańskim wyobrażenie krzyża, on też sam ten znak tajemny kładnie nad każdą rzeczą do Mszy należącą, nad chlebem, nad winem, nad wodą, nad Kielichem, nad księgą Ewangelii, i nad samym sobą, więc potrzeba, ażeby był ożywiony duchem Krzyża, i żeby wyraz znaku tego zbawienia naszego przeniknął całego wewnętrznego człowieka, żeby można było mówić z Pawłem S. (Galat: 2. 19.) *Christo confixus sum cruci*, Jestem współukrzyżowany z Chrystusem na Krzyżu.

Jakoż zatem takowe obowiązki być zgodzone mogą z życiem więkzszej części Kapłanów, z życiem, mówię, na grach i rozrywkach przepędzanych? Jako można połączyć te myśli o śmierci, o krzyżu, o offerze z szukaniem wygod doczesnych, z uciechami i zbytkiem stołów? przemilczam uciechy wstydlivsze i na ich stan nieprzystoyniejsze. Będą mogli takowi mówić

mówić z Apostołem, (2. Corinth: 4. 10.)
że zawsze noszą na ciele swoim umartwie-
nie Jezusa Chrystusa, aby w ich też życiu
wyrażane było życie Jezusa Chrystusa?
Xiąże Apostolskie (1. Petri 2. 10.) nazy-
wa wszystkich Chrześcian Kapłanami i
Królami przeto, że są ztowarzyszeni z
Kapłaństwem Królewskim Jezusa Chrystu-
sa, i że powinni nieustannie offiarować ho-
stye duchowne Bogu, jako wyraża tenże
Apostoł, (1. Petri 2. 5.) a S. Paweł przy-
kazuje, ażeby offiarowali ciała swoje jako
hostyą żywą, świętą, wdzięczną oczom
Jego, dla oddania Jemu czci z rozumem
zgadzającej się i duchowney. (Roman: 12.
1.) Czegoż zatym niepowinnibyśmy się
spodziewać po Kapłanach, którzy codzien-
nie sprawują tajemnice śmierci Chrystuso-
wey, która odnawiana i wyobrażana by-
wa w oczach naszej wiary przez pamięć
nie już czczą i przez podobieństwo szcze-
gulnie, ale zupełną i złączoną z przytom-
nością, z offiarą, i z poświęceniem całopa-
lenia, które wyobrażamy? Będąż oni spo-
sobni do offiarowania Ciała Chrystusowe-
go, kiedy nie są w stanie offiarowania Bo-
gu ciał własnych, albo przywiązania fere-

H ij

fwo-

swoich, które wszystkie są ziemskie, a podczas i z grzechem związane, i któremi raczy czartu czynią ofiarę? Albowiem nie jeden jest sposób, mówi Augustyn S. ofiarowania Aniołom odstępcom.

Jakie zatem będzie to życie śmierci i ofiary? Umartwienie nie zależy szczególnie na poście, biczowaniu się i noszeniu włosiennicy, ale zależy na powściąganii nierządnych żądź cielesnych i tego, co Paweł S. (Coloś: 35.) nazywa członkami człowieka ziemskiego, który w nas jest: porubstwa, nieczystości i złych żądź, łakomstwa, i nakoniec na umieraniu grzechowi dla życia sprawiedliwości, podług słów S. Piotra. (1. Petr: 2. 24.) Albowiem nie zbywa natakich, którzy nie oszczędzają martwić ciała swoje, którzy przyodziewają się worem i karmią się popiołem pokuty, którzy mogliby mówić z S. Pawłem: (2. Corinth 12. 25.) My pracujemy, my cierpiemy głód, pragnienie, nagość, boś chodzimy, my korzemy się czuciem i postami, my trapiemy ciało nayprzykrzeyszym i krwawym biczowaniem się, odziewamy się włosiennicą, a z tym wszystkim nie przestają żyć w grzechu i w nierządach.

Offia-

Offiara tedy, której Bóg wyciąga po nas, nie jest szczególnie offiara ciała naszego, jako nie wyciągał szczególnie owych offiar z owiec i skopow w starym Zakonie, ale osobliwie offiary serca naszego.

Dla nabrania się tego ducha krzyża i offiary, barzo rzecz pożyteczna będzie rozmyślać często o mecie i śmierci Syna Boskiego, takowe rozmyślanie jest jakby bróń sposobna do odbicia najazdow naszych nieprzyjaciół niewidomych, i jakby puklerz załaniający od ich strzał rospalonych i uczynienia tychże mniej szkodliwymi i bezskutecznymi. (1. Petr: 4. 1.) Chęć roskofzy i przynęta uciech nie znajdą żadnego miejsca w sercu przywyknionym rozważaniem i żalością cierni i gwoździ Zbawicielowych. Ktoby się odważył, mówi Bernard S. (Declam; in Evang: Ecce nos, &c. num: 39.) szukać uciech i chwaly, jesli zważać będzie, że Chrystus Pan jest skazany na śmierć i że jest zelżywie przybity na krzyżu? Chrystus Pan jest ubiczowany, oplwany i obciążany obelgami, dźwigał krzyż swój, odziany był przez naygrawanie się w purpurę, jako też
w ręce

w ręce zamiast berła miał wetkniętą trzcinę, a na głowie koronę cierniową utkwioną, goździami ręce i nogi poprzebijane, ukrzyżowany między dwoma lotrami, po śmierci nawet włoczną bok był mu przebity. A Chrześcianańska dusza te rzeczy rozważająca, nie będzież miała wstydu chcieć używać roskofzy i prowadzić życie wesołe na świecie? A przeto, jeśli prawda jest, dodaie tenże Ociec Święty, że ktokolwiek bawi się z Jezusem Chrystusem, powinien iść jego śladami, jako tedy daleko barzieszy nie ma znać się do tego obowiązku, który jego mieysce zastępuje, który jest Jego Posłem do ludzi, który jest Kapłanem Jego, będzież mógł mieć jaką wymówkę, jeśli Jego nie nasładowie? Zaiście, jeśli się nie zaprze siebie samego, jeśli nie nosi krzyża swojego, nie można mówić, aby szedł za nim.

Więc najmocniejszą jest pobudką do zobowiązania Kapłanów do nasładowania Chrystusa Pana, i uczestnictwa mąk Jego, też rozważać i często sobie przypominać, a zatym i w duszy swoiey wpawać tę offiarę i umartwienia, które nadewszystko wydaie się w męce i śmierci Chrystusowej.

Tako-

Takowym sposobem przyobleką się duchem owej ofiary serca, jakowa być powinna nayważnieyszym ich usposobieniem, i będzie można o nich mówić, że są Kapłanami nie tylko przy Oltarzu, kiedy zbawienia naszego Offiarę sprawują, ale też w każdym czasie życia swojego.

R O Z D Z I A Ł X I.

Jako każdy Kapłan być powinien ochoczy do Modlitwy.

Wielorakie są przyczyny pociągające do zdania tego, że każdy Kapłan być powinien ochoczym do modlitwy. Naprzód, że częste mieć powinien obcowanie z Bogiem. To obcowanie rodzi poufalsć, a zaś poufalsć rodzi tego ducha modlitwy, o którym mówimy; ta albowiem jest niejaka święta łatwość obrócenia się do Boga, niejakiś słodkie porwanie, które pociąga do poufalego z nim obcowania.

Zaden Kapłan nad to nie może dopełnić nayważnieyszych urzędów swoich bez tego ducha modlitwy: jako może bez tego święte sprawować tajemnice, a osobliwie

Mszy

Mszy świętey, która jest naywybornieyszą ze wszystkich modlitwą i nayzacnieyszym uczczeniem, które my możemy Boskiemu oświadczyć Majestatowi?

Jako może on z pożytkiem przepowiadać słowo Boże, jeżeli język jego nie jest ożywiony tym duchem ognia i gorliwości, który pochodzi z modlitwy, kiedy nie wezmie z tego świętego obcowania, które mieć z Bogiem powinien, tego, co do swoich słuchaczow mówić powinien? Y dla tego Augustyn S. przepisując ustawy Przepowiadaczom Ewangelicznym w Księdze swojej, *de doctrina Christiana*, napisał te pamiętne słowa, któreby powinny być głęboko wyryte w ich pamięciach: *Sit Orator, antequam dicitor.* (Lib: 4. cap: 15.) Kaznodzieia niech pierwiej użyje modlitwy, niżli wezmie się do kazania do ludu. Przez słowo *orator*, chcąc rozumieć nie Krafomówcę, który układa mowy podług Krafomowskiey sztuki, ale człowieka pobożnego, który na modlitwie z Bogiem rozmawia.

Nakoniec, jako dopełni obowiązku, który Kościół S. włożył na niego odprawowania Pacierzy Kapłańskich, jeśli nie
ma

ma tego ducha modlitwy? Takowy łatwo teſknić będzie, i z rozerwaniem odprawować bez przyłgnienia, bez poruszenia wewnętrznego i ſkruchy i bez smaku.

S. Paweł przykazuje, ażeby Chrześciana nie podnosili ręce ſwoie takż do Nieba każdego czaſu i na każdym mieyſcu. (1. Timoth: 2. 8.) Takowy obowiązek jeſt oſobliwiey i wyraźniey zalecony Kapłanom. Ztąd to jeſt, że dla tego ſą uwolnieni od wielu pieczołowitości doczeſnych, od urzędow publicznych, od podatkow, od których inni ludzie nie ſą wyięci, ażeby duch ich był wolnieyſzym, i mieli więcey czaſu do bawienia ſię tym ſwiętym ćwiczeniem. Każdy zatym Kapłan powinien być żywą kadzielnicą, jako S. Auguſtyn powiedział o niektórych doſkonaleyſzych Chrześcianach, (Lib: Confefs:) pełną ognia Niebieſkiego miłości Boſkiej, z którego by nieuſtannie wychodziła wonność modlitw i nabożeństwa.

Chryſtus Pan zoſtawił im przykład; albowiem Ewangelia ſwięta mówi o nim, że nocy przepędzał na modlitwie, (Lucae 6. 12.) a chociaź nie miał tey potrzeby; bo był zawſze złączonym z Oycem ſwoim,

im, i nigdy z myśli i z oczu niepuszczał Boską jego przytomność, jednakże czasów szczerulniejszych używał, a osobliwie nocy dla bawienia się tym świętym ćwiczeniem, bez wątpienia dla nauki tych wszystkich, którzy stan Duchowny przyieli i Jego Kapłaństwa uczestnikami stali się, jak takowe ćwiczenie im być powinno częste i łatwe.

Dopioróż modlitwa jest dwoiaka: myślna i słowna, ani można używać jedney bez drugiey. Uwaga, nabożeństwo, wewnętrzny pokłon, są to rzeczy potrzebne do uftney modlitwy, która bez tych nic innego nie jest, jak próżnym warg ruszaniem, które nie dochodzi do uftu Boskich, ale tego dostępujemy z większą łatwością przez myślną modlitwę. Ta to jest, która naucza mieć ze czcią uwagę na Boga i tę gorącość nabożeństwa, która jest jakby szpikiem tej wyborney offiary uft naszych. A chociażby modlitwa myślna nie była tak wielkich zasług przed Bogiem, i znakomitym frzodkiem poświęcenia, taż być by powinna w wielkim poważaniu; bez tej albowiem nie można doskonale dopełnić obowiązku od Kościoła S. na Duchownych

nych włożonego odprawowania przepisa-
nych od tegoż Pacierzy Kapłańskich.

Nie będziemy tu zabawiać opisywa-
niem, co jest modlitwa myslna, o czym
pelne są księgi, przestaniemy na tym, iż
wyraziemy, że jest podniesieniem ducha i
serca naszego ku Bogu, zabawieniem
wnętrznym i duchownym z tymże Bo-
giem, złączonym z uczczeniem, z dzięk-
czynieniem, z proźbą i ofiarowaniem się,
że jest świętym obcowaniem, które stwo-
rzenie ma z Stwórcą swoim, i nad nią nie
nie ma szlachetnieyszego, wspanialszego,
i wybornieyszego.

Wielorakie są stopnie w tym rodzaju
modlitwy, ani możemy razem postąpić do
naywyższego stopnia, ale trzeba postępo-
wać od jednego do drugiego podług wier-
ności, z którą zachowujemy się w pierw-
szych stopniach. S. Augustyn stopnie ta-
kowe opisał w swoiey księdze: *de Ordine*, i
S. Jan Klimak takż w swoiey *Drabinie*, i
inni Pifarze o rzeczach duchownych nie
opuszczają o tym mówić, jedni mniej,
drudzy więcey onych liczą, atoli wszyscy
w jedno zgadzają się. Takowe stopnie koń-
czą się na tym, co oni nazywają spoczyn-
kiem

kiem duszy w Bogu, albo spokojnym posiadaniem prawdy i prawdziwey mądrości, o którey mówią, że jest spoiona z tysiączeniemi pożytkami, jakich wyrazić nie można. S. Bernard pisał o tym z doświadczenia w swoich mowach na Pieśni Salomnowe.

Kapłani zatym niech się zatrudniaią tym świętym ćwiczeniem, i niech się staraią, aby naywalniefszą ich było zabawą, i one tak niech poważaią, jakby źródło błogosławieństwa swojego. Dla czego do nich właśnie powiedział Chrystus Pan w osobie swoich Apostołów: *Podźcie osobno na puste miejsce i odpocznicie troche.* (Marci 6. 31.) i nad to te inne słowa: *Potrzeba zawsze modlić się i nigdy nie ustawać.* (Lucæ 18. 1.) Nieustannie więc niech wołaią do Boga: *Panie, naucz nas modlić się.* (Lucæ 11. 1.) Pierwszy bowiem skutek modlitwy jest nauczyć się jak się modlić mamy. A zatym niech żaden dzień nie mija, którego by nie poświęcili czasu jakiego na to święte ćwiczenie, jako czas pewny łożą na posiłek ciała; albowiem ten jest prawdziwy pokarm duszy. Kapłani przez to nie utracą namniey czasu, i tychże zabawy

wy pochodzące z miłości ku bliźnim szwankować nie będą, ale owszem staną się sposobnieyszemi do dopełnienia onych. Z drugiey strony znajdą łatwo dostateczną sposobność i czas, jeśli zechcą zaniechać niepotrzebne odwiedziny i próżne zabawy, i jeśli szczerze Boga Kochają; nie można bowiem tego należycie Kochać, jeśli nie mamy osobliwszego ukontentowania z zabawianiem się z tymże. Y dla tego czytamy w Księgach Mądrości: (Sapient: 6. 16.) *Obcowanie jego żadnego nie przynosi niesmaku.*

R O Z D Z I A Ł XII.

Naywalnieyszą zabawą Kapłanow jest, sprawować nayświętszą Mszy offiarę, i o głębokim uszanowaniu, z którym do teyże przystępować powinni.

Ponieważ godność Kapłańska jest tak poważna i tak wysoka, a obowiązki w sobie zamyka tak święte i tak się tyżące Boga, przeto trzeba one szczegulniey wy-

wyłuszczyć, i pokazać frzodki właściwsze, które skutkiem zachować mają dla godnie dopelnienia tychże.

Naywalniefzy, nayswiętfzy, i naybarziefy Bogu podobaiący się urząd jest sprawowanie nayswiętfzey offiary Mszy S. *Każdy Arcykapłan, mówi Paweł S. (Hebr: 5. 1.) jest postanowiony dla ludzi, w rzeczach, które należą do Boga, i ażeby offiarował dary i offiary za grzechy. Owoż główneysza i znakomitsza zabawa. Dopioroż te dary i te offiary, które offiarować powinien, nie są fzczegulnie offiarowanie chleba i wina i innych owocow ziemnych, albo różnych bydłat, jako było w starym Zakonie, ale jest offiarowaniem Baranka, który gładzi grzechy świata. Albowiem Msza S. jest istotnie tą offiarą; ponieważ w niey offiarujemy tę offiarę, a chociaż bez rozlania krwi i niepodpadaiącym pod zmyśly sposobem, atoli ani mniej istotnie, ani mniej prawdziwie, jako Kościół S. na Soborach swoich do wierzenia podaie, i Święci Oycowie nauczaia.*

Dla tego Kapłanom namaszczaia ręce i palce, aby były poświęcone i usposobione do sprawowania tey świętey offiary rękami

kami czystemi; albowiem zewnętrzne namaszczenie jest wyobrażeniem wewnętrznego, które Duch S. sprawować powinien w samej głębi ich serca.

Dopieroż sądzmy, jak wielka jest godność offiarować Oycu Przedwiecznemu offiarę ciała i krwi Jednorodzonego Syna Jego imieniem całego społeczeństwa wiernych po całym świecie rozsypanych. Nie tylko zaś te Kapłan offiaruje, ale stwarza na oltarzu cudownym zamienieniem, które słowa jego cudownym sposobem sprawują odmieniacząc istotę chleba i wina w ciało i krew Zbawiciela Pana, a te stwarza nie już podległe niemocom ludzkim, jako kiedyś też na świat wydała z sprawy Ducha Najsświętszego Panna nayszystsza, ale ozdobione chwałą i nieśmiertelnością. O wielki zaszczycie i niepojęty Kapłanow! o dzielności z żadną inną porównana być nie mogąca! Tego, któremu Aniołowie pokłon oddają, Tego, którego na swych skrzydłach Serafinowie noszą, powiada S. Jan Złotousty, piastować zwykli rękami swemi Kapłani, i tenże utworzony bywa słowy od nich wyrzeczonemi. Każdy Kapłan przy oltarzu niepowinien być

być uważany jako człowiek śmiertelny, ale jako osobę Chrystusa Pana piastujący, i jako Kapłan wieczny; ponieważ z skutkiem mówi: *To jest ciało moje, to jest krew moja.* Mówi jako Chrystus Pan, dokazuje tego, co Chrystus. Słowa jego stają się płodne i wszechmocne, one odmieniają przyrodzenie rzeczy, i cztery albo pięć słów jego takie cuda sprawują. Moyżesz w Piśmie świętym jest nazwany Bogiem Faraonowym przeto, że go zadziwił wielorakim cudownym przemianianiem w jego przytomności dokazywanym. Każdy Kapłan może się także podobnym sposobem mianować niejako Bogiem wiernych; ponieważ sprawuje odmiany jeszcze cudowniejsze w ich oczach, w oczach ich wiary na świętym Ołtarzu.

Ta nad to ofiara przynosi cześć Bogu nieskończoną; albowiem rzecz w niej ofiarująca się jest szacunku nieskończonego, sama zaś czynność ofiary sprawuje zasługę nieskończoną. On w jedney ofierze łączy wszystkie zasługi ofiar Starożytnych. Taż ofiara jest błagalną; ponieważ sprawowana bywa za grzechy Boga błagając: jest dziękczynna; ponieważ
przez

przez tę oddajemy naywyższe dzięki Majestatowi Boskiemu za dobrodzieystwa odebrane i które cały naród ludzki odbiera: ona jest całopaleniem; ponieważ cała rzecz offiarująca się strawiona bywa, tak, iż żadna część jey ocalona nie została, i tym sposobem oddając cześć naywyższą Majestatowi pierwszego jestestwa, a to wszystko czyniąc sposobem nierównie doskonalszym i skuteczniejszym, niżli wszystkie offiary Starozakonne, które były teyże fzczegulnie cieniem.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili, możemy wnosić, z jakim uszanowaniem Kapłani powinni te święte Tajemnice sprawować. Jakiey czci trzey Królowie nie oświadczały niemowlęciu Jezusowi w żłobie swoim leżącemu? A przecież ci Królowie niewierni nie mieli żadnego poznania o wszystkich cudach, jakowe Syn Boski w całym życiu swoim sprawił. Jakiego uszanowania nie oświadczyli Chaneynska Niewiasta, Setnik, Niewiasta krwie płynienie cierpiąca, trędowaty, kiedy do Chrystufa przystępowali jedni dla pozyskania zdrowia własnego, inni dla otrzymania tegoż sługom swoim chorym, albo dzie-

ciom. Niechże Kapłani nasladują ich pobożne wzruszenia.

Jako więc zgodzić można te poznania, które wiara święta wpawa z sposobem mniej okazującym uszanowanie winne, jakowy wielu zachowuje przy Offerze S. z tą lekkością ducha, jaka w nich wydaie się, z tą zbytnią skwapliwością, jakiej używają w odprawowaniu Pacierzy? Czyż mają oni jakąkolwiek uwagę na straszną przytomność tego, który kiedyś będzie ich Sędzią? *Kto doda wody głowie moiej, i zrzódla też oczom moim.* (Hierem: 9. 1.) Albowiem czyliż nie jest rzecz godna też obfitych patrzeć na sposób tak mniej skromny i tak mniej poważny, jakowym nie mało Kapłanow tak Swieckich, jako Zakonnych odprawuje Mszę świętą? Nie wyrażają słów należycie, nie można rozumieć, co mówią, nie zachowują obrządkow z taką powagą, jakaby należała. Na ostatek nie można upatrzeć w nich żadnego pobożności wzruszenia, i u stołu swoiego, a przynajmniej u stołów Pańskich z większą skromnością i uczciwością zachowują się, niżli u stołu Chrystusowego. **Y** to to jest, co zbyt poznać daie małą w nich

nich wiarę i małą pobożność, z którą sprawują, co jest najszybciej zgorzeniem w Kościele.

Dla czego wiele rzeczy potrzeba do odprawowania godnie Mszy świętej. Najprzód czystości sumnienia, to jest: żeby byli wolni od grzechu śmiertelnego, i żeby pilną troskliwość mieli unikać nawet powzedniego grzechu i opierać się jemu, słowem mówiąc, potrzeba życia Chrześcijańskiego dobrych uczynków pełnego.

Powtórę, potrzeba ducha pobożności i wiary, który powinien ożywiać każdego Kapłana w sprawie tak ścisłej z Bogiem związek mającej, i tak przewyższającej wszelką godność ludzką. Każdy człowiek przy takowej sprawie dużą mieć w Niebie powinien, i uważać, jakoby znajdował się między chorami Anielskimi i Archaniołów, jako sam mówi w Prefacyi.

Potrzenie, potrzeba pobożnej uwagi na słowa Mszy S. na obrządki przepisane, aby wymawiał i zachował z najsłodszą pilnością. Niech pamiętają na to, co kiedyś Bóg powiedział: (Levit: 26. 2.) *Parvete ad Sanctuarium meum*, Drzycie od strachu patrząc na moją świątynię. Chociaż ta
I ij
była

była tylko świątnią Starozakonną, była świątnią szczególnie cień naszey Świątnicy zawierającą. Jeżeli tedy Kapłani i Lewicy tey świątnicy, którzy odbywali usługi jakowe, cieniem są względem naszych, powinni byli być wskrós przerażeni, jako mówi S. Apostoł, (Hebr: 8. 10.) boiaźnią, świątobliwością, kiedy się do niey zbliżali, co sądzić powinniśmy o Kapłanach nowego Zakonu, którzy służą Ołtarzowi i Świątnicy nierównie świętyszym? Jeżeli Prorok pewny (Hierem: 48. 10.) wyklina tych, którzy dzieła Boskie sprawują niedbale, to jest: te dzieła, które jakikolwiek z Bogiem związek miały, i z usługą jego Kościoła, albo z dopełnieniem jego przykazań, jakiey klątwy nie wart będzie ten, który nie tylko niedbale, ale nad to świętokradzko sprawuje dzieło naywybornieysze, nayznakomitse, jakowe być może w świątobliwości Chrześciańskiej? Ani wątpić, że barzo nad tym z uwagą zastanowić się należy, dla przekonania, że naywiękse być powinny te uszanowanie, uwaga, duch pobożności i wiary, czystość i niewinność obyczajow, z któremi każdy Kapłan powinien przystepować

wać do offerowania offiary Mszy Świętey. Każdy Kapłan, powiada Grzegorz Święty, (Dialog: lib: 4. cap: 59.) który sprawuie tajemnice męki Zbawiciela naszego, powinien nasładować to, co sprawuie i copiaštuie, a Chrystus Pan offeruujący się na Oltarzu sam będzie za niego offiarą błagalną, jeżeli on stanie się sam rzeczą Bogu offerowaną, i jeżeli sam siebie Bogu na offiarę odda jego przykładem. S. Grzegorz Nazyanzeński tegoż był zdania: Kto ma offerować czyli Mszy S. offiarę sprawować, powinien, powiada, (Orat: 1.) być sam offiarą żywą i świętą, i dla tego wymawia się, że się opierał przyimować Kapłaństwo. Czyliż nie potrzeba, powiadał, oczyścić pierwey ręce i serce moje, żebym mógł tak wyfokie tajemnice offerować, przyuczać oczy moje, aby nie poglądały więcey na rzeczy światowe, chyba tylko, jako też maiał związek z Stwórcą swoim, starać się, aby uszy moje były skłonne do przyimowania nauki mądrości, składać Ducha Świętego na języku moim i w uściech moich, prostować kroki moje na opoce i tego dokazywać, żeby wszystkie członki ciała moiego stawały się bronią
spra-

sprawiedliwości, czyliż nie potrzeba także mieć serce całe zapalone miłością Borską?

Naostatek, to wszystko, co Święci Oycowie powiedzieli o przygotowaniu się, które Chrześciance świeccy mieć powinni przystępując do uczestnictwa Ciała i Krwie Zbawicielowego, wszystko, mówię, należy stosować i nawet sposobem doskonałym do Kapłanów.

Pewna albowiem rzecz jest, że przymiot Kapłaństwa jest nie równie wyższy nad przystępującego do Komunii. Dość jest zważyć urząd i miejsce, które Kapłan trzyma w posiadzeniu wiernych, kiedy S. Ofiarę sprawuje, on nie tylko jest na przedzie, ale nad to jest wyniesiony nad lud pospolity. Stoi na nogach i na miejscu wyższym i odziany odzieniem tajemnicę zamykającym, gdy inni Mszy słuchający klęczą na kolanach i z pokory twarzą ku ziemi nachyloną, on sam tylko głośno mówi, gdy wszyscy inni przypatrują się w głębokim milczeniu, wzywa Ducha S. pali kadzidło, słowem mówiąc, on jest sprawcą takiego dzieła, jakiego świeccy i najzacniejsi chociażby Xiążęta i Królowie niemogą sprawować
bez

bez świętokradzkiej zuchwałości, która by ich godnemi uczyniła wszelkiego wyklecia na Niebie i na ziemi.

Któż więc sądzić nie będzie, że jego przygotowanie wewnętrzne daleko doskonalsze być powinno, nizeli świeckich wiernych? Jeżeli zatym świeccy wierni, gdy przystępują do Komunii, powinni być podług S. Jana Złotoustego (Homil: 24. in 1. ad Cor:) jakby drugie orły Duchowne, któreby wylatywały nad ziemię wyfokością myśli swoich i żądź swoich, i którzyby nie czolgały się na kształt węża miłością rzeczy widzialnych: Jeżeli podług Świętego Bazylego (Mor: reg: 80. Cap: 21.) powinni być umarli światu, grzechowi, i sobie samym, i nie żyć tylko dla tego, który umarł i z martwych wstał za nich; jeżeli być powinni podług Augustyna S. (Tract: 26. in Jo-an:) członkami zdrowemi, mocnemi, dobrze ułożonemi i wszelką stosowność okazującemi, wyznać należy, że Kapłani powinni mieć te wszystkie przymioty w stopniu daleko wyższym od prostych wiernych, iż całe ich życie być powinno ustawicznym nasładowaniem życia Chrystu-

stusowego, ażeby o nich prawdziwie mó-
 wić się mogło, co Paweł S. mówi o praw-
 dziwych Chrześcianach (2. Corinth: 5.
 15.) *Iż ci, co żyją, nie żyją już dla siebie
 samych, ale dla tego, który umarł za nich, i*
to, co mówi o sobie samym (Galat: 2.
29.) Żyje ia, nie już ia, ale żyje we mnie
Jezus Chrystus. Nad to jako podług nau-
 ki Oyców Świętych staie się zmieszanie
 istności między Chrystusem Panem i Je-
 go Ciałem Najsświętsze pożywalącemi, jak
 gdy wosk dwoiaki rostopiony i wraz
 z sobą zmieszany, i jako w istność czło-
 wieka zamienia się pokarm, który poży-
 wa, toż powinno zachodzić między Chry-
 stusem Panem i Kapłanem, który tak
 często przystępuje do pożywania Jego
 Ciała Najsświętszego. A zatym jako ci,
 co się karmią dobrymi i zdrowymi pokar-
 mami, stają się mocni i zdrowi, jeśli w
 nich samych nie ma jakowego złego źródła,
 któreby skutkiem tych przelzkadzały,
 tak Kapłani powinnyby nabywać zdrowia
 duchownego, i stawać się mężnemi tak, iż
 by zachować się mogli od chorob, to jest,
 od grzechow śmiertelnych i wystrzegać
 się powszednich, i żeby nakoniec naby-
 wa-

wali tey fily, mocy, i tey wesołości, które pochodzą z pełności łaski i z obfitego wylania miłości.

R O Z D Z I A Ł XIII.

*z Jak czystym namierzeniem należy
sprawować offiarę Mszy Świętey.*

Chociażby nie wiem jak było dobre i Święte dzieło w sobie, jeżeli braknie na dobroci i czystości namierzenia, nie może być przyjemne Bogu. Namierzenie, jest to rzecz ta, która daie temu szacunek i załugę, albo przynaymniey która toż godnieyszym czyni, i jako namierzenie proste i czyste naymnieysze uczynki podwyższa, i z nich czyni offiary dobrej wonności, tak zle i przewrótnie namierzenie upodla naylepsze uczynki, i z samey offiary Mszy S. która jest nayszlachetnieyszym dziełem w całej pobożności Chrześciańskiej, toż czyni obrzędem, który zamiaft tego, coby miał ściagać łaskawe względy Boskie na tego, który one sprawuie, do niczego barzieszy nie jest sposob-

sobnym, jak do ściągnięcia na niego Jego, nieślaski i gniewu.

Barzo zatym wiele na tym zależy, żebyśmy w takiej sprawie nie mieli innego, jak tylko czyste namierzenia i pobudki godne tak ważney i tak wysokiey sprawy. Każdy Kapłan przy Oltarzu nie jest człowiekiem podłym i pospolitym, ale jest osobą publiczną, ozdobiony urzędem pośła od ludzkiego narodu do Majestatu Boskiego, i wyrażającą samego Jezusa Chrystusa, przeto powinien mieć cel i namierzenie zgodne z celem i namierzeniem tego to Boga Człowieka.

Pierwszy z tych celow być może, wielbić Majestat Boski sprawą tak świętą. Albowiem Offiara Mszy S. ustanowiona była tym nayważnieyszym końcem, abyśmy Bogu winną cześć oddawali, jakowa temuż należy, i żebyśmy uroczyście oświadczyli, że my Jego uznaiemy być pierwszym początkiem i bytnością niepodlegającą nikomu i naywyższą, który ma władzę zupełną nad życiem i śmiercią wszelkiego stworzenia swojego, albowiem to jest, co znaczy przynoszenie i dopełnienie offiary wchodzącej we Mszy świętey.

Niech

Niech więc sprawują ofiarę Mszy S. Kapłani, na oddanie Bogu tej czci naywybornieyszey i tego naywyższego żołdu służebniczego. Każdy niech mówi w sobie: Nie mogąc Panie mnie samego oddać ci w całopalenie, przynoszę ci tę ofiarę, w której rzecz ofiarująca się Tobie, przynosi się szacunku nieskończonego, i przez tę uznaję Twoje Panowanie naywyższe, jakowe masz nad wszelkim stworzeniem swoim, te wszystkie do Ciebie należą, i Ty sam możesz, kiedy ci się podoba, one znieść i zniszczyć.

Lecz ponieważ Msza S. jest wyobrażeniem i odnowieniem ofiary na krzyżu spełnionej, gdyż taż sama jest rzecz ofiarująca się i tenże sam jest Kapłan, to jest: Jezus Chrystus, potrzeba, aby Kapłani tę ofiarowali takim namierzeniem, jakim ofiarował sam Chrystus Pan, ażeby oraz wdziwiali na się Ducha Jego. Jakimże więc końcem, proszę, ten Bóg i Człowiek na krzyżu ofiarę sprawował? Dla zgładzenia, jako powiada Paweł S. (Colofs: 2. 14.) zapisu śmierci, na którąśmy przez grzech zaśluzyli. Grzech to był, co go do krzyża przybił, a przybity do krzyża

za, tenże grzech zgładził i zapis śmierci pozarzał: On się ofiarował dla pojednania ludzkiego narodu z swoim Ojcem Przedwiecznym, i dla ocalenia chwały twoiej, którą grzechy narodu ludzkiego rozmaitym sposobem znieważyły były.

Więc Kapłan przy Oltarzu niech w takowe przyodziewa się zdania: z Strony moiej o Panie, ja chciałbym dokazać, aby ustały wszystkie grzechy, i przez tę Mszę Świętą naprawić wszystkie obelgi Boskiemu Maieństawi twemu przyczynione: chciałbym, aby ustały wszystkie zgorzzenia, króre znieważają świątobliwość Imienia twoiego; chciałbym nade wszystko mój Boże, znieść wszystkie długi i powinności, któremi obowiązany jestem Boskiemu Maieństawi Twojemu, i omyć duszę moją we krwi Syna Twoiego, aby też nabyła takiej czystości, i takiej niewinności, któraby się Świętym oczom Twoim podobala. Może też ofiarować dla dobra duchownego bliźniego swego, dla uproszenia jemu ducha pokuty, i słowem mówiąc za to wszystko, cokolwiek ma jaki związek z zbawieniem duszy naszey i dusz Braci naszych.

Może

Może nad to offiarować za odpoczynek duży w czyścju cierpiących. Y takowy cel jest wielce Święty i zgadzający się z miłością, którą winni jesteśmy, i z dawnym zwyczajem i powżecznym całego Kościoła. Te dusze dalekie są od Boga, są zatrzymane od widzenia i przytomności Boskiej, co jest ich nieszczęściem i męką nacyjęższą, męki też inne, które cierpią, są nayboleśniejze. Owoż wiara nasza, że je ratować możemy przez offiarę Mszy Świętej.

Te są namierzenia nayzłachetniejze i nayczyystsze, które każdy czynić może, i które ściągają się do chwały Boskiej i poświęcenia ludzkiego. Są zaś inne, które z tych wynikają, na przykład: dla otrzymania zdrowia w chorobach, albo wygranej w sprawie jakiej, atoli wszystkie te namierzenia są podle, jeśli nie dążą do jakiej rzeczy wyborniejzey. Albowiem czyliż Chrystus Pan, którego Offiarę Msza Święta wyobraża, jakową spełnił niegdyś na Oltarzu Krzyża S. chciałby też dopełniać dla tych dóbr doczesnych i dla tych końcow świeckich? Czyliż to nie byłoby upodlać godność nieskończoną

tey

tey Offiary, ograniczając ją końcami tak podłemi?

Niech się strzegą Kapłani, aby czartowstwo łakomstwa nie podstawiało jakowego innego namierzenia na mieysce tych celow, tak czystych, jakowe mieć powinni, żeby nie kwapili się odprawować Mszy Świętey dla doczesnego zysku i nadgrody, coby wstydlwym było nierządem. Czyż to nie jedno byłoby, co na targ wystawiać Ciało Syna Boskiego, jako się wystawiają mięsiwa bydła? Y jakież, proszę, obrzydliwsze i niegodziwsze być może świętokupstwo, jak przedawać rzecz tak Świętą, jakową jest Ciało Syna Boskiego i jego nieskończone zasługi, za złoty lub tynfa? co być może bezbożniejszego? Dałby jednak to Bóg, aby nierząd takowy w wielu nie znaydował się Kapłanach. Dałby to Bóg, aby nie mógł doyrzeć w głębokości serca ukrytych celow takowych. Lecz barzo obawiać się potrzeba, aby w istocie famey takowe nie były końce, kiedy uważamy to przywiązanie, jakowe okazują korzysztania, z okoliczności tych zdarzających się nędznych zyskow. Niech sobie biorą takowe nagrody,

dy, ale jako jałmużnę pochodzącą z miłości wiernych tę przynoszących dla ich wyżywienia, nie zaś jako zapłatę i pobudkę do sprawy tak Świętej i Boskiej.

R O Z D Z I A Ł XIV.

*Z jak pobożną pilnością Kapłani
powinni zachować obrządki we Mszy
Świętej przepisane.*

Nie bez wielu ważnych przyczyn mądrze Kościół Święty ustanowił różne obrządki dla sprawowania z większą ozdobą, i powagą spraw pobożności, a osobliwie w odprawowaniu Mszy Świętej, która jest częścią pobożności Chrześcijańskiej najsświętszą i najznakomitszą.

Rzecz jest pewna, że człowiek, będąc złożonym z ciała i duszy, potrzebuje być wzbudzonym i podniesionym od widzenia rzeczy zmysłom podpadających do rzeczy niewidzialnych i Boskich. Ta była przyczyna, dla której Bóg był ustanowił wielką liczbę obrzędów w starym Zakonie dla podniesienia przez te ducha

owego ludu grubego i cielesnego, do rzeczy duchownych i wyższych. Święty Paweł one przeto nazywa żywiołami świata tego, że tymże sposobem, jakim wkładamy dzieci, dając początki do najwyższych nauk przez litery pisma, które im służą za drabinę do wzniesienia się do tego poznania; tak lud Żydowski używał tych obrzędów, jakby z jakich obrazów i cieniow, które im na pamięć przywodziły te rzeczy, które Bóg dla nich cudownie uczynił, i które jeszcze miał uczynić.

Y chociaż pobożność Chrześcijańska zawisła osobliwie na czci wewnętrzney, i na pokłonie w duchu i prawdzie z tym wszystkim nie odrzuca niektóre zewnętrzne zachowania, które przez zmyśły doprowadzają do rzeczy tajemniejszych i Świętszych. My znajdujemy się między dwóyga stanami, nasz stan jest wyniosleyfzy i barziefy do ducha należący, niżli stan był Żydow, a oraz jest mniej duchowny, niżli stan Błogosławionych, my zatym uczestnikami jesteśmy jednego i drugiego, mamy wprawdzie istotę rzeczy, które się znajdują w stanie Błogosła-

goślawionych, ale mamy oraz niejaki cień, jakbyśmy byli w stanie Żydów. Y jako stan Żydów był wyobrażeniem i cieniem względem nas, tak nasz podobnie niejako jest takim względem Błogosławionych, owoż obrzędy teraz zastępują miejsce takowych cieniów i wyobrażeń. Tak my mianuiemy pewne ruszenia ciała, które oznaczają zdania wewnętrzne, i które zatym wprowadzają w pojęcie i poznanie sprawiedliwe tego, co powierzchownie czyniemy. My, na przykład: na trwarz upadamy dając znać, że Bóg jest przytomny, że Chrystus Pan jest ukryty pod przymiotami Sakramentu, a oraz oznaczamy, że jesteśmy przekonani, i że wewnątrznie wzbudzamy w nas akta, które związek mają z zewnątrzniemi; te są znaki z ustanowienia, których Kościół S. używa dla nauki Synów swoich.

Też obrzędy służą nad to do tego, żeby się rzeczy należące do pobożności odprawowali z większym porządkiem i ozdobniey. Jako są ustanowione pewne czci oświadczenia dla uszanowania wielkich Panów, tak też są ustanowione pewne

obrzędy dla pełnienia rzeczy Świętych z większą ozdobą i okazałością.

Nad to te obrzędy przywodzą na pamięć tajemnice, które przed oczyma naszymi są ukryte, kiedy czynimy na przykład: znak Krzyża S. przypominamy sobie, że przez Krzyż S. poświęceni zostaliśmy, że każda rzecz pochodzi z dziełności Krzyża S. i tak o innych.

Naostatek te obrzędy jako ustanowione od Kościoła S, nie mogą być zaniedbane bez niejakiego nieposłuszeństwa i niejakiejsz wzgardy, co być bez grzechu nie może. Potrzeba zatem, aby Kapłani Mszę świętą odprawując, mieli sobie za obowiązek pobożności zachować ściśle te święte obrzędy. Więc niech je czynią z duchem wewnętrznym i z powagą, ożywiając one aktami pobożności, wiary, oddania pokłonu i nabożeństwa. Albowiem jako też służą nieskończenie do wrażenia ufaznowania naszym Tajemnicom, gdy się zachowują z przystoynością należytą, tak też stają się niejako śmiechu godne, i nasze Tajemnice w pogardę podają w oczach rozwieżtych i bezbożnych, kiedy się sprawują mniej przystoynie i bez nabożeństwa.

stwa. Mówić można, że każdy Kapłan przy Ołtarzu bez pobożney powagi mało różni się od Komedianta.

Nie jestże to więc rzecz płaczu godna, że Tajemnice tak czci godne i tak straszne, jakowe są, które na naszych Ołtarzach spełniane bywają, bywają sprawiane z tak małą skromnością i powagą, kiedy słowa wymawiamy z taką popędliwością, iż ich znaczenia wyrozumieć nie możemy, a daleko mniej jeszcze możemy wrazić affekta i wewnętrzne poruszenia w nas samych i w przytomnych? Czyż moglibyśmy mówić do człowieka poważnego z tak małym uszanowaniem, jako śmiemy mówić z Bogiem w sprawie tak świętey? Cóż mówić o przykłonieniach, o żegnaniach, o podnoszeniu oczu i rąk, i o wszystkich innych obrzędach, które mamy mądrze przepisane dla wzbudzenia wiary i pobożności? i jak one czynią niezliczeni Kapłani? O zaiste, te są zgorzelenia publiczne, którym zapobiedz dostatecznie nie można! Ubiegają się z tym wszystkim cisnąc się na Msze takowe, które się odprawują z taką popędliwością! ten jest skutek niedostatku pobożności w

Kapłanach, czym utwierdzają lud też małą unofszący się pobożnością.

Z podziwieniem niemalym przychodzi widzieć, że między ofobami nawet, które z stanu swojego dążą do doskonałości, i które pełnią rady Ewangeliczne, które przyiely na się ubóstwo tak ściśle, które żyją w ustawicznym umartwieniu, z podziwieniem, mówię, niemalym przychodzi widzieć, że między niemi znajdują się ofoby, które udaia się do Oltarza z tak małą powagą i skromnością, i toż samo mówić możemy o Kapłanach świeckich, którzy Mszę S. odprawuią zbyt skwapliwie, nie mogąc ich żadną miarą mymawiać. Czyż można mniej czasu odłożyć na dzieło tak święte niż pół godziny? Między ustawami, które pewne znakomite Towarzystwo w Kościele S. przepisało swoim poddanym, jest i ta, żeby we Mszy ani długo przeciągali nad pół godziny, ani też żeby zbyt skracali czas takowy. (Reg: Soc: Jesu Reg: Sacerd: 4.) Bardzo rzecz chwalebna byłaby, ażeby podobne ustanowienie było wprowadzone po wszystkich Pospolitościach Zakonnych i po wszystkich Diecezyach, i ażeby wszyscy Prze-

Przełożeni Kościelni i Zakonni tego tak ściśle postrzegali, iżby wiernie zachowane i spełniane było.

R O Z D Z I A Ł XV.

*Jeżeli jest rzecz przystoyna, żeby
Kaptani codziennie Mszę S. pra-
wili.*

Nic nie ma zacnieyszego, nic świętobliwszego nad Mszę Świętą, ani żadney rzeczy, któraby Bogu większą cześć czyniła, ani któraby ludziom większy przynosiła pożytek, ani któraby dla Kapłanów obfitym była źródłem ich poświęcenia, którzy też odprawują. Pewna więc rzecz jest, że jest naylepszą i naychwalnieyszą rzeczą, odprawować onę codziennie zważaiąc rzecz, jak się ma w sobie, lecz to, co jest z siebie naylepszym, nie jest takim zawfze względem okoliczności. Sakrament Najsświętszy Ciała i Krwie Pańskich był naypożytecznieyszy dla Apostolów, kiedy im Chrystus Pan z własnych rąk swoich udzielał, lecz ten-
że

że był szkodliwym Judaszowi, ponieważ czart wstąpił w serce jego w tę samą porę, której przyiósł ten Niebieski pokarm, a jako już w sercu swoim knuł bezbożną zdradę zaprzedać Mistrza swego, tak przyiósł ten dar najzacnieyszy na swoje potępienie.

Gdyby wszyscy Kapłani byli podobni do uczniów wiernych, a przywiązani ku Chrystusowi Panu, trzebaby im doradzać, żeby codziennie Mszę Świętą odprawowali, ale że zbyt wielu znajdują się, którzy są podobni do ucznia bezbożnego i niewiernego, należałoby jak najwięcej mówić od tegoż odwołując.

Potrzeba więc być czystymi i Świętymi, żebyśmy mogli przystępować do Tajemnic tak Świętych, *Sancta Sanctis*, *СѢДА СѢДИМА*. Te słowa mawiał niegdyś wielkim głosem Diakon z miejsca wyniosłego do tych wszystkich, którzy chcieli przystępować do tego stołu Świętego (b)

Dałby

(b) Też same dotąd są utrzymane w obrządku Greckim i one Diakon, lub w niedostatku tego sami Kapłan głośno wymawiając, i siebie i gotujących się do Komunii ostrzega i przypomina, jako nieczyszczonego żadnym grzechem sumnienia być powinni.

Dalby to Bóg, aby jakowy głos przerażający ostrzegał podobnie Kapłanów, od których Bóg wyciąga pewney świątobliwości jeszcze więkzey, niżli od prostych wiernych.

S. Sobor Trideńtski (Sefs: 13. cap: 7.) ostrzega, żebyśmy nie przystępowali, chiba z wielką czcią i z ofobliwszą świątobliwością. A Święty Tomasz odpowiadając na pytanie, jakowe być powinno przygotowanie tych, co często do Komunii przystępują, powiada: (3. P. q. 8. Art: 10.) że powinni mieć wielkie nabożeństwo i wielkie uszanowanie. Dopioróż Nabożeństwo, jako to słowo oznacza, jest poświęcenie się szczerę na służbę Boską i ofobliwsza miłość Boga. Kapłani zatym, którzy często i codziennie sprawują offiarę Mszy S. niech ściśle rachują się, jeśli mają takowe przygotowania. Jeżeli niegodnemi są przypuszczenia do Kommunii, podług nauki Świętych Doktorow, (S. Bonavent: de Præparat: ad Missam cap: 5. Id. de Perfect: Religios: Lib: 2. Cap: 77:) ci, co dobrowolnie dopuszczają się grzechow powszednich, i którzy nie trawią codziennie ogniem miłości tych, które z ułomności
po-

popelniaią, cóż myślić należy o tylu Kapłanach, którzy życie prowadzą ze wszystkim przeciwne świątobliwości stanu swego, którzy popelniają grzechy powszednie bez żadnego zażenowania się, którzy są zanurzeni w staraniu o dobra doczesne, którzy swoimi podczas obyczajami bywają gorzemi od świeckich?

Może kto powiedzieć, dla tegoż pierwszej spowiadają się z grzechow śmiertelnych. Atoli czyż te grzechy śmiertelne chcą oni szczerze zgładzić przez pokutę? Czyż sądzić powinni, że wszystkiego dopełnili przez jedną spowiedź? Maiąż oni należyte przygotowanie, jak należy do pokuty prawdziwej? Czyż nie należy podczas użyć z niemi zwłoki jakiej dla doświadczenia i przymuszenia, ażeby w pokucie ćwiczyli się, jak bywa potrzeba użyć podczas z innemi wiernemi przed ich rozgrzeszeniem i przypuszczeniem do stołu Świętego? Święci Oycowie, a między innymi S. Augustyn, (Hom: 1. & 2. de tem:) mówią takż, że jeśli kto poczuwa się mieć sumnienie zmazane grzechem śmiertelnym, powinien one oczyścić postem, modlitwą i jałmużną pierwszej, nim przy-
stą-

stąpi do używania najsświętszych Tajemnic. A ostatni Powszechny Sobor mówi takż, (Sefs: 14. cap: 2.) że nie możemy dóść do tego życia nowego, jakowe jest potrzebne do wybrnięcia z grzechu bez długiey pracy i łez obfitych. Czyż fami Kapłani mają być wyięci od takich przepisow powszechnych, które od nich powinneby być z większą pilnością zachowane, niżeli od innych ?

Nie jestże to rzecz przerażająca widzieć sług Pańskich i Kapłanow Boga żywego odchodzących od stołu czartowskiego, jesli mówić mamy z Pawłem Świętym, ażeby zaraz śmiało przystępowali do stołu Chrystusowego? Pożywać Baranka niezmazanego, a przyimować go do ferca, które kilka dniami przed tym, albo wczora, lub nawet tegoż dnia samego obrzydliwościami grzechowemi pomazali? Czyliż pobożność Chrześciańska nie obraża się tak złym i dzikim zwyczajem? Y mogąż znaleźć się Spowiednicy, którzy takich dozwalają nierządow? Ludzie zatopieni w grzechowych nałogach i zastarzałych, którzy szkaradne grzechy popelniają, śmieją przystępować do S. Oltarza bez poprze-

dza-

dzającego doświadczenia, bez żadney pokuty, z wystawieniem na myśli i pamięcią świeżą jeszcze cielesnych i grzechem trącających wyobrażeń, z sercem jeszcze nieostygłym z niezupełnie ugałzonych namiętności, pod pozorem, że opowiedzieli do ucha jednego Kapłana dzieie swoich nierządów, a podczas bez żadnego żalu? Niech nas Bóg zachowa od tak szkaradney nauki, niech nas uchwowa od tak nieszcześliwego postępku!

Ci wszyscy, którzy codziennie Mszę S. odprawiają, powinni być czystymi i świętymi. Z tym wszystkim barzo jawna i barzo rzecz jest oczewista, że nie wszyscy są takimi. Należałoby sądzić, że nie wpadają nigdy w grzechy takowe, które ciągną za sobą oddalenie od świętego Ołtarza podług nauki Oyców Świętych, a przecie widzimy częstokroć, że nie tylko niektórzy one popelniają, ale że nawet w nich gniją. Niech się poradzi, kto chce, S. Tomaz (3. Part: q. 80. art: 7.) Anielskiego Doktora dla zasiągnięcia wiadomości, co sądzi i naucza, jak mają postąpić i czego się trzymać ci, co we śnie cierpią podczas nieczyste wyobrażenia, które być mogą
spra-

sprawą czartowską, ale też mogą pochodzić z innego źródła, a obaczy, jak się tłómaczy w takiej rzeczy, my dosyć mamy na tym, że oznaczyliśmy mieysce, w którym ten wielki Doktor S. tę naukę zamyka. Cóż mówić mamy o fzczerých nierządach, jakowe są grzechy śmiertelne i grzechy ciężkie, o wolności niegodziwey, i o uczynkach dopelnionych, któreby powinne powściągnąć od Ołtarza tych, którzy je popelniaią nie tylko dla przystoyności i ufzanowania winnego, ale z należytosci, jako powiada S. Tomasz? A na zarzut ten, iż może pokutować i spowiadać się z grzechu takiego, chociażby był śmiertelnym, odpowiada, że chociażby przez skruchę i przez spowiedź grzech, który nazywa *reatus culpa*, to jest: co do winy był zniesiony, jednak nieczystość ciała, i rozsypanie ducha, które zatym idą, nie są zniesione. Owoż poważne i wielkiej wagi, nauki i uwagi, które powinnyby zachować ci Kapłani, których my chcielibyśmy nauczyć, i którzy nie mają wstępu codzien- nie Mszę S. odprawować z sumnieniem nawet zmazanym.

Mogeli tu przywieść świadectwo jedne-

go Dzieiopisa Francuzkiego, jaki jest Mezerai w swoim Compendium Chronologicum po opisanym żywocie Filippa Augusta? Przełożywszy on to, co uważył o wierze i obyczajach owego wieku, powiada mówiąc o Kartuzach: (Pagina 427.) Ci dobrzy Oycowie takie ufzanowanie mieli ku Offierze Mszy S. że w domach swoich nie odprawiali, jak tylko w Niedzielę i Święta, i dozwalałi podczas odprawować codziennie tym, którzyby takowe mieli nabożeństwo. Ani nas zadziwiać zwyczaj taki powinien. S. Franciszek w Listach swoich, które nazywają się jego Testamentem, przykazuje swoim Zakonnikom, aby nieodprawowali, jak tylko jedną Mszę S. codzienną, gdzieby się kolwiek znajdowali, podług zwyczaju Rzymskiego. (c)

Ja

(c) Takowy zwyczaj i dotąd w Kościele Wschodnim trwa po wielu mieyscach od S. Stolicy Rzymskiej pochwalony. Tak Albowiem Benedykt XIV. *in Decretali* o Greckich Obrządkach do Melchitow wydanej Roku 1745. która się poczyna: *Demandatum Coelitus*, mówi §. 8.
 „Podobnym sposobem postanowiliśmy, iż żadna nowość
 „dziać się nie powinna w tym, co się tycze odprawo-
 „wania Najswiętszey Mszy Offiary, jakowa żeby jedna
 „szczegulnie dnia każdego na każdym Oltarzu była offia-
 „rowana, dawnych SS. Kościoła Greckiego Oycow przy-
 „kazaniem i zwyczajem jest podano, i dla tego zdało się
 „nam bynajmniey nie zezwalać na prozbę przez tegoż

Ja nie naganiam wielość Mszy Świętych, ani Msze codzienne, ale naganiam tych, którzy przystępują do prawienia Mszy S. nie z tą czystością obyczajów, jakiej Kościół S. wyciąga, i jakiej potrzebują tak wielkie i tak święte Tajemnice. Nie masz przyczyny ani żadnego względu ludzkiego, któreby przeważały tak wielkiej wagi pobudki.

Lecz może kto powiedzieć, że przymiot Kapłaństwa nie obowiązują częściej nad świeckich ludzi przystępować do Komunii? Ja zaś odpowiadam: że obowiązują koniecznie, atoli byleby mieli wszelkie przygotowanie należyte, jak przystoi. Czego zaś zabroniono świeckim, daleko barziej nie wolno będzie Kapłanowi, i lepiej jest dobrowolnie wstrzymać się od

Ołta-

„ Patriarchę (to jest Antyocheńskiego Melchitow) do
„ Nas zaniefioną, którą dopraszał się, ażebyśmy dla za-
„ dość uczynienia pobożności Kapłanów i wielorakim
„ Wiernych jałmużnom, obrządek wspomniany z dawno-
„ ści swojej zalecenie mający odmienić pozwolili, i
„ żeby w Kościołach góry Libanu i pod górą Libanu
„ więcej Mszy dnia tegoż na jednym Ołtarzu Kapłanowi
„ ofiarować wolno było. . . w jakowych rzeczach daw-
„ ne Kościoła Greckiego Rubryki koniecznie zachować,
„ i żeby tychże dopełnienie Kapłanom przypomnane
„ było, przykazuujemy. „ A takowy zwyczaj Wielki Pa-
„ pież Benedykt XIV. nie tylko nienaruszony chciał mieć

Ołtarza tu na ziemi wystawionego, niżli zarabiać na to, ażebyśmy byli oddałeni kiedys od Ołtarza niewidzialnego wybudowanego w Niebie, jako powiada Augustyn S. (Homil: 50. ex quinq:) Lepiej jest przez czas niejaki wstrzymać się od przyjmowania Ciała Pańskiego, niżli jeść i pić sąd swój zle one przyjmując, jako mówi Paweł S. *Każdy niech doświadcza siebie*, powiada Apostoł, (1. Cor: 12. 29.) *nim będzie pożywać tego chleba Niebieskiego*, a takowe doświadczenie nie zależy na samej spowiedzi, ale nad to na oplakiwaniu, na wzdychaniu, na pracach, trudach i gorczy zbawiennej pokuty, czyli raczey na spowiedzi szczerej, złączonej z prawdziwą skruchą, jakiej S. Sobor Trydeński

wy-

zachowany od Melchitow w Patriarzeństwie Antyochenkim, ale nad to tegoż zwyczaju trzymać się dozwolił Grekom w Państwach Włoskich mieszkającym, i Biskupom swego obrządku nie mającym, ale podlegającym Biskupom Łacińskim, tak, iż nawet Łacińskim Kapłanom wyraźnie zakazał w Greckich Kościołach bez wyraźnego Greckiego Kapłana zezwolenia Mizę S. odprawować, a to dla niezgwałcenia dawnego i u Grekow dotąd zachowanego obrządku nie odprawowania więcey, jak jednej w jednym Kościele Mizy S. jako czytać można w Bulli Benedykta XIV. poczynającej się: *Etse Pastoralis*. §. VI. Num: 8.

wyciąga. Czyż to jest sprawą jedney minuty, albo dnia jednego?

Lecz odłożywszy na stronę tych, którzy między Kapłanami wpadają w grzechy śmiertelne, a osobliwie w te, które każą czystość, dobrzeż będzie, kiedy wszyscy inni bez braku codziennie Mszę Świętą odprawować będą? S. Bonawentura (de Profect: Religios. Lib: 2. c. 77.) sądził, że ledwo może znaleźć się jeden tak sprawiedliwy i gorliwy, żeby nie popadł w pewne grzechy, które chociaż lekkie, powinneby jednak wstrzymywać od prawienia Mszy S. codziennie. Oto jako zdanie swoje tłómaczy jeden Doktor Kościoła Świętego! Widzieliśmy, jaki niegdyś był zwyczaj barzief powfszechy u Kartuzow. Ci Święci Zakonnicy, którzy żyją tak oddaleni od świata, a osobliwie od obcowania z niewiaftami, iż właśnie w oczach naszych wystawiaią żywy obraz Świętego Jana Chrzciciela i starych Prorokow w poście, w milczeniu, w ofobności, którzy na Modlitwie przepędzaią tyle godzin we dnie, i w nocy, jako podobnie owi Zakonnicy ściślejszy reformy S. Bernarda, którzy całemu Kościołowi są
zbu

zbudowaniem, a mianowicie Francuzkiemu Królestwu przez swoją odludność, i pokutne uczynki, nie naglą, ale dają wolność każdemu podług własnego Nabożeństwa przystępować do S. Ołtarza.

Pifarz Xiegi *Modlitwa publiczna* mówiąc o przygotowaniu do Offiary Mszy Świętej, zadaie pytanie, jeśli w powszechności lepiej jest codziennie Mszę S. prawić, czyli raczy nie tak często też odprawować, co odpowiada tenże, wiernie zdanie jego przelożę. Roztrząsnąwszy jedney i drugiey strony przyczyny tak kończy, że wielkie jest niebezpieczeństwo trzymać się postępku i zwyczajui raczy jednego niż drugiego, a to powiada tenże, chociażbyśmy nie uważali więcej, jak tylko co mamy z doświadczenia, nie wchodząc w przyczyny tajemne i źródła, i przywodzi barzo mocne przyczyny, nawet względem tych, którzy prowadzą życie bez żadnego braku. Takowe zaś przyczyny są te, iż mało jest Kapłanow, którzyby dochowywali pierwsze zdania pobożności i cnoty, i nie miarkuią, jeżeli łaska takowa jest podług stanu ich siły, że nie czuią ustawicznie

wicznie nad sobą z dostateczną pilnością, że nie kochają się z zupełną doskonałością w pokucie, w Modlitwie, w osobności, że w samey rzeczy nie zwykliśmy pozwalać tak częstey Kommunii osobom nie będącym w stanie Duchownym, czyli które nie doszły stopnia Kapłańskiego, że Kapłaństwo nie sprawia koniecznie we wszystkich równą wiarę, równą miłość, równą pokorę, że stajemy się mniej czulemi na sumnieniu, przystępując codziennie do Ołtarza, że stajemy się zuchwalemi, i że mniej lękamy się Boga przez przyśwoienie się takim sposobem z jego Tajemnicami, że sprawiedliwa rzecz jest, żebyśmy dali dzień jaki z przerwą oznaczony do oczyszczenia grzechow popełnionych, że to używanie częste rzeczy świętych może w nas tuczyć miłość własną i fałszywie w nas wmawiać, że dla tego samego jesteśmy nad innych doskonalszemi. Te i wiele innych przyczyn pociągają go do mniemania i do doradzenia przyjacielowi, który się go w tym radził, nie chcąc, jako mówi, tey rady rozciągać do innych, że dobrze postąpi, jeśli na tydzień trzy razy Mszę S. prawić będzie,

a podczas przydać czwarty raz, kiedy się cznie być gorętszym w pobożności, i tegoż rozciągac nie należy do pewnych Oktaw wielkich uroczystości, w których więcey dać mieysca może swoiey gorliwości, ani też do tygodnia, który mu przypadnie z kolei jego Kanonii, w czasie którego użycie więkfszey pilności i czulości w przygotowaniu i usposobieniu siebie. Jakoż wiemy, że niegdyś był zwyczaj w pewnych Kapitułach, iż ów Kanonik, którego był tydzień, bywał zamykany w jednym pokoju na to wybudowanym w oparowaniu Kościoła Katedralnego, z którego nie wychodził cały tydzień, jak tylko na nabożeństwo i dla odprawowania Mszy Świętey, i temuż zabronione było obcowanie nie tylko z świeckimi i innemi osobami, ale nawet z własną Bracią.

Z czego jaśnie pokazuie się, iż ci, co często Mszę S. odprawuią, powinni życie prowadzić prawdziwie Kapłańskie, i że wszyscy Kapłani także wieść powinni życie na modlitwie, na uczeniu się Prawa Boskiego i rzeczy do swego stanu należących, w pełnieniu miłosierdzia, pokory i pokuty. Lecz rzadko zdarza się, żeby nie słabiła
cokol-

cokolwiek wiara, i żeby przez niedostatek pilności nie oziębiała pobożność, żebyśmy nie wpadali w pewne grzechy, które chociaż nie bywają takie, żeby przynosili śmierć duszy, z tym wszystkim głębokie duszy rany zadaia.

Wiadomo jest, że ażebyśmy byli w stanie komunikowania co tydzień, Święty Franciszek Salezjusz (Introd: Lib: 3. cap: 20.) wyciąga, ażebyśmy nie mieli żadnego przywiązania do grzechu śmiertelnego i nawet powzedniego, a chociaż ani chwali, ani nagania, jako powiada, codzienne Kommuunie, z tym wszystkim zwyczaj takowy wyciąga podług niego pewnego przygotowania barzo osobliwszego, a zatym rzecz ta jest taka, że nie należy ani powszechnie radzić, ani też powszechnie odradzać, gdyż takowe przygotowanie w wielu duszach z Bogiem złączonych znaydować się może. Na ostatek przy końcu tego Rozdziału powtarzając to, co powiedział, że powinien być czystym od wszelkiego grzechu śmiertelnego i od wszelkiego przywiązania do grzechu powzedniego, który co tydzień do Kommuunii przystępuje, dodaje, że powinien nad

to mieć wielką żądę przyięcia Kommunii. A zaś żeby kto mógł komunikować codziennie, potrzeba nad to, żeby po większej części pokonał w sobie złe skłonności, i żeby to czynił za pozwoleniem swego Ojca Duchownego. Jeżeliż jeden Święty, który był tak mądrym i tak roztroptym Mistrzem, i którego zdaniem bezpiecznie rządzić się możemy, wyciąga takiego przygotowania w ludziach świeckich i wpłątanych w więzy małżeńskie dla przystępowania co tydzień do stołu Boskiego, jakiegoby nie wyciągał po Kapłanach, żeby codziennie do tegoż uczęszczać mogli? Czyż przymiot Kapłaństwa może uwalniać od obowiązku przystępowania codziennie z taką gotowością, z jakąwą świeccy w stanie małżeńskim zostający ludzie powinni przystępować chcąc co tydzień komunikować? Któżby tak mógł sądzić i jako mniemanie takowe niebyłoby błędne i arcy fałszywe? Albowiem przymiot Kapłana ofiarującego, Pośta od ludzi do Boga wyciąga owszem, abyśmy byli miłszemi, czystszyemi i niewinnieyszemi. Trzeba zatem albo potępić S. Franciszka Salezjusza, przyznając mu nieumiejęt-

iętność w prostowaniu dusz drogą zba-
wienną, i że nad to postąpił w wyciąga-
niu przygotowania do komunii w świec-
kich ludziach, alboliteż niezliczoną liczbę
Kapłanow potępić, którzy nie miewaią ta-
kiego przygotowania, jakowe powinien
mieć nawet świecki człowiek do kommu-
nii mniej częstych. Stan ani suknia nie
czyni z siebie świętymi świątobliwością
wewnętrzną, która mniej lub więcej mi-
łemi czyni w oczach Boskich. *Czyliż mię-
siwa święte*, mówi Pan przez usta Hieremi-
asza, (Cap: 11. 15.) *zatrą złości wasze?*
Sądziecie może, iż pożywanie codzienne
Ciała Chrystusowego sprawi ten skutek,
jesli nie będzie złączone z pokutą i z ży-
ciem cnotliwym?

A ztąd wydaie się, w jakim rozumieniu
mamy brać, co mówi Pifarz Księgi o Na-
śladowaniu Chrystufa, (Lib: 4. cap: 10.)
która tak jest pospolita, gdy mówi o Mszy
codziennej Kapłanow. Prawda, że on ra-
dzi nie być łatwym w opuszczeniu od-
prawowania Mszy S. lecz komu i z ja-
kowych przyczyn? Tym, którzy żyją ta-
kim sposobem, i w tak wielkiej sumnienia
czystości, że mogą przystępować godnie
do

do przyięcia Ciała Chrystusowego codzien-
nie, tym, którzy są gorąci w pobożno-
ści, i którzy czują ustawnie nad sobą, a
jednak chwali w tychże famych wstrzy-
manie się podczas z pokory, tym zaś, któ-
rzy bywają podczas odprowadzani sztukami
czartowskiemi, przez prózne szkrupu-
ły, przez niejake pomieszanie i wzruszenie
ducha, takim mówię doradza, aby nie
łatwo skłaniali się do opufczenia kommu-
nii, jako w rzeczy samey postępować po-
winni. Potrzeba połączyć to wszystko, co
w tym rozdziale zamyka tym, co w in-
nych mówi, gdzie wyciąga wielkiej wia-
ry, wielkiej pobożności, głębokiej po-
kory i ściślego rachunku sumnienia. Wi-
dziemy takż, że w trzecim Rozdziale w
ten sposob mówi: Chociaż ja nie jestem
gotow do odprawowania Mszy S. codzien-
nie, atoli postąpię tym sposobem, ażebym
mógł być uczestnikiem świętych Taie-
mnic w czasie przyzwoitym; ta jest bowiem
pociecha duszy wierney, dopóki jest odda-
lona od ciebie zostając w tym ciełe śmier-
telnym, żeby często pomniąc na Boga
swoiego, kochanka swoiego przyjmowała
myślą pobożną. Więc dufzom wiernym,
któ-

które życie to doczesne pamiętaią być pielgrzymstwem, które żądają jak nayprędzey wylęcić ku Bogu swoiemu, który szczególnie jest dla nich miejscem wszelkley pociechy, takowym, mówię, dozwala często komunikować, a jednak nieradzi, aby to czynili codziennie, ale tylko pewnych czasow, których barziej będą sposobnemi. To też owi Kapłani, w których tak Święte będą przygotowania, nie tylko dobrze uczynią, ale z wielkim pożytkiem postąpią, jeśli codziennie prawić Mszę S. będą. Albowiem z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili, nie chcemy wnosić, żebyśmy mieli naganiać zwyczaj pobożny Świętych Kapłanow, którzy codziennie Mszę S. odprawiają, ale szczególnie chcemy dać poznać, jakie przygotowanie mieć powinni Kapłani, żeby ten chwalebny zwyczaj zachować mogli, i tego tylko żądany, żebyśmy wzbudzili tych Pomazańcow Boskich, którzy żyjąc oziębłe, w jawnym rozproszczeniu ducha, jakie nie sądzą być grzechem, jednak codziennie prawią Mszę S. Ażeby zważyli i rozsądzieli, jeżeli stan ich duszy zgadza się z świątobliwością
tey

tey tak ważney sprawy, i nie będziemy wstydzić się powtórzyć na nowo, że nie maż rzeczy miłzey Bogu, ani sposobnieyszey do ściągnięcia na lud i na samych Kapłanow Boskiego błogosławieństwa, jak sprawowanie tych najsświętszych Tajemnic. Nie można o tym wątpić, lecz równie nic nie ma takiego, czego by Bóg barziesy wyciągał po swoich Kapłanach, jak świętobliwości i czystości serca. Więc ci, którzy codziennie Mszę Świętą odprawują, niech będą każdego dnia czystymi, każdego dnia Świętymi.



R O Z D Z I A Ł XVI.

O obowiązku, który mają Kapłani często odprawować Mszę Świętą.

Cokolwiek w poprzedzającym rozdziale mówiliśmy, najmniey nieprzeszkadza, żebyśmy nie mieli z równą żwawością naganiać zwyczaj tych, którzy nie zwykli, jak chiba barzo rzadko odprawować Mszę Świętą. Nie może bowiem ten zwyczaj pochodzić, tylko z złego źródła

dła. Widziemy niektórych, co nie mie-
wają Mszę S. chyba dwa, albo trzy razy
do roku, i jakaż tego być może przy-
czyna, jeżeli nie ta, że są cali zanurze-
ni w rzeczach światowych, niewolnikami
swoich próżności i zatopionemi w fał-
szywych uciechach? Możnaż sądzić o nich,
że mają jakikolwiek grunt cokolwiek ducha
stanu swojego? Co zadziw zatym, że się
nie kochają w Kapłańskich obrzędach, że
ich nie pełnią, chyba barzo rzadko i pra-
wie nigdy? Pozostała odrobina pobożno-
ści, albo może jakiś wzgląd ludzi onym
jest na przeszkodzie, że nie zupełnie od-
rzekają się sprawowania Świętych Taie-
nic. Jakokolwiek bądź, nie można przypie-
ścić inney przyczynie, jak tylko małej ich
wierze zwyczaj tak daleki od Ducha Chry-
stusowego, tak przeciwny obowiązkom
Kapłaństwa.

Y jakaż inna przyczyna mogłaby im
być pobudką do takowego postępowania?
Może uszanowanie SS. Tajemnic? Lecz
to uszanowanie gdyby było prawdziwe,
powinnoby ich pobudzać do usposobienia
się takiego, żeby częściej do tych przy-
stępować mogli. Nie ma ztąd czci Chry-
stus

stus Pan, że kto ubliża obowiązkowi stanu własnego, ale w ten czas cześć mu oddajemy, kiedy wiernie obowiązków naszych dopełniamy, które ku niemu zaciągaliśmy.

Inni, mówiąc prawdę, odprawiają Mszę Świętą trochę częściej, jakby to we wszystkie większe uroczystości, a może też i w innych szczególniejszych okolicznościach. Owoż dość łaskawie o nich sądzić można mówiąc, że mają więcej trochę wiary za pierwszych, lecz z tym wszystkim można wątpić, żeby to nie pochodziło z wielkiej oziębłości w służbie Boskiej i z niedostatku miłości ku Zbawicielowi Panu, a czasem żeby toż nie było skutkiem przywiązania do uciech i rozwiązłości światowych.

Na ostatek znajdują się takowi, ale w małej liczbie, którzy rzadko przystępują do Ołtarza, dla niejakiej boiazni pełnej szkrupułów, i z przyczyny sumienia zawilego, że nie sądzą się nigdy być dostatecznie gotowemi do przystąpienia. Takowym potrzeba krótkimi słowy dać poznać, jako ich postępek jest przeciwny i ustanowieniu tej Świętej Ofiary i

ła-

fałce im wlanej przy poświęceniu, i temu, czego Kościół po nich wyciąga, i nakoniec temu, co winni samym sobie.

Rzecz jest niewątpliwa, że Offiara Mszy Świętey jest ustanowiona, ażeby często sprawowana była. To wyobrażało się i w starym Zakonie, w którym Bóg był przykazał jedną Offiarę na rano, a drugą na wieczor, a jeszcze tym barziefy ma miejsce naszych czasow, kiedy podług zwyczaju teraznieyszego, nie tylko jedna albo dwie Mszy w każdym Kościele jako niegdys, ale mogą być pomnożone Mszy Święte podług wielości Kapłanow. Jeżeli zaś rzecz zaległa od Kapłanow, o których mówimy, Offiara byłaby prawie zupełnie zaniedbana i zniefiona. Y to to jest, co zważył nawet S. Borawentura (de Præparat: ad Missam. cap. 5. n. 5.) i na zbicie czego, przywodzi, co jest napisano w Pismie Świętym w Xiedze Numeri. *Jeżeli kto jest czysty, to jest nie czuiący się do grzechu śmiertelnego, a niechodzi, i nie zachowuje Paschy, będzie wygładzony z ludu, bo nie przynosił Offiary Panu.*

Tenże zwyczaj nie odprawowania Mszy
Świę-

Świętey jak chiba rzadko, nie mniej jest przeciwny charakterowi i łasce wziętym przy poświęceniu. Albowiem ta łaska jest płodna, i charakter wlany na duszę nie jest, żeby ten, co bierze, brał próżno i nieużytecznie, ale ciągnie z sobą moc, którą należy przywozić do skutku. Co byśmy mówili o Sędzi, któryby nie rozładował prawie nigdy i jedney sprawy, o Rzemieslniku, któryby nigdy żadney rzemiosła swojego sztuki nie okazał? Cóż zatym mówić mamy równie o Kapłanie, którytak rzadko odprawuie Mszę S.? *Każdy Kapłan jest poświęcony.... dla offiarowania darow i offiar za grzechy.* (Hebr: 5. 1.) Więc temu końcowi nie zadość dzieie się, i temu poświęceniu, kiedy tak rzadko te dary przynosi i offiary sprawuie. Jako codziennie bywają popelniane grzechy i pomnażają się nieskończenie, tak równie potrzeba, żeby pomnażane było lekarstwo.

Naostatek Kapłan-takowy ogołaca siebie z pożytkow nieskończonych. S. Bonawentura (de Præparat: ad Missam cap: 17.) obfzernie tę przyczynę rozwodzi, a jako wyklada barzo piękne pojęcie Boskiego namierzenia w ustanowieniu Najswiętszego Sakra-

Sakramentu tego, tak my też zupełnie wypiszemy. Stworzenie z siebie samego dąży, do nicstwa, aczkolwiek z siebie samego dąży do śmierci wiecznej, jesliby nieznaydowało w Bogu mocy i dzielności, którey potrzebuie, żeby móгло się utrzymać jakby w źródle żywota. Albowiem jako ciało trwać nie może, tylko przez pokarm, który pożywa i który ie ogrzewa, tak dusza nie może być posilona, utuczona, zagrzana, jak tylko Duchem Chrystusowym, który jey udzielany bywa, przez ten pokarm Niebieski, jakowiy przyjmuie w Najswiętszym Sakramencie. Y jako Aniołowie w Niebie czerpią z tego źródła wiecznego i nie ustaiającego światła i miłości, owe życie zupełnie i naybłogosławieńsze, którego używają; tak dobroć Boska chciała zasilać ludzi, których odkupiła, i których w wielu rzeczach porównała z owemi Duchami Błogosławionemi, chciał, mówię, Bóg zasilać tym samym chlebem, nie już w prawdzie tym samym sposobem, ale pewnym sposobem przyzwoitym i przystofowanym do ich stanu, to jest: że jeżeli Aniołowie żyją słowem, na które patrzą

patrzą w własney Jego postaci i bez zasłony, ludzie także od niego życie swoje mają karmiąc się Ciałem Boskim, które przyiósł, ale tymże pod osobami pokarmu pospolitego ciałom naszym. Ztąd to jest, co Chrystus Pan powiedział, że był Chlebem żywym i który go pożywał, miał żyć na wieki. A jako jest rzecz właściwa Opatrzności Boskiej opatrywać ciała każdego zwierzęcia pokarmem jemu przyzwoitym, tak też jest właściwa Jego Opatrzności nadprzyrodzoney opatrywać swoje Ciało duchowne pokarmem duchownym, a takowym pokarmem jest wpływanie, które zasiega złączenia się z swoją głową, jakową jest JEZUS Chrystus, ażeby wszystkie członki, iż tak rzekę, członki wewnętrzne były zasilane i miały związek doskonały z sobą i z swoją Głową przez Jey ducha i miłość teyże. Jako nad to życie ciała trwać nie może bezłączenia się z pokarmem, tak życie duszne przez czas długi trwać nie zdoła bez uczestnictwa i użycia tego pokarmu duchownego, który tak jey jest przyzwoity; z tą różnicą jednak, jako uważa Augustyn S. (Lib: 7. Confess: cap: 10.) że pokarm

ciele-

cielesny odmienia się w istność pożywiającego, tu zaś odmiennie dusza zamienia się w istność tego samego pokarmu duchownego, którego używa, ona albowiem przechodzi w jedność i miłość Ducha Chrystusowego.

Taka jest nauka tego Świętego Doktora, podług której prawdziwie mówić można, że jeżeli Kapłani chcą w sobie utrzymać to życie duchowne, jeśli chcą pokrzepić się, i w innym postępować, powinni często Mszę Świętą odprawować, tym albowiem sposobem będą uczestnikami tego Boskiego pokarmu, który ten tak zacny sprawuje skutek w przyjmujących się z przygotowaniem przyzwoitym. Możemy tu przydać to, co mówi S. Bernard, że Chrześć S. omywa wprawdzie grzechy nasze, ale nie wytraca pożądlivosti. Któż więc onę powściągnie, pyta się tenże Ociec Święty (Serm: 1. in Coena Dni) te poruszenia nieuhamowane i wyuzdane, których doświadczamy? Najswiętszy Sakrament. Ten albowiem umnieysza przyzwolenie na najmnieysze grzechy, i odbiera zupełnie na ciężkie, to jest wstrzymuje od grzechow ciężkich, a umnieysza liczbę pow-
fzed-

wszednich. Jeśli kto bowiem nie czuje
 więcej przykrych porywczosci, do gnie-
 wu, do łakomstwa, do nieczystosci, niech
 dziękuje Ciału i Krwie Najswiętszym
 Zbawiciela Pana. Więc Kapłan, który
 rzadko Mszę S. miewa, oddala siebie od
 takiego lekarstwa, i wystawia na niebe-
 spieczestwo tyfiącznych upadkow.

Lecz Przebóg! jak mała liczba jest
 tych, którychby wskrós przeszływały te
 prawdy, i ledwo je poymują: i przeto
 barzo rzadko prawią Mszę S. albo one
 prawią barzo niedoskonale. Tenże Do-
 ktor S. narzeka na ten ciężki nierząd
 swoich czasow, jakowy niemniej za dni
 naszych panuje, szukają, powiada (Ibid:
 cap: 8.) nie już chleba Niebieskiego, ale
 chleba ziemskiego, nie ducha, ale zysku,
 nie chwały Boskiej, ale własney chluby,
 nie dufz zbawienia, ale dóbr doczesnych,
 nie pełnić usługę Chrystusowi Panu w Świę-
 tych Tajemnicach sercem niezmazanym i
 ciałem czystym, ale żyć w roskoszach ko-
 sztem dziedzictwa Chrystusowego i ma-
 jątku ubogich, wdzierają się przez pra-
 wa, i sposobami pełnemi świętokupstwa
 na godności Kościelne, zamiast coby spo-
 koy-

koynie otrzymywać mieli, nie będąc powo-
łani od Boga, ale raczey będąc zapę-
dzeni od czarta jak Datan i Abiron.

Kościół S. nieomieszkał w tey mierze
swoie wytlómaczyć zdanie. Na Soborze
Trydeńskim, ten nakazuie Biskupom: aby
postrzegali, żeby Kapłani odprawowali
Mſzę S. przynajmniej w każdą Niedzielę
i na wszystkie Święta uroczyſte. (de Re-
form: Seſs: 23. cap: 14.) A co ſię tycze
tych, którzy mają polecone o dusze stara-
nie, przykazuie, aby tak częſto Mſzę S.
mięwali, ile będzie potrzeba do zadość u-
czynienia ich obowiązkom. Taka jeſt chęć
Kościoła S. Prawda to jeſt: że to wszyst-
ko wyciąga, aby mieli prawdziwe przy-
gotowanie, jakowe jeſt potrzebne dla od-
prawowania przynajmniej kaźdey Nie-
dzieli i kaźdego Święta uroczyſtego. Albo-
wiem Kościół S. nie chciał napędzać nie-
rozładnie do Ołtarza świętego, i przymu-
ſzać ich do zelżenia świętych Tajemnic,
ale żąda, aby byli takimi, jakiemi tenże
Sobor ich mało co wyżej opiſał, kiedy
oſądziwszy, że ſą ozdobieni głęboką nau-
ką, któraby ich uczyniła zgodnemi do na-
uczania ludu i ſzaſowania świętymi Sakra-

mentami, i po ścisłym rachunku, którego po nich Biskup wyciągać powinien, dodanie te godne pamięci i uwagi słowa: że powinni tak być przykładni swoją pobożnością i nieposzlakowanemi obyczajami, iżby każdy mógł brać z nich wzór dobrych uczynków wszelkiego rodzaju, i nauki potrzebne do żywota wiecznego.

R O Z D Z I A Ł XVII.

Jak ciężko grzeszą Kapłani, którzy Mszę świętą odprawiają zostając w grzechu śmiertelnym.

Nie można dostatecznie wyrazić, jak jest grzech ciężki niegodnie i świętokradzko komunikować. Jeśli zważemy z strony Chrystufa Pana, grzech takowy przynosi krzywdę i zamyka zuchwałość przeciwko samej osobie Boskiej, i jest to samo, co na krzyż przybijać w samym sobie, podług wyrazu S. Apostoła, (Hebr. 6. 6.) albo co deptać niegodziwie nogami swoiemi i naygrawać się bezbożnie z niego. Jeżeli bowiem złość takowa znajduje się w każdym grzechu śmiertelnym

po

po chrzcie świętym popelnionym, jako daleko barziej taż nie ma zawierać się w komunii niegodney i świętokradzkiej? tu albowiem znieważamy Chrystufa Pana w nim samym i w Jego osobie, i Jego oddajemy niejako w moc czartowską. Człowiek albowiem zostający w grzechu śmiertelnym, wpada w niewolę czartowską, który go w więzach swoich trzyma, jako mówi Paweł S. (2. Timoth: 2. 26.) aby pełnił to wżysztko, co on rozkaże.

Z strony grzesznika grzech takowy porównany być powinien z grzechem Judaszowym. Cóż bowiem kommunia jest w sobie, mówi S. Ambroży, jesli nie pocałowanie święte, które oblubienica i oblubieniec dają sobie wzajemnie na znak jedności i przyjaźni? Więc komunikować niegodnie, jest dawać pocałowanie Chrystufowi Panu, i razem knuć w sercu swoim zaprzedać go i wydać na śmierć. Zaden grzech inny nie przynosi obelgi Ciału Chrystufowemu, ale takim jest szczegulnie kommunia świętokradzka, która przeto zamyka w sobie złość i zuchwałosc osobliwszą.

Nad to jest nieslychaną niewdzięczno-

Mij

ścią

ścią, którą za naywiększe dobrodzieystwo oddaemy nayobrzydliwszą zelżywość. Gdyż jakowe, prozę, dobrodzieystwo być znakomitsze może z strony Chrystufa Pana, jak gdy daie nietylko łaskę swoją, zasługi swoje, ale z temi siebie samego oddaie: a jednak grzesznik tego wszystkiego na złe używa w świętokradzkiej komunii biorąc z teyże powod okrutnego zelżenia Dobrodzieia swego i Jego dobrodzieystwo obraca na wzgardę tegoż.

Naostatek jest zgwałceniem i zefromoceniem rzeczy nayświętszey i zewszech miar Boskiej na świecie. Ztąd to jest, że grzech takowy nie ma mieysca w porządku pospolitych grzechow śmiertelnych, ale ten przechodzi i staie się świętokradztwem, i między świętokradztwy jest naycięższym. Jesli bowiem naprzykład jest świętokradztwem ukraść naczynia Kościelne, lub jakąkolwiek rzecz w Kościele, (Cyprianus de Lapsis) cóż sądzić mamy gwałcić Ciało same Nayświętsze Chrystufa Pana, które poświęca Kościoły i naczynia świętymi czyni?

Jeżeli grzech tenże zważyć zechcemy
z stro-

z strony skutkow jego, te okażą się zbyt okropne. Jesli bowiem zważemy względem duszy grzesznika, nic nie ma, co by tę barziej przyprawiało o zaslepienie i zatwardzenie i zupełne wygafzenie wiary, a zatym o nieuchronne potępienie, a zaś względem ciała, S. Paweł upewnia, że dla tego wielu jest słabych i nie mocnych, i wiele snu używających, to jest: że Bóg karze nawet rozmaitemi chorobami i samą śmiercią cielesną świętokradzką zuchwałość, którzy śmieją niegodnie przystępować do świętych Tajemnic. (1. Cor: 30.)

Na koniec, nie można nic przydać do wyrazow Apostoła, kiedy twierdzi: że niegodnie pożywający tego chleba Niebieskiego i niegodnie przyjmujący Krew Pańską, sąd sobie je i piie. (1. Cor: 11. 29.) Jakby chciał rzec, że sam swoje potępienie polyka i wewnątrznościach składa, i że sąd jego już nastąpił, tak mówi S. Jan Złotousty.

Jeżeliż tedy to wszystko zawiera się w świętokradzkiej kominunii świeckich ludzi, czyliż wyznać nie należy, że daleko barziej prawdzi się w kominunii Kapłanow; ponieważ sprawa Ofiary jest coś poważ-

ważniejszego w sobie nad prostą kommu-
nią. Gdyż kommunia jest sprawą jednego
partykularnego, najsświętszą w prawdzie,
i godną największego poszanowania: ale
offiara jest sprawą publiczną i przynosze-
niem Ciała i Krwie Chrystusowych imie-
niem całego Kościoła, i oddaniem czci
nawyborniejszey najwyższemu Majesta-
towi Boskiemu, i naygodniejszą daniną,
jakową stworzenie rozumne może oddać
Bogu. Więc offiarować go w stanie grze-
chu i sumnieniem zmazanym, jest zelze-
niem jeszcze cięższym i obrzydliwszym.

Nadto kiedy Kapłan każdy jest obo-
wiązanym z charakteru swojego życie
prowadzić z jak największą niewinnością
i pełnić z jak najpilniejszym przygoto-
waniem sprawy pobożności, a osobliwie
sprawę ze wszystkich najsświętszą, i do
którey wszystkie inne ściągają się, i będąc
uczczony większemi łaskami przez wzię-
cie namaszczenia Boskiego i przez bliższy
przystęp do Boga, i przez ścisleyse obco-
wanie, które ma z Bogiem, wątpić nie
można, żeby jego niewdzięczność nie mia-
ła być cięższa, a zatym żeby grzech,
którego się dopuszcza prawiąc Mszę S. w
grze-

grzechu śmiertelnym, nie był szkaradniejszym.

Ani trzeba obszerniey mówić o tey oczewiltey prawdzie; sama jawnie okazuje się i poznać daie się każdemu, w kimkolwiek jeszcze nie są zupełnie wygaszone wszystkie światła wiary, i ktokolwiek tylko nie uduśli w sercu swoim całej nauki od wiary Świętey natchniętey.

Dwoiako zaś takowe świętokradztwo spełniane bywa, raz grzechami jawnemi, jakowe są porubstwo, złodzieystwo, gniew, i w powłzeczności wszystkie grzechy, o których jest napisano, że one popelniając, i nie wnidą do Królestwa Bożego: powtóre grzechami przeciwnemi stanowi swojemu, a te pospolicie mniej znane bywają, i z których prawie nigdy nie pokutujemy. Na przykład: wdzierać się sposobami niegodziwemi na Beneficium bez naprawienia tychże na potym, albo otrzymując wielorakie Beneficia przeciwko zakazowi Świętych Kanonow, kiedy jedno z tychże dostateczne byłoby dla uczciwego wyżywienia się, niewiadomość własnych obowiązkow w urzędzie staranie dusz zamykającym, albo niewierne tych
do-

dopełnianie i zaniedbanie onych, z czego wynikają omyłki szkodliwe, złe wydatki dochodów Kościelnych, kiedy ich używamy na rzeczy, które z swojego przyrodzenia są przeciwne prawom Kościelnym. Wszyscy ci, co w takowych znajdują się okolicznościach, są w stanie grzechu, a zatem ich życie, jest zbiorem świętokradztwa, jeżeli przystępują do Ołtarza, ani niewiadomość onych wymówić może. Ponieważ, czyliż nie są oni obowiązani znać takowe ustawy, a oraz przykład dobrych duchownych, nie jestże dla nich nauką, na co nic odpowiedzieć niemogą? Nietrzeba zbyt ścisłe rostrząsać skrytości sumnienia dla dostrzeżenia tych grzechów, zwolna ktokolwiek zechce z sobą rachunek uczynić wiernie, i poradzić się o sob znających się na prawie Boskim, i umiejących ustawy Kościelne, łatwo pozna i obaczy śmiertelne rany duszy swojej, i prawdziwą przyczynę, dla której żadnego niedoznaie pożytku z tyłu Mszy Świętych odprawianych, ale że raczy co raz barziej zatwardziałym stać się.

Grzechów jawnych nieskończenie lękać się

się powinniśmy, ale niemniej obawiać się należy fałszywej pokuty. Grzech przeraża sumnienie, chociażby mniej czule, a przynajmniej zawsze sprawuje jakąś niespokojność i jakieś pomieszanie, lecz fałszywa pokuta usypia grzesznika i doprowadza go do piekła bez postrzeżenia się. Takowa jest pokuta niezliczonych Kapłanów złych, z kąd pochodzi, że zle Świętych rzeczy użycia i świętokradztwa, nieskończenie pomnażają się. *Do was ja mówię* powiada Pan Bóg Zastępów, *do was Kapłani, którzy pogardzacie moim Imieniem, wy odpowiadacie w czym my pogardziliśmy twoim Imieniem? wy przynosicie chleb zmazany na moim Ołtarzu, a potym mówicie jako pomazaliśmy?* (Malach: 1. 6.) Cóż to jest ten chleb zmazany pyta się Hieronim Święty, na te słowa Prorockie (Dist: 49. cap: fin:) jeżeli nieprzystępować niegodnie do Świętego Ołtarza? Grzech zaiste nie równie cięższy, nad grzech Kapłanów Starego Zakonu. Albowiem bezbożność nie zależy szczególnie na ofiarowaniu Panu bydłęcia ułomnego, ślepego, chromego, albo niedołężnego, jako uważa Prorok,
 ale

ale na offerowaniu Ciała Syna Boskiego sercem niedoleźnym, czyli raczej zepfuty i przez grzech umarłym, ale na dotykaniu się tegoż rękami nieczystymi, i na przyimowaniu Go do ust zmazanych i zezpconych pocałunkami nierządne, albo słowy złorzeczącemi, albo obzawstwem. Te są występki złych Kapłanów.

Zaiste drzeć od strachu potrzeba, żebyśmy nie wpadli w tak wielkie nieszczęście. Niech więc każdy ściśle porachuje się, nie fałszywego używając światła podchlebney nauki ludzkiej, ani na zdaniu świata zafadzając się, i jego obyczajach, ale podług światła prawdy, i podług praw pisma Świętego i Świętych Kanonów dla poznania, jeżeli nie jest winnym jakiego grzechu, z tych skrytych grzechów, z tych występków stanu i nalogu, które nieczystymi czynią offiary, a mówiąc słowy Prorockimi wzgardy i odrzucenia godnymi, nie przez brak rzeczy offerującey się, gdyż ta jest nieskończenie czysta, nieskończenie Święta i godna wszelkiego uszanowania, ale przez niegodziwy stan i złe przygotowanie offerującego.

Ani

Ani chciej dowierzać jedney czczy pokucie, pokucie lekkiej, pokucie, która tylko kwiat grzechowy zrywa, i tylko powierzchowne zmaży zglądza, ale nie dochodzi do gruntu, jeśli mówić mamy sposobem mówienia Oycow Świętych. Potrzebna jest pokuta, któraby wyrzyniała wszystko i wszystko wykorzeniała; *abūciens omnia* (Tertull: de Poenit:) grzechy wszystkie, przywiązania do grzechow, okkazye do grzechow, i najsekretniejsze grzechow zródła wygubiać potrzeba. *Choćbys się wymyła saletrą i umnożyłabys ziela borith* (ktore jest barzo sposobne do wyięcia plam) *niezglądziysz nieprawości twoiey, mówi Pan* (Hierem: 2. 22.) Rozumiesz, że zglądziysz one jakimkolwiek obrzędem zewnętrznym i jakim uczynkiem powierzchownym? nie jest takowe zdanie Oycow Świętych i Bogoboynych Mistrzow Duchownych. Potrzeba łask żywych i przenikających, potrzeba wielkiej usilności, wiele prac i płaczu dla otrzymania odpuszczenia owych grzechow, które zmażyły ciało i duszę twoją, a ośobliwie jeśli te w nalog weszły, i jeśli są jakby wyryte w głębokości ferca.

Te

Te świętokradztwa i te Kommunie niegodne złych Kapłanów są naywiększą przyczyną ubolewania ludzi Bogoboynych, którzy offiarę sposobną do ubłagania Boga zamieniają w szkaradne świętokradztwo, tak właśnie, jako offiara na Krzyżu spełniona z strony Chrystusa Pa-
na była offiarą i całopaleniem pełnym miłości, i szacunku niekończonego, a razem z strony żydów i Katoł nayniegodziwszą nieprawością i bogobóystwem. Chociażby nie więcej znajdowało się nad jednego szczegulnie w jednym mieście, w jednej Kapitulę, w jednej popolitości takowych bezbożnych Kapłanów, i tak nieznośne zle byłoby, gdyż jeden takowy grzesznik może wzruszyć gniew Pańki i ściągnąć surowe kary Jego na cały lud, na całą Kapitulę, na całą popolitość, jako ściągnął Jonasz nieposłuszny i opierający się rozkazowi Boskiemu, na cały okręt, i na tych wszystkich, którzy tymże przewozili się. Nie zwykliśmy zważać, lecz częstokroć nayfrozsze kary Boskie, owe to, które w podziwienie wprowadzają, są to skutkiem złych Komunii, i Mszy Świętych zle odprawia-
nych

nych, przynajmniej że takiego jest zdania S. Jan Złotousty (Hom: 5. in 1. ad Timoth:)

Niechcę ja tu podchlebiać niespokojności szkrupulatów i zastraszać bez potrzeby sumnienia niewinnych. Ależ mam wielką przyczynę ubolewać, gdy jakakolwiek wiadomość dochodzi o postępkach Kapłanów tak świeckich, jako też Zakonnych, że żyjąc nierządnie, śmieją z tym wszystkim codziennie przystępować do Ołtarza Świętego, i którzy nie pokazują po sobie żadney trwogi, przeto, że Bóg naywyższy zwleka pokazać gniewu swego ostrość, i onych nie zaraz karze klęskami widomemi.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

*O modlitwie powszechney Kapłanów,
jakową są Pacierze Kapłańskie.*

Modlitwa być powinna nayszcześniejszą zabawą Kapłanów, do których nay barziej ściągają się przykazanie Chrystusowe: *potrzeba zawsze modlić się* (Luc: 18. 1.) Oni są ustanowieni pośrednikami między Bogiem i ludź-

i ludźmi, a takowy urząd odbywają przez Pacierze, które Bogu za nich ofiarują: ich charakter pomyka onych bliżey ku Bogu, więkzzy u niego przystęp mają, są na kształt głównieyszycy urzędnikow Królewskich, którzy są w stanie, że mogą łatwiey im przekładać proźby i wyiednywać łaski. Naostatek mają włożony obowiązek od ludzi samychże tego pilnowania. Ponieważ świeccy ludzie, że nie mogą sami tak być pilnemi, żeby ustawicznie tak świątobliwą zaprzętały się zabawą, jakby rzecz chwalebna była, z przyczyny roztargnienia, jakowe przy urzędach i zatrudnieniach swoich świeckich i zabiegach o dobra doczesne koniecznie ich zatrudniają, wybrali osoby, któreby ich imieniem takowego dopełniały obowiązku popobożności w wypłacaniu się codziennym Bogu z takowey daniny chwały. Więc są postanowieni dla czynienia ofiar i przesyłania do Boga modlitw imieniem całej pospolitości wiernych i całego towarzystwa Chrześciańskiego. Y dla tego to jest, że dla nich są oznaczone dochody doczesne i dzieściny, i oferty, ażeby nie zatrudniając się staraniem o wyżywienie swo-

swoie, i inne tego żywota potrzeby, mogli z większą wolnością i wygodą pilnować modlitwy i innych zabaw Kościelnych.

Aże Kościół słusznie obawiał się, żeby z nich niektórzy nie stali się niedbałemi w tey pobożney powinności, i żeby wrodzona oziębłość nie wciągała onych w niedbałe pobożności odbywanie, osądził być rzeczą słuszną przepisać im pewny sposób modlitwy, od któregoby niemogli być wolnemi i takową modlitwę nazywamy Kapłańskimi Pacierzami.

Takowa modlitwa jest ze wszystkich nayzacniejsza; albowiem prócz modlitwy Pańskiej, którą nie raz powtarzają na dzień, jest złożona naywięcey z Psalmow, które z Księg Pisma świętego są naybarziej przystosowane do wzbudzenia affektow, a te są jakby zupełnie osnowę modlitwy składające.

Są też przydane czytania dla uniknienia tesknoty, jakowa mogłaby wynikać z ustawicznej modlitwy, a takowe czytania są wzięte ze wszystkich Księg Pisma S. starego i nowego Zakonu tak, iż Breviaryz czyli Księga też Pacierze zamykająca razem jest i modlitwą, i szkołą najszyjszą

szą, nayglównieyszą zamykającą Księgę, która zawiera całą naszey pobożności naukę, i którą Kapłani i Wierni sami powinny ustawnie w rękach piastować.

Do tych modlitew i takowych nauk tak świętych dodane są niektóre przykłady dla dodania odwagi do życia dobrego, a takowe przykłady są owych Świętych, którzy w każdym wieku Kościoła z większą pobożnością, i znakomitszym światłością mniemaniem żyli, i którzy są sławnieysi dla cudów, i jako w Piśmie S. czytamy dzieie dawnych Patryarchów, którzy byli Świętymi starego Zakonu: tak czytamy na końcu Żywoty Świętych nowego Zakonu po ściłym od Kościoła S. rozeznanu o ich życiu i cnotach, albo którzy tę cześć zyskali z powszechnego uznania wiernych i przez jawne męczeństwa. To wszystko jest zmieszano z modlitwami, które zowiemy Collectas, że zbierają i jednoczą w krótkich słowach to, czego naybarzieszy prosić od Pana Boga powinniśmy.

Takową modlitwę powszechną, uprzedza pewne zaproszenie, to jest: Psalm jakiś, którym bywamy zapraszani do oddania Bogu z gorącością daninę winney od

nas chwały. Poczynamy takż od wezwania pomocy Boskiej przed każdą godziną; Bo bez ducha modlitwy, który od Boga pochodzi i który jest skutkiem łaski Jego, nasza modlitwa bywa barzo oziębła i niedoskonała, duch bywa rozsypany i serce oschle bez namaszczenia.

Dzieli się na wiele części nazwane Godziny, a te że powinny się odprawować pewnych różnych dnia godzin, żebyśmy mogli utrzymywać tego ducha modlitwy ustawnie, albo żebyśmy przypominali sobie pewne dobrodzieystwa Boskie znakomitze, albo pewne tajemnice, które przytrafiły się tychże czasów.

Zebyśmy tey powinności doskonale zadość uczynili, powinniśmy odprawować i uważać jako modlitwę naydoskonalszą i jako modlitwę publiczną, którą mówimy imieniem wszystkich Wiernych dla przełożenia Bogu ich potrzeb, i wyiednania dla nich łask Jego, dla uchilenia bicza Jego sprawiedliwości, dla oddania dziek Jemu za Jego dobrodzieystwa i oświadczenia Jemu czci naywyższej, jakowey wyciąga od stworzenia swoiego. Łatwo ztąd wnieść możemy, że powinniśmy te Pacie-

rze mówić z wielką uwagą, *attente*, to jest: bez rozerwania myśli, duchem zupełnie zebrany, zważając na to, co słowa oznaczają. Powinniśmy także też mówić nabożnie, *devote*, to jest: z pobożnym wzruszeniem serca, wzbudzając w nas same te czucia, jakowe słowa, które mówimy, z przyrodzenia swego powinny wrazać w duszy, i to to jest, co różni modlitwę od czytania dla nauki. (Concil: Basiliense Pragmat: Sanct: tit: 10. 12.) Nie należy połykać słów, jak mówimy, ale potrzeba wymawiać wyraźnie i poważnie, w czym wielu wykacza.

Też Pacierze mówić należy czasów przyzwoitych, ile możności, ażebyśmy tym sposobem jak najlepiej zgadzali się z duchem i chęcią Kościoła S. pierwiaftkowego, uwielbili tajemnice, które o tychże czasach były spełnione. Nie przystoi na przykład: mówić *Nocturnum* albo Ночница, która jest modlitwą nocną, jako same słowo oznacza, dwóma lub trzema godzinami przed zachodem słońca: *Laudes*, czyli Jutrznia, która jest modlitwą na świtaniu, jako wydaie się z hymnow, które się tam zamykają, zbyt wcześniej przed nocą,

cą, albo zbyt późno po wschodzie słońca, i tak o innych. Y dla tego Kardynał Bel-
larmin. (de bonis operibus cap: 18.) idąc
za zdaniem wielu innych Pisarzow twier-
dził, że nie może być wymówiony od
grzechu powzedniego, kto znacznie u-
przedza lub opóźnia czas Godzin, chibaby
może, dodaie Tenże, w niektórych miey-
scach zwyczaj przeciwny osob poboż-
nych i roztropanych takowy postępek upo-
ważnił. Podług takowey ustawy należało-
by Primę mówić o wschodzie słońca, Ter-
cię we dwie godziny potym, Sextę o po-
łudniu, Nonę we trzy godziny, Nieszpor-
ku zachodowi, Kompletę zmrokiem. Ten
albowiem jest sposob utrzymywania du-
cha modlitwy podług żądania Kościoła S.

Strzeżmy się my Duchowni słudzy Bo-
scy i którzy sprawuiemy urząd Pośredni-
kow między Bogiem i ludem dla pożytku
tegoż, żebyśmy zamiast ublagania Boga
naszemi modlitwami barzief nie rozia-
trzyli gniewu Jego sposobem odprawowa-
nia Pacierzy naszych mnief uczciwym,
jakim tę tak świętą powinność odbywamy.
Jedni mówią Pacierze z niesmakiem, inni
winney nie mają uwagi, inni bez zewnętrz-

niego ufzanowania odprawiają, a inni z taką skwapliwością, że nie wyrażają słów należycie. Cała ich ufilność żeby prędzey odbyli, a może wielu i takich jest, którzy zupełnie zaniedbywają. Są te nierządy zbyt pospolite. (d)

R O Z D Z I A Ł XIX.

Jako drugi Urząd Kapłanów jest rozgrzeszać, o zacności takowego urzędu, i o pilności, z jaką tenże dopełniać powinni.

Władza, którą Kapłani mają nad ciałem przyrodzonym Chrystusa Pana tworząc Je na Ołtarzach dzielnością słów, które wymawiają, rościąga się takoz na ciało Jego duchowne, jakowym są Wierni, a to dla mocy sobie danej odpuszczania grzechów tychże podług owych słów wyrzeczonych do Apostołów: (Math: 18.

19.)

(d) Gdy ten Pisarz rzecz dośc ważną względem Pacierzy Kanonicznych krótko w jednym Rozdziale zamknął, raczy Czytelnik w trzeim Tomiku w teyże materii przeczytać naukę JX, Alfonza de Ligorio, którąśmy dla dużnego pożytku jego na Polski język z Włoskiego przełożyli.

19.) *Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie.* Władza albowiem takowa stofowała się nie do samych tylko Apostołów, ale też do wszystkich Biskupów, ich Następców, i do Kapłanów przez poświęcenie, które odprawują Biskupi, jako twierdzi S. Leon. (Serm: 3. in Annivers: Assump: suæ) Y dla tego Biskup święcąc ich mówi: *Bierzcie władzę odpuszczania grzechow.* Prawdąć to jest, że władza takowa jest jakby związana co do użycia jej do póki Biskupi, którzy tey władzy pełność mają, wyznaczają im poddanych, nad któremi teyże władzy używaćby mogli.

Owoż jak to jest władza wielka, i co za powaga, nie jestże ona Boska? Gdy o niej S. Jan Złotousty mówi, (de Sacerd: Lib: 3.) cały w zadumieniu być wydaie się. Królowie ziemscy nie mogą tylko ciała krepować kaydanami, a zaś Kapłani mają władzę w więzach trzymać duszę. Ociec przedwieczny całą władzę dał Synowi, powiada Jan S. A zaś Syn całej władzy udzielił Kapłanom; gdyby kto, dodaie Tenże Ociec S. miał sobie moc daną od Monarchy wtrącać do więzienia kogoby

goby się mu podobało, i uwalniać podług woli swojej, czyliż nie sądziłby się szczęśliwym? Cóż więc rzeczymy o tych, którzy wzięli od Boga władzę wiązać i rozwiązywać dusze? ile tedy dusze są zacniejsze nad ciała, tyle władza takowa jest dziwniejsza.

W rzeczy samey kiedy Zbawiciel Pan paraliżem ruzzonego uzdrowił, i kiedy dodał te słowa: *Odpuszczaią się tobie grzechy*, (Marci 2.) natychmiast zadumieni Żydzi rzekli: *Kto jest ten, który i grzechy odpuszcza?* jakby rzec chcieli: nie masz nikogo prócz Boga, któryby je mógł odpuszczać, i jest zuchwałość tego człowieka, który taką sobie władzę przywłaszcza, jakowa same-mu tylko przynależy Bogu, zamiast tego, coby wnosić byli powinni, że tenże w istocie samey był Bogiem; ponieważ odpuszczał grzechy, a do wniesienia takiego powinneby ich były pociągnąć jawne cuda, którym przeczyć nie mogli, jakowe przez tegoż działane widzieli. Owoż takowa to jest władza, którą wiał na Kapłanów. Nic nie masz w Bogu, coby barziej do Jego istoty należało nad moc wybawiania dusze od śmierci grzechowej, ta-

ko-

kowa władza nierównie przewyższa moc uzdrawiania ślepych i wskrzeszania umarłych. Wyganiać z ciał ludzkich czartów, jest skutkiem Boskiej potęgi i nadzwyczajnej, atoli coś cudowniejszego jest jeszcze uwalniać dusze od okrucieństwa czartowskiego, który je przez grzech w swoją bierze niewolę.

Święci Oycowie przykładem Chrystusa Pana moc takową nazywają władzą kluczow, któremi otwierane i zamykane bywa Niebo. Jako bowiem klucze nie są wynalezione szczególnie do otwierania miejsc takowych, ale też i do zamykania tychże, gdy są otwarte, toż samo sprawują te tajemne klucze. Kapłani biorą tę dwoiaką władzę zamykania i otwierania Nieba, to jest: rozgrzeszania i odpuszczania grzechow, które zamykają Niebo ludziom, i nie dają rozgrzeszenia, a tym samym obowiązania, ażeby nie ważyli się przystępować do Ołtarza, a zadość czynili Bogu przez umartwienia pokutne.

Nie powinni tedy rozdzielać te dwie rzeczy chcąc używać jednego tylko z tych urzędów; boby to było nie poznawać całej władzy swoiej. Mogą wynosić ludzi aż
pod

pod Niebiosą, odpuszczając im grzechy, i mogą oraz zostawić ich w ciemnościach śmierci, nie dając im rozgrzeszenia. Y to to jest, co może dać poznać doskonale, jak wielka jest powaga Kapłanów.

Kapłani starego Zakonu nie mieli zaiste władzy odpuszczania grzechów, ani rozeznawali, tylko nieczystości powierzchowne, które należały do ciała, i rozładzali między trądem a trądem dla uznania, który był takowy, jakowy był powinien odłączać od społeczności ludzkiej i przynofzenia ofiar tych, którzy tymże zarżeni byli. Zważył to i S. Jan Złotousty, (de Sacerd: Lib: 3.) że Kapłani starego Zakonu mieli prawo szczegulnie rozeznawać tych, którzy byli uzdrowieni od trądu ciała. Kapłani nowego Zakonu mają oraz władzę leczyć trąd dufzny, nie tylko sądzić, że są uzdrowieni. Ztąd idzie, podług zdania mego, że ci, którzy niemi pogardzają, są godni cięższey kary, niżeli był godzien Datan, i niżli ci, co rokofz podniesli z tymże łącząc się; albowiem ci przynajmniey mieli w wielkim szacunku Kapłaństwo, w którego urząd wdzierali się. Owoż jeden z Przywileiow Kapłańskich,

że

że mają moc oczyszczania tych, którzy są zarażeni trądem grzechowym,

Zaiście, gdyby ozdobieni tym świętym charakterem Kapłaństwa chcieli pilnie uważać to tak wielkie i szacowne szczęście swoje, więcęby stan swój poważali, staraliby się sami być czystymi i świętymi, żeby mogli oczyszczać i poświęcać innych, i staraliby się zachować w tey tak świętey ułudze z tą pilnością i wiernością, jakowey też po nich wyciąga.

Albowiem gdy to Kapłaństwo tak jest wyśokie i tak wielkiej wagi, jakośmy mówili, bez wątpienia tegoż używać powinniśmy z ofobliwszą wiernością, jakowa jest jednym z głównieyszych przymiotow, których S. Apostoł Paweł (Hebr: 2. 17.) wyciąga po tych, którzy są szafarzami łask Boskich. Ponieważ Bóg nie chciał powierzyć tey władzy Kapłanom tym sposobem, żeby ciż, byleby imieniem tegoż zażywali, mogli jey używać podług swe-go upodobania, ale nad to powinni zważać, żeby jey tak używali, jak się Jemu podoba, inaczey nie sprawdzi się to, żeby on miał to potwierdzać w Niebie, co oni postanawiają na ziemi. Jakowa oko-
licz-

liczność była przyczyną, że S. Grzegorz powiedział: (Homil: 26. in Ewang:) iż trzeba dobrze zważyć przyczyny, dla których używamy mocy wiązania i rozwiązywania. Potrzeba uważać, dodacie Tenże, jakowy jest grzech poprzedzony, i jakowa pokuta, która po tym nastąpiła, ażeby Spowiednik tych tylko rozgrzeszał swoim wyrokiem, których Bóg obdarza łaską skruchy; ponieważ w ten czas Kapłańskie rozgrzeszenie jest skuteczne, kiedy toż jest złączone z rozgrzeszeniem Sędziego Przedwiecznego. A to wszystko tenże Ociec S. potwierdza tym, co Chrystus Pan czynił przy wskrzeszeniu Łazarza.

Wszystkie przymioty, któremi są ozdobieni urząd Kapłański sprawujący, okazują widocznie obowiązek, w którym znajdują się, sprawować tenże z wiernością obożliwą. Są Sędziami, aby z gruntu poznawali sposobność grzeszników i usposobienia łaski serc tychże, wydają wyrok rozgrzeszenia lub potępienia, który ich wiąże lub rozwiązuje, który im otwiera lub zamyka Niebo, który ich przywraca do łaski Bożkiej, albo ich zostawia niewolnikami czartowskiemi i grzechu. Po-

trzeba więc, aby ściśle rozbierali, i żeby zważyli przyczyny, żeby rady zasięgaliby z Prawa, podług którego sądzić powinni, słowem mówiąc, potrzeba, żeby to wszystko czynili, cokolwiek świeccy Sędziowie czynią w rozstrząsaniu spraw: inaczej sąd takowy wewnętrzny, ponieważ podpada pod rostrząsanie, w dzień Sądu ostatecznego będzie potwierdzony albo znieiony podług tego, jak my zle lub dobrze postąpiemy.

Są lekarzami, a osoby, nad któremi kunsztu tego używają, są daleko zacniejsze, niżli owe, nad któremi pracują lekarze, a choroby trudniejsze do poznania, mówi S. Grzegorz Nazianzeński. Powinni zatem mieć zupełne poznanie różnych chorób dużnych, aby mogli przykładać lekarstwa przyzwoite i któreby dochodziły aż do korzenia choroby. Niech nie naśladowią owych mniej biegłych i nieumiejętnych lekarzów, którzy najwięcej takim przykładają lekarstwa, które utają chorobę, lub owych Cyrulikow mniej w sztuce swoiey doświadczonych, do których S. Grzegorz (Pastoral: Parte 2. cap: 10.) ich przyrównywa, którzy że zle zry-

na-

nią wrzody, gorzej one rozdrażniaią.

Są pośrednikami między Bogiem i ludźmi, potrzeba zatem, aby mieli baczność na pożytek obu stron i żeby doskonale poznawali tychże krzywdy i prawa.

Na koniec Chrystus Pan w ich rękę złożył szacunek krwi swojej i swoich zasług, więc też piastować powinni z wielką ostrożnością jako rzecz niekończącego szacunku i którą nie należy szafować podług lekkiego upodobania swego. Tu to właśnie używamy naybarziej tego, który Oycowie Święci nazywają, kunsztu nad kunsztami (Greg: Pastor: 1. Parte: cap: 1.) albowiem jeżeli wielkiego oświecenia potrzeba, wielkiej roztropności, i wielkiej zdatności dla uznania prawdy między spierającemi się pośród tylu wybiegów i tylu wykrętów, jakowych duch zysku i matactwa zwykł dodawać, i pośród tylu praw ciemnych i zawitych; jeśli potrzeba wielkiej uwagi, wielkiego doświadczenia i znakomitej mądrości dla poznania chorób i ich źródeł i wybrania na nie lekarstw przyzwoitych, jakiego oświecenia, jakiego przenikania nie będzie potrzeba dla poznania gotowości tak skrytych

tych serca ludzkiego, różnych skłonności i skrytości sumnienia, dla poznania wszelkiego gatunku chorob duchownych, jakowych częstokroć sam choruiący nie poznaie?

Pierwszy przymiot każdego Spowiednika, prócz bogoboyności i życia przykładnego, jest nauka, która się nabywa niemniej przez modlitwę, jak przez pilne uczenie się; nauka, która jest raczey darem Niebieskim, i upominkiem Oycy Świateł, niżeli ducha ludzkiego natężenie. Atoli taż nauka nieodrzuca sposobow przyrodzonych do jey nabycia, jakoto czytania Pisma Świętego i dobrych ustaw moralney Teologii wybranych z pism Oycow Świętych i z Xiąg Teologow potwierdzonych.

Drugi przymiot jest miłość; ponieważ ta usługa wyciąga wielkicy cierpliwości, łagodności i litości; a przeto potrzeba mieć wnętrzości miłosierdzia, jako mówi Święty Apostoł. Powinni starać się, żeby byli kochani, mówi Grzegorz Święty (Pastor: 2. parte cap: 10) nie szczegulnie, żeby sami doznawali miłości, lecz ażeby tey miłości, którą ku sobie widzą, użyli
jako

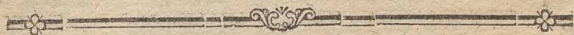
jako frzodka, którymby miłość Stwórcy wprowadzali w ferca ludzkie. Albowiem trudna rzecz jest, mówi tenże Papież S. aby ten, ku któremu miłości nie mamy, łatwo mógł pociągnąć do tego, czego chociaż dla naszego dobra naucza.

Trzeci przymiot jest rostopność, aby umiał zażyć różnych frzodkow, które uzna być zdatnieyszemi do zyskania skutku, którego szuka. Powinni podług przestrogi tegoż S. Papieża (Pastor 2. parte cap: 8.) równie przykładać wina i oliwy do ran grzeszników, wino, które gryzie swoją mocą, a oliwę, która ośładza, to jest, potrzeba mieszać łagodność z surowością i z tych niejakię złożenie, tak dalece, ażeby grzesznicy, ani byli odrażani zbytnią surowością, ani się utwierdzali w swoich występkach przez zbytne pobrażanie. We wżyszkim tym potrzebują Ducha Bożego. A przeto dla pokazania tey prawdy, mówi Grzegorz Święty (Lib: 3. in Reg: cap: 7.) że pierwey nim Chrystus Pan dał swoim Apostołom władzę odpuszczania grzechow, jako czytamy w Ewangeli S. w twarz ich natchnoł Ducha swego.

Naofstatek, przymiot ostatni każdego Spowiednika jest stałość w nierozwalnianiu ustaw, które Chrystus Pan i Kościół S. przepisali. Albowiem jako Sędziowie nie powinni zważać różnicy osób, ale szczególnie ich prawa, i jako lekarz nic nie folguie choremu, kiedy przystępuje do jakiej czynności bolesney i okrutney, iż tak rzekę, dla wyprowadzenia z choroby, która go zapewna doprowadziłaby do grobu, tak powinien postępować każdy Spowiednik. Prorok zakazuje podkładać poduszki pod boka, co w ten czas czyniemy, mówi Grzegorz S. (Pastoral: 2. parte cap: 10.) kiedy zbyt pobłażamy grzesznikom i utrzymujemy ich dusze w spokojności śmiertelney, jakową znayduią ciesząc się w uciechach świata tego. Z tym wszystkim, takowa stałość jest barzo rzadka. Niektórzy Spowiednicy dostatecznie wyćwiczeni w obowiązkach swoich tey się nie trzymają, jakby powinni, obawiając się, żeby ich nie wzięto na zęby, że są jedyni, inni uniosłszy się gorliwością, która niezgadza się z umiejętnością, używają takiey surowości, jakowa jest przeciwna duchowi czyli chęci Kościoła, która odraża grzeszni-

szników i oddała ich od uczestnictwa świętych Sakramentow. S. Cyprian nauczy ich jak się zachować mają i obeysć się z pokutującemi do siebie przychodzącemi, przestrzegając tego ułożenia, jakiego słabość wieku naszego i odmiana karności wyciąga, żebyśmy się trzymali. Znaydą takż w listach jego i w jego postępkach prawdziwe zdania, jakowe miłość porządku, gorliwość o prawa, i zbawienie dusz ludzkich podawać powinny. Nauczy ich takż i S. Augustyn, żeby nie dozwalali bez braku przystępować do stołu świętego, bez wypełnienia pokuty przyzwoitey, złączoney z postem, modlitwami, jałmużną, jako tenże mówi. Znaydą i w ostatnim Soborze takową naukę, którą należałoby wypisaną przybijać po wszytkich spowiednicach, i wrażać w serca wszytkich Kapłanow spowiedzi słuchających, że *nie można dōyść do tego żywota nowego, jakowe jest koniecznie potrzebne, kto chce prawdziwą czynić pokutę, aż chyba po ciężkich trudach, i wielu łez wylaniu, i że Spowiednicy lekką za ciężkie grzechy naznaczając pokutę sami grzech na siebie zaciągają.* Nakoniec przestrogi S. Korola nauczą ich przypadkow, w których

rych powinni wzbronić lub przewlec roz-
grzeszenie, jeśli chcą ten święty Sakra-
ment z pożytkiem sprawować.



R O Z D Z I A Ł XX.

*o Trzecim Urzędzie Kapłanow,
jakowy jest przepowiać Sło-
wo Boskie.*

Trzeci urząd złączony z charakterem
Kapłaństwa jest lud nauczać i opowiadać
słowo Boże. Y dla tego przy poświęceniu
Kapłanow Biskup podaie w ich ręce Księgę
Ewangelii, w którey naybarziefy takowe
słowo zamyka się, jak gdyby mówił do
nich: Owo Księga, którą ludowi tłóma-
czyć powinniście: owo Księga, którey ni-
gdy z rąk wypuszczać niepowinniście, ani
oczu z niey spuszczać, czytaiąc onę we
dnie i w nocy, a jako rzeczono do Eze-
chiela: owo księga, którą ty pozrzeć po-
winienes, ażebyś, onę przeczytawszy i
zważywszy, i oną niby nakarmiwszy się,

gdy nauczysz się prawd główniejszych, które w sobie zamyka, mógł nauczać innych.

Barzoby zatym dobra była ustawa i zgadzająca się z chęcią Kościoła, aby nigdy żaden nie był święcony na Kapłaństwo, któryby nie był sposobny nauczać lud Boży. Ten jest jeden z obowiązkow jego, któremu jeśli kto zadość nie czyni, ubliża pełności swego Kapłaństwa. Y dla tego S. Grzegorz mówił: ktokolwiek jest wyniesiony na stopień Kapłański, razem bierze obowiązek opowiadać słowa Boskie. (Ep: 24. lib: 1. Indict: 9.) Bierze urząd Woznego, który idąc przed Sędzią wywoływa, iż ten przyidzie przyodziany strażną mocą. Zatym uważa, że w starym Zakonie Arcykapłan miał przypięte do kraini sukni brzękadła, jakby tym oznaczając, że jeden z naygłówniejszych urząd był jego tłómaczyć ludowi Prawo Boskie. Naostatek, tenże Doktor S. naucza, (Epist: 39. Lib: 2. Indict: 10.) że naywiększy jest ciężar Kapłaństwa, *grave namque est pondus Sacerdotii*, a to dla dwóch przyczyn osobliwie, raz, że tym stopniem uczczony

ny powinien być żywym przykładem ~~ciot~~ wszelkich, powtóre, że powinien myśleć nieufannie, żeby dopełniał usługi przepowiadania. S. Jan Złotousty w swojej Księdze o Kapłaństwie takóŜ rozszerza się pisząc o takowym obowiązku, który charakter własny wkłada na kaŜdego Kapłana. Te są rzeczy, których on mieysce zastępować powinien, powiada, (Lib: 4. de Sacerd:) ognia, żelaza, lekarstwa, pokarmu, powinien starać się, aby w nim zupełnie słowo BoŜe znajdowało się, aby tym mógł duŝe ludzkie naprowadzać do swoich obowiązkow pełnienia, i doprowadzać do Nieba.

Nie jeden zaś jest sposób przepowiadania słowa BoŜego. Jest jeden sposób wyfoki i wynioŝły przy wielkim posiadzeniu i znacznym ludzi zgromadzeniu. Przystoi albowiem, żeby i tym sposobem słowo Boskie przepowiadane było, i żeby o niektórych Kaznodzieiach mówić można było, co Piŝmo S. mówi o Salomonie, że rozmawiał o mądrości z wspaniałością. (2. Machab: 29.) Y takim kształtem pierwszy Kaznodzieie w Chrześcianaństwie niegdyś

przepowiadali po wielkich miastach przed Cezarzami i Królami, jako S. Jan Złoty w Antyochii i w Carogrodzie, S. Grzegorz Nazyanzeński także w Carogrodzie, S. Ambroży w Medyolanie, S. Leon w Rzymie. Słuszna bowiem rzecz jest stołować się podług Słuchacza pojęcia, i ten jest frzodek, którym ufzanowanie i smak słowa Bożego pomnażamy.

Owoż ten sposób wysoki i świetny wyciąga dowcipow wysokich i mocnych, a jako dowcipow takich jest mało, nie należy wyciągać po wszystkich do stanu Kapłańskiego przychodzących, żeby byli zdadni opowiadać słowo Boże z tą okazałością, i z takim rozmow przygotowaniem.

Potrzeba jednak wystrzegać się, żeby opowiadający nie zbyt wyśadzali się okazując sztukę mówienia, aby nie zeszło na szczerulne Krasomówstwo. Ewangelia S. łatwo zgodzi się z wszelką wymowy wyniosłością, gdyż z samey siebie jest barzo wyniosła w zdaniach i naukach, i Pisma Świętych Apostołów dostatecznie okazują w niektórych swoich wyrazach, że umie-
li ten

li ten wymowy spofob, jako i Prorocy. A przeto S. Augustyn wszystkie te własności, i wyfokość myśli i wyrazow w Piśmie S. upatruie, jakowe tylko Oratorowie świeccy i Nauczyciele Krafomówftwa mogli dać poznać, ale potrzeba nad to, aby Chrześcianańska mowa miała w sobie inny przymiot, jakowy znayduie się w Ewangelii, to jest: aby łatwo od wszystkich była wyrozumiana, i żeby razem łączyła wielką wyfokość z wielką prostotą. Więc jest potrzeba, żeby Kazania nayrozumnieysze i naywybornieysze tak układane były, żeby nawet lud prosty rozumiał, który po spolicie większą część słuchających składa, a przynajmniey żeby zawierały niektóre części, któreby łatwe były do pojęcia, i w którychby tenże znaydował dla siebie duchowny posilek.

Dofyć będzie zatym po spolicie dla tych, którzy przykładają się do tey świętey zabawy, żeby opowiadali raczey mądrze, *sapienter*, jako mówi S. Augustyn w wybornych swoich przepisach, jakowe daie dla Kaznodzieiow w księgach swoich o Nauce Chrześcianańskiej, (Lib: 4. cap: 4.)

to

to jest: żeby wydawała się dobra zwyciężość bądź w myslach i zdaniach, bądź w sposobie ich wyrażenia, żeby nie było nic przeciwnego zdrowemu rozumowi, i nie podlego i dziecinnego.

Chwalebna by rzecz wielce była, gdyby po większej części ci, co do stanu Kapłańskiego garną się, byli zdadni kazać publicznie tym sposobem, coby w nich wydawało ducha oświecenie, i pomierną przynajmniej sposobność i pilność w czytaniu Pisma S. i Oycow Świętych. Wyświęcać albowiem Kapłanów szczególnie żeby Msze święte prawili, nie jest to postępować zgodnie ze wszystkimi namierzeniami Kościoła świętego, jakośmy mówili, ani zupełnie zadość czynić celowi, dla którego Kapłani są ustanowieni.

Oprócz tych nauk publicznych, jakowe wyciągają umiejętności i nie mały w przygotowaniu pracy, są powzednieysze, które nazywamy nauką duchowną, albo Katechizmem, a te są krótkie wykładania prawd wiary Świętej, które naygrubsi z pospólstwa znać i umieć powinni. Zaden zaś Kapłan być wyjęty nie może od obowiązku,

ku, żeby takiego gatunku nauki nie mógł powiedzieć. Jeżeli Piotr S. wymaga, ażeby prości wierni umieli dać wywody wiary swojej każdemu, ktoby ich zapytał, cóż mówić mamy o Kapłanach, którzy z charakteru swojego są ustanowieni do uczenia innych? Niech więc Biskupi będą ostróżni, na kogo mają wkładać ręce swoje, aby ci niebyli psami niememi, jako mówi pismo Święte, (*Isaiæ 56. 10.*) którzyby nie mogli szczebrać przeciwko zbóycom, stróżami uspijonemi, którzyby doyrzec nie mogli, że nieprzyjaciel zbliża się, i takowi Kapłani sami niech lękają się wdając się w taką usługę, do której pełnienia nie są sposobnemi. Kiedy bowiem przyimowali do rąk swoich Xieęgę Ewangelii, czyliż nie oświadczyli się Bogu przy Oltarzu Świętym w czasie swojego poświęcenia, że są gotowemi opowiadać Święte wyroki Jego ludowi? Ten jest obowiązek, który wszyscy Kapłani na siebie zaciągają i któremu wszyscy zadofyc czynić z pilnością są winni, podług sposobności i sił własnych. A wielorakimże sposobem mogą oni tey powinności zadofc

dość czynić? Gorliwość o zbawienie dusz ludzkich, dość wielorakich im doda środków i częste okoliczności. Dość jest zatem, żebyśmy byli pałający tym Boskim płomieniem, który składa grunt charakteru stanu Kapłańskiego.

Przedtym postępowano po stopniach, Czytelnika, Exorcisty, i Subdiakona dla wydoskonalenia się w własnych przymiotach i przygotowaniu się w tych pierwszych stopniach do pełnienia wyższych godniej i z większym pożytkiem. Czytelnik głośno czytywał Xiegi Pisma Świętego w publicznym wiernych zgromadzeniu, a tym sposobem przyuczał się powoli do tłumaczenia tychże: temuż powierzano niemowlęta nauczać i do Krztu S. gotujących się, którym przekładali pierwiastkowe wiary Świętey nauki. Exorcista miał sobie polecone staranie około opętanych od czarta, onych zaklinał, i samych opętanych utwierdzał do cierpliwego znośzenia takowey kary Boskiej. Poddiakon brał przy swoim poświęceniu moc i urząd tłumaczenia Listow Świętych Apostołow, i dla tego Xiege tychże
dotąd

dotąd im dawać jest zwyczaj przy ich poświęceniu. Ani z tych stopniów niższych postępowali do Kapłaństwa, aż chyba gdy dali dowody swoiey zdatności w usługach niższych.

Taki był zwyczaj dawny w Kościele Świętym. Prawda, że teraz nie zachowuje się; atoli zостаie i teraz potrzeba dla Kapłanów pracować, aby się stali zdatnemi do pełnienia godnie obowiązków stanu swoiego. Niedbalstwo i próżnowanie, w którym większa część ich żyie, jest przyczyną, że mało jest Kapłanów, którzy przepowiadają słowo zbawienia, i że tak wielka jest liczba ludzi nie umiejących i nie znających prawd Ewangelicznych.

Lecz gdy naganiamy oziębłość i niedbalstwo, albo małą sposobność w Kapłanach do opowiadania słowa Bożego, nie możemy oraz nie ubolewać nad innym przeciwnym temu nierządem, to jest: nad wielością tych, którzy zelżywość przynoszą tak świętemu urzędowi, ato przez to, iż im braknie na przymiotach potrzebnych do sprawowania takiego urzędu z chwałą i zbudowaniem. Ja się dziwię,
po-

powiada S. Grzegorz Nazianzeński (Orat. 1.) śmiałości, czyli raczey zuchwałości tych, co wdzierają się tak odważnie do przepowiadania, właśnie jak gdyby cały świat był zdatny do urzędu tak wyfokiego. Jest to zabawa, na której barzo wiele zależy, i potrzeba być wielkim dowcipem ozdobionym, kto chce dokazać, żeby ten urząd godnie sprawował.

Święty Paweł (1. Cor: 12. 29.) za swoich czasów ubolewał, że każdy chciałby być stać się Apostołem, Nauczycielem, Prorokiem. Toż samo mówić możemy o wieku naszym. Jak wielu widzimy Kapłanów, którzy porywają się kazać bez należytego dowcipu, bez potrzebney zdatności, i bez żadnego starania w nabyciu tego, czego im braknie. Słyszeć się dają łąjący, komedie wyprawiający, jako ich nazywa S. Hieronim, pisząc do Nepociana. Nie ma uszanowania słowo Boże przepowiadane od takich Kaznodziejów; bo one prawią niegodnie, a przynajmniej podle, i zamiast coby mieli pobudzać do płaczu i westchnienia słuchaczów, to raczey śmiech wzbudzają.

R. O Z D Z I A Ł XXI.

*Jakowa umiejętność być powinna
w Kapłanach.*

Jeſt pewna umiejętność, czyli nauka przyzwoita Kapłanom i którey zaniedbywać nie mogą bez zaciągnięcia winy na ſiebie przed Bogiem. Ztąd to jeſt, że Prorok Malachiaſz mówi (2. 7.) iż uſta ich ſą ſkładem umiejętności. W rzeczy ſamey jako mogliby dopełniać urzędów tak ſwiętych i tak trudnych, jako i te, o których mówiliſmy, i które ſą z przyrodzenia ſwego złączone z ich charakterem? Jako mogliby opowiadać ſłowo Boże i lud nauczać? jako ſpowiadać i ſąd pokuty Świętey ſprawować? Dla ſamego odprawowania Mszy Świętey z przygotowaniem przyzwoitym tak wielkim Tajemnicom, dla odprawowania Pacierzy Kanonicznych z pożytkiem, czyż nie trzeba rozumieć przynajmniej to, co mówimy? Owoż i tego nie możemy dokazać bez umiejętności.

ści. Y dla tego Arcykaplan niegdyś nosił na Racionale wyryte na tablicy złotey dwa słowa: *Doctrina & veritas*, Nauka i prawda.

Jakaż więc jest nauka potrzebna Kapłanom? Nie jest ona ludzkiego wynalazku Filozofia, znajomość Pifarzow świeckich, Matematyka, Dialektyka, umiejętność języków. Może być doskonałym Kapłanem, chociażby kto nic tego nie umiał. Prorok Malachiasz kiedy ogłasza obowiązek, który mają Kapłani posiadać naukę, naucza oraz, jakowa ta być ma nauka (2. 7.) to jest: Zakonu Bożego, woli Boskiej i Jego przykazań, które osobliwie zamykają się w Xiegach starego i nowego Testamentu. Każdy zatym Kapłan z tychże Xiąg swoją ma czerpać naukę, jako niżej troche w osobnym Rozdziale o tym mówić będziemy.

Do czytania Pisma Świętego łączyć powinien czytania Xiąg Oycow Świętych, którzy są pierwszemi i poważniejszemi, Pisma Świętego tłumaczami i którzy ludowi przekładali Prawo Boskie z większą rościągłością, żarliwością, i gruntowniey.

Można

Można użyć nad to dobrego jakiego innego Pifarza tłómaczenia; kiedy bowiem Pismo Święte jest pełne Świętey tajemnicy, trudna rzecz jest, żeby nie mówić, niepodobna, aby każdy człowiek, chociażby wyniosłego dowcipu, mógł je przez się rozumieć bez pomocy tłómaczow.

Każdy Kapłan powinien także znać ustawy stan swój tyczące się: a takowe ustawy zamykają się w Kanonach Soborow; powinien zatem jakakolwiek o nich mieć wiadomość, przynajmniej sławniejszych i większey wagi. Którzy zaś są wyśadzeni do słuchania spowiedzi wiernych, powinni poznawać ustawy obyczajow i obowiązki każdego stanu, powinni znać grunt i gatunek grzechu i rozeznawać między trądem i trądem; powinni mieć wiadomość o karnościach pokutnych, żeby naznaczali pokuty przyzwoite, a z kądże tych wiadomości zasięgną? z źródeł nayszytszych, Pifarzow sławniejszych, z Teologow moralnych powzięchnie chwalonych.

Nic nie ma barzieszy dzikiego nad Kapłan-

plana nieumiejętnego, jakowy jest sromotą Duchowieństwa. Ta nieumiejętność jest pewnym rodzajem niesposobności (*irregularitatis*) gorszey nad inne wszystkie. Inne bowiem mogą ustać i mogą być zaciągnione bez grzechu, a zaś nieumiejętność, jest pospolicie takiego przyrodzenia, że na nią lekarstwa znaleźć nie można, pochodzi z niedostatku dowcipu, czego poprawić nie można, albo z leniństwa, które pospolicie równie lekarstwa nie przyimuie żadnego.

Jest też pewna umiejętność, która pochodzi z miłości i z namaszczenia Ducha Świętego, barzieszy, niżli z przykładania się naszego, miłość świetna, jako ją S. Augustyn nazywa, bez której wszelka inna jest prawie nieużyteczna. Potrzeba, ażeby serce każdego Kapłana, mówi Święty Grzegorz (*Lib: 4. Indict: 13. Epist: 31.*) było jak skrzynia, w której złożone były tablice Zakonu, to jest: że powinien posiadać naukę i umiejętność rzeczy Duchownych.

Jest jedna umiejętność inne przewyższająca, jest też inna pomierna. Pierwsza jest potrze-

potrzebna tym, którzy na wyfokie ftopnie są wyfadzeni, którzy powinni przyświecać Kościołowi, jako pochodnie palające, rozfadzać z nagła wiele trudności zawilych, przepowiadać przy wielkich zgromadzeniach, pifać na obronę wiary S. Na drugiey nie powinno zbywać Parochom, Pasterzom duŝ ludzkich, Spowiednikom i Kaznodzieiom poŝpolitym, bez której ciężkie popełniają omyłki, jak owi lekarze i cyrulicy nieumiejętni, do których Święci Oycowie (Cypr: de Lapis) takowych przyrównywałią, którzy dozwalają złemu i ranom chorych swoich wkorzeniać się, które im częftokroć śmierć przynofzą.

Z tym wŝyftkim prawdziwie mówić można, że nawet ten gatunek umiejętności chociaż pomierney barzo jeft rzadki, jeŝli głębiey rozważać zechcemy. Dla czego wielkie ztąd ŝzkody Kościół Święty ponofi. S. Auguŝtyn, chociaż wielce wyfokiego był dowcipu, jakowy w nim każdy uznaje, jednak nie mógł zezwolić, aby przyioł ŝtanie o duŝe ludzkie i urząd nauczania w jednym nie wielkim
Mia-

Miałeczkę zasadzając się na tey przyczynie, że nie nabył był gruntu umiejętności, a to że nie miał czasu, chociaż już po Chrzcie swoim dwie, czy trzy lecie na tey nabywaniu strawił, którey przyczynie chciał zaradzić ufilnieyszym przyłożeniem się do modlitwy i czytania Pisma Świętego, i dla tego z płaczem dopraszał się miłosierdzia nad sobą swojego Biskupa, ażeby nie był wydany na okkazią potępienia swojego, zostawując tym sposobem caley potomności przykład dziwney pokory swojej, i swojego mniemania, że każdy Kapłan Chrystusow być powinien mądry, aby z pożytkiem dopełniał urzędu swojego Kapłaństwa.



R O Z D Z I A Ł XXII.

o Miłości, którą Kapłani unosić się powinni ku Pismu świętemu.

Jest rzecz nie wątpliwa, że miłość takowa ku Pismu świętemu jest naybarziej
nale-

należąca do istoty każdego Kapłana. Mówić można: że po uczestnictwie Ciała i Krwie Pańskich, to być powinno jego osobliwszą pociechą. Pobożny Pifarz Księgi o Nasładowaniu JEZUSA Chrystusa mówił o tym w Rozdziale II. Księgi IV. Przełożywszy słodycz, pociechę, i wesela duchowne duszy pobożney, która tey ucztę Niebieskiej uczestniczką stała się, i z jaką pobożnością do teyże przystępować powinna oczekując, żeby kiedyś mogła cieszyć się z oglądania twarzy odkrytey przytomnie tego, którego teraz nie widzi, jak tylko pod cieniem wiary, dodaje, mowę obracając do Boga: „ Będę trzymać Księgi święte dla moiey pociechy, i jakby zwierciadło życia, w którymbym się przeglądał. ... Poczuję bowiem, że mi dwie rzeczy w tym nędznym życiu naybarziej są potrzebne, bez których nieznośne mi byłoby to życie doczesne. Zamknięty będąc w tym więzieniu ciała moiego znam, że mi potrzeba dwóch rzeczy, to jest: pokarmu i światła. Owoż ja znajduję pokarm ciału mojemu i duszy moiey w

„najsświętzym Sakramencie Ciała i Krwie
 „twoiey, a zaś światło w Boskim ślowie
 „twoim, jako jest napisano w Psalmie:
 „*Słowo twoie położyłeś światłem nogom mo-*
 „*im. Posuisti lucernam pedibus meis verbum*
 „*tuum.* Bez tych dwóch rzeczy żyć nie
 „mogę. Można mówić nad to, że są dwa
 „stoły złożone w Kościele, jeden, na któ-
 „rym kładnie się chleb święty, to jest:
 „naydroższe Ciało Chrystusa Pana, drugi
 „jest Księga Pisma Świętego ucząca nas na-
 „szey wiary i prowadząca aż wewnątrz
 „za zasłonę, gdzie same świętości spoczy-
 „wają. „ Y to to jest, co ten pobożny
 Pifarz o tey rzeczy mówi, i coby być
 powinno zdaniem wszystkich innych Ka-
 planow, zważaiąc wielkie dobrodzieystwa
 podług zdania tegoż, które Bóg rozdawał
 przez usługę sług swoich Prorokow, Apo-
 stołow, i innych Świętych Nauczycie-
 low.

Tuby potrzeba przywieść to wszystko,
 co Święci Oycowie powiedzieli wzglę-
 dem czytania Pisma Świętego; jeżeli bo-
 wiem te zalecali prostym Wiernym, za-
 chowuiąc jednak przepisy ostrożności i

uwa-

uwagi, które tymże przekładali, jako daleko barziej toż zalecane być powinno Kapłanom i innym Duchownym?

Jakoż zaiste, kto być może barziej obowiązany karmić się chlebem Świętym, jak ci, którzy powinni tenże łamać i innym rozdawać? Kto barziej powinien rady zasięgać z tych świętych wyroków, jak ci, co też ludowi przekładać i tłumaczyć powinni?

Tak, kiedy Święty Hieronim pisał do Świętej Eustochium Panny, mówi: *Sen niech cię zachwyta trzymającą Księgę Piśma Świętego. Sen niech sprawuje, żeby głowa twoja zmordowana upadła na te święte karty.* Kiedy tenże mówi do Demetriady: *Co zaś nadewszystko tobie zalecam, i czego nigdy dostatecznie powtórzyć nie mogę, jest, żebyś wielką unosiła się miłością ku czytaniu Księg Świętych, i one upomina, aby wiele godzin dnia łożyła na czytaniu i na nauczaniu się jakiej rzeczy na pamięć, kiedy toż zaleca Letei i Furi, wątpić nie można, że to wszystko daleko sprawiedliwiej stosować możemy do wszystkich Duchownych i Kapłanów. Jakoż Tenże dając*

naukę i przestrogi wyborne Nepocianowi przyśpafabiając go do stanu Duchownego nie zaniechał mu podobne zaleceni^a wyrazić: *Czytaj często*, powiada do niego, (Ep: 2. ad Nepotian:) *Pismo Boskie, albo raczej niech ci te nigdy z rąk nie wychodzi.*

Kiedy Święci Oycowie inni, jako to: Święty Atanazy i inni, których wspomina Sobor Aquisgrański odprawiony za Panowania Ludwika Dobrego, kiedy Origenes i inni Oycowie Greccy: Święty Jan Złotousty, Święty Bazyli zalecają powszechnie Chrześcianom czytanie i miłość Pisma Świętego, nie można wątpić, aby to wszystko nie słuszniey stofoowało się do Kapłanow i innych Duchownych.

Potrzeba pamiętać na zdanie Świętego Pawła w Liście do Rzymian wyrażone: (15. 4.) *Cokolwiek jest napisano, dla naszej nauki jest napisano, abyśmy powzieli mocną nadzieję przez cierpliwość i pociechę, które Pismo Święte przynosi.* Owoż pożytek z czytania Pisma Świętego. Cierpliwość i pociecha w utrapieniach życia tego, które zewsząd na nas następują, i moc dla utrzymania się na drodze sprawie-

wie-

wiedliwości, przeciwko powabom fałszywych roskofzy i szczęścia zawodnego. Albowiem bywamy kufzeni szukać naszey poćiechy w stworzonych rzeczach, w ich miłości, i w ich weselościach jedni tym, drudzy innym sposobem: owoż gdzie możemy znaleźć, coby mogło przevažyc tę skłonność, i w czym znajdziemy źródło świętych roskofzy, żebyśmy one stawili naprzeciw roskofzom świata tego, jeżeli nie w czytaniu i w rozmyślaniu Piśma Świętego, w którym Bóg utalił słodycz dziwną? Świadczy o tym Dawid Święty: *Słowa twoje są słodkie ustom moim, są słodsze nad miód.* (Psalm: 118.)

W tymże rozumieniu brać powinniśmy, co Żydzi chcąc ponowić przymierze z Spartanczykami, nie mieli wstrętu tak się im oświadczyć, że chociaż nie mieli tey potrzeby; ponieważ dla swoiey poćiechy mieli w ręku swoich Księgi święte, z tym wszystkim chcieli do zawarcia tego przystąpić, (1. Machab: 11. 9.) z czego pokazuje się, że owi dobrzy Izraelczykowie wygnani po części z swoiey Oyczyzny, a wszyscy uciemienieni wszelkiemi spo-

spofobami od Królów Assyryjskich, nie mieli więkzey pociechy, jak czytać Księgi starego Testamentu, które im były zastawione. Jakoż więc Księgi nowego Testamentu nie mają być miłsze Kapłanom; ponieważ są nie równie droższe i więkzszą pociechę przynoszące, niżli owe starego Testamentu?

Jestże się nad czym wielce zadziwić, co Dziele Kościelne opisuia, że niektórzy Święci Męczennicy są znaleźieni po śmierci mając na pierśiach swoich złożone Księgi Ewangelił Świętey, dając znać, jak wielkie mieli upodobanie w tey Duchem Boskim napisaney Księdze, tak dalece, że ani Tyrańni, ani śmierć naysroźsza nie mogły im wydrzeć tychże z rąk ich? Możemyż dziwić się takż nad tym, że Święty Augustyn, uniosłszy się duchem pobożności, żąda tego, co już posiadał, i czego już kosztował, to jest: żeby Piśmo Święte całe było czystą roskoszą jego, i że powiada, że toż Piśmo Święte jedynie miało ten zaszczyt od Boga sobie nadany, że nie zdradzało nikogo?

Tenże Ociec Święty pisząc na Psalm

58. przelożywszy pierwey, że wszystkie grzechy pochodzą z zley pożądlivosti, albo z zley boiaźni, powiada, że ktokolwiek chce życie cnotliwe prowadzić, niech postanawia kosztować pociech Duchownych: gdzie zaś tych szukać mają, mówi daley tenże Ociec Święty, jeżeli nie w Księgach Świętych? *Sunt quaedam delicia sanctæ & bonæ in Libris.* Albowiem jeżeli znayduią się pociechy w złocie, w srebrze, w roskoszach cielesnych, w zabawach łowieckich i rybackich, w rozrywkach na Teatrach, w godnościach próżnych i szkodliwych, a naydą się też w Księgach Pisma Świętego? Dufza, która temi się zabawia, prawdziwie mówić może: *Powiadali mi bayki,* Święty Augustyn (Lib: 11, Confess: cap: 2.) czyta, *roskoszy, ale nie jak Zakon Twój.*

Każdy Kapłan zatym i każdy Duchowny poświęcony do usługi Ołtarza powinien naywiękŝe mieć upodobanie w czytaniu i rozmyślaniu Pisma Świętego, każdy z nich być powinien jednym z owych jeleniow Duchownych, o których mówi tenże Święty Augustyn (Ibidem) że za-
ba-

bawiają się w Świętych gaiach, w których pasą się i przeżuwiają i tam swoją znajdują uciechę, i swoją rozrywkę, to jest: że Ducha swego zabawiają w Psalmach Świętych Prorokow i Apostołów, że tam udają się, szukając pastwiska dla dusz swoich i dla napelnienia się wesolnością Niebieską, którey nabawia prawda, dla zasilenia się przeciwko nieszczęściom i przykrościom życia tego nadzieją dóbr wiecznych obiecanych, że w skryte jakieś zadumienie wpadają rozważając dziwne rzeczy, które prawo Boskie zamyka, i że zatym wpadają w zdania, które Król Dawid wyraża w Psalmach swoich, a oobliwie w tych, które Kościół Święty Kapłanom swoim codziennie czytać każe w modlitwie publiczney. Te są bowiem skutki czytania tych Xiąg Boskich.

Atoli między wszystkimi Xięgami Pisma Świętego potrzeba szczególnie być przywiązanym do Xiąg nowego Testamentu, a zaś z Xiąg nowego Testamentu, każdy Kapłan nayczęściej czytać powinien listy Świętego Pawła do
Ti-

Tymoteusza i do Tytufa; w tych albowiem są opifane jego główne obowiązki, jako też ow list do żydów, ponieważ w tym Boskim Duchem mówi o Kapłaństwie nowego Zakonu i o Offierze, którą Kapłani codziennie sprawują. Xięgi Objawienia Świętego Jana są także bardzo pożyteczne dla podniesienia ducha do rzeczy Boskich przez piękne wyobrażenia, które zawiera o szczęśliwości Świętych. Co też mówi w drugim i trzecim Rozdziale, jest wyborną nauką dla Biskupów i Kapłanów.

Pierwsze przygotowanie dla zyskania pożytku, o którym mówiliśmy, jest czystość serca. Albowiem serce nieczyste i zmazane nieznayduie w nich tylko ciemności, i rzeczy Najswiętsze w truciźnę zamienia. Nie żeby czytanie Pisma Świętego nie pomagało do oczyszczenia serca przez wiarę i przez pokutę, które wzbudza, i przez nauki, które zamyka, atoli potrzeba, ażeby serce już pierwey jakiego stopnia czystości nabyło, żeby stało się sposobne do zyskania znakomitszego pożytku i wynalezienia,
na-

nadewszystko owych czyſtych i niewinnych roſkoſzy, o których mówiliśmy. Potrzeba przynajmniey przeczyścić one przez pokorę, która jeſt drugim przygotowaniem, jakowe mieć powinni, którzy mają czytać Piſmo Święte. Dla niedostatku takiego przygotowania, wyznaie Święty Auguſtyń, że przed ſwoim nawróceniem ſię nie rozumiał. One powiada (Lib: 3. cap: 5.) okazuje ſię malutkim, jakimi ſą pokorni, ja zaś wſtydzilem ſię być malutkim, i ſądziłem ſię być wielkim, bo byłem nadęty hardością. Przyznać w ſamey rzeczy potrzeba, że to jeſt morzem głębokim i pełnym przepaści, że jeſt otoczone ciemnościami i zamyka najgłębsze Taie-
mnice. (Aug: Conf: Lib: 12. cap: 14.) Nie należy więc do tego zbliżać ſię inaczey, jak tylko ze drżeniem i z rozumem pełnym pokory i nie zadufania włafnemu oſwieceni, pamiętając na owe ſłowa Syna Boſkiego, które prawdą ſię teraz niemniey, jak w ten czas (Math: 11. 25.) *Ukryłeś te rzeczy przed mędrkami ſwiata i przed temi, co w oczach ſwo-*

swoich za mądrych i roztropnych poczytali się, a odkryłeś je malutkim, to jest: pokornym i ubogim w duchu.

Nakoniec powinniśmy dodać modlitwę, jako ırzodek wielce zdatny do ściągnięcia światła z Nieba dla przeniknienia prawd tak wysokich i tak głębogich. Ten był zwyczaj Świętych i wyznawali, że w takowey nauce postępowali więcej przez modlitwę, niżli przez wszystkie swoje przykladania się.

Owoż wyobrazenie dobrego i złego Kapłana, jakiego chciałem wyrazić, jak mogłem naylepiej. Należy teraz do tych, którzy tym Świętym charakterem są uczczeni, zważyć, do którego z tych są podobnemi. Jeśli do złych są podobni, powinni lękać się kar nayfrozńszych i zawstyżenia wiecznego, jeśli zaś do dobrych są podobnemi, powinni spodziewać się szczęścia i chwały niewypowiedzianych, nie mówiąc o dobrej sławie, którey w tym życiu nawet nabędą, jako Święty Paweł (1. Tim: 3. 13.) upewnia. Wybranie nie jest trudne, byle choć troche w nich pozostało światła i wiary

wiary, ale namiętności górę biorą, a niewiadomość naszych obowiązków w głąb nieszczęścia zapędza, nieuwaga nad świętobliwością stanu naszego zostawia nas w stanie, w jakim znajdujemy się. A tym czasem nie opuszczamy sprawować Świętych Tajemnic, a tak złe odbywane Święte Tajemnice zaslepiają, zatwardzaia serce i naostatek stają się przyczyną potępienia. Chcemy więc być podobnymi do owych doskonałych Kapłanów, którzy przyczyniają sławy Kościołowi, którzy cześć przynoszą Kapłaństwu i którzy doprowadzając do zbawienia innych dobrym przykładem swoim, i swemi naukami zbawienie swoje zabezpieczają, jako mówi Święty Apostoł (1. Tim 16.) Ten jest los najszczęśliwszy, który obrać możemy w tym życiu, a daleko barziej w przyszłym. Albowiem jako barzo dobrze mówi S. Leon w Kazaniu drugim mianym na rocznicę swojego na Tron Papięski wyniesienia; uciechy światowe, które staraia się sprowadzić z ścieżki żywota dla nas, którzy do wieczności powołani jesteśmy, są
krót-

krótkie, i ulomne. Więc duch wierny i pełny pobożności niech się unosi żądzą gorącą do rzeczy Niebieskich, i chciwy dóbr, które ma obiecane, niech się podnosi do miłości szczęśliwości nieskazitelnej i do nadziei prawdziwego światła, będąc pewnymi, że praca, którą podejmujemy, opierając się występkom i porządliwościom ciała przyjemna jest Bogu, i droga w oczach Jego, i ten jest los, którego chciałbym, żeby się trzymał, którokolwiek tę Xiążkę czytać będzie.





Quinque media ad perfectionem Sacerdotalem, quasi per totidem gradus assurgendi: Gratia Dei, Amor Dei, Voluntas Dei, Præsentia Dei, Gloria Dei.

I. Præsentia Dei fit principium actionum. II. Amor Dei, fit motivum actionum. III. Voluntas Dei, fit regula actionum. IV. Præsentia Dei, fit præsens actionum. V. Gloria Dei, fit finis actionum.

Pięcioraki frzodek dostąpienia doskonałości Kapłankiey, jakby tyleż stopniami dochodzić się mającey: Łaska Boska, Miłość Boska, Wola Boska, Obecność Boska, Chwała Boska.

1. Łaska Boska, niech będzie początkiem czynności. 2. Miłość Boska, niech będzie pobudką czynności. 3. Wola Boska, niech będzie prawidłem czynności. 4. Obecność Boska, niech będzie stróżem czynności. 5. Chwała Boska, niech będzie celem czynności.

Ambula coram me & esto perfectus.

Gen: 17.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023967

